

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

WYCHODZI CO TYDZIEŃ

w objętości jednego tomu.



WARUNKI PRENUMERATY

w WARSZAWIE:

Rocznie . (52 tomy). rs. 10
Półrocznie (26 tomów) „ 5
Kwartalnie (13 tomów) „ 2 kop. 50
Za odnoszenie do domu 15 kop. kwart.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie. . (52 tomy) rs. 12
Półrocznie (26 tomów) „ 6
Kwartalnie (13 tomów) „ 3

Cena każdego tomu 25 kop., w oprawie 40 kop.

DOPŁATA ZA OPRAWĘ:

Rocznie . . (za 52 tomy) . . . . rs. 6 kop. —
Półrocznie. (za 26 tomów). . . . „ 3 „ —
Kwartalnie (za 13 tomów). . . . „ 1 „ 50

Za zmianę adresu na prowincyi dopłaca się 20 kop.

Komitet redakcyjny:

Dr. Piotr Chmielowski,
Teodor Jeske Choiński,
Dr. Julian Ochorowicz,
Julian Adolf Święcicki.

SEKRETARZ REDAKCYI
Edward Nicz.

WYDAWCY
Granowski i Sikorski.

REDAKTOR
Franc. Jul. Granowski.



Redakcya i Administracya: Warszawa, Nowy-Świat 47. — Telefonu 564.
Filie: w Łodzi ul. Piotrkowska № 92, — we Lwowie Plac Maryacki l. 4.

Drukarnia Granowskiego i Sikorskiego, Nowy-Świat 47.

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH.

№ 53.

DZIEJE
Narodu Polskiego

WYKŁAD POPULARNY

NA PODSTAWIE OSTATNICH BADAŃ NAUKOWYCH.

Z PRZEDMOWĄ

Władysława Smoleńskiego.

CZĘŚĆ II.

Cena 40 k

W prenumeracie 30

WARSZAWA.
Redakcya i Administracya:
47. Nowy-Świat 47.

1898.

DZIEJE NARODU POLSKIEGO.

WYKŁAD POPULARNY

NA PODSTAWIE OSTATNICH BADAŃ NAUKOWYCH

Z PRZEDMOWĄ

WŁADYSŁAWA SMOLEŃSKIEGO.

CZĘŚĆ II.

Z księgozbioru Michała-Kazimierza Romera

WARSZAWA.
DRUKARNIA
Granowskiego i Sikorskiego.
47, Nowy-Świat 47.

r. 1898

Дозволено Цензурою.

Варшава, 14 Сентября 1898 года.

V.

Organizacya rzeczypospolitej szlacheckiej.

Pod koniec wieku XVI, z chwilą zaprowadzenia trybunałów, ustrój wewnętrzny Polski ustalił się i bez zmian zasadniczych przetrwał półtora przeszło stulecia. Na budowę wewnętrzną państwa polskiego złożyła się cala przeszłość; głównie jednak wycisnęły na niej swe piętno zdobycze szlachty, zapoczątkowane paktem koszyckim, pomnażane przywilejami w przeciągu dwóch wieków.

Od sejmu unii lubelskiej ustaliła się nazwa *rzeczypospolitej* polskiej. Pod tym terminem nie rozumiano formy rządu, lecz związek państw, głównie Litwy z Koroną. Mówiono i pisano: *państwa* rzeczypospolitej, w której mieszkaly *narody:* polski, litewski, ruski, niemiecki, żydowski, tatarski, ormiański, cygański. Pod względem formy rządu Koronę nazywano *królestwem*, Litwę *wielkiem księstwem.* Niekiedy jednak terminu *rzeczypospolitej* używano nie w znaczeniu związku państw, lecz formy rządu parlamentarnego szlacheckiego.

Sejm unii lubelskiej zaprowadził podział rze-

czypospolitej na trzy prowincye: dwie koronne — Wielkopolskę i Małopolskę, i jedną litewską. Prowincye koronne dzieliły się na województwa, ziemie i powiaty; Litwa na województwa i powiaty. Podstawa podziału była przeważnie historyczna: nazwę województw i ziem przyjęły obszary, które w okresie dzielnicowym stanowiły samodzielne jednostki polityczne, t. j. księstwa. Podział na powiaty spowodowała potrzeba ułatwienia zarządu województw i ziem, odznaczających się większą rozległością. Najważniejszemi w podziale były jednostki, posiadające znaczenie parlamentarne, t. j. te, według których wybierano posłów sejmowych. Takiemi były wszystkie województwa, oraz ziemie koronne i powiaty litewskie.

I. *Prowincya wielkopolska.* Składała się z województw właściwych wielkopolskich: poznańskiego z ziemią wschowską, kaliskiego i utworzonego w roku 1768 gnieźnieńskiego; z sieradzkiego z ziemią wieluńską i łęczyckiego; z kujawskich: brzeskiego i inowrocławskiego; z ziemi dobrzyńskiej; z Prus królewskich z Warmją, podzielonych na województwa: pomorskie, chełmińskie i malborskie; z województw mazowieckich: płockiego, rawskiego, złożonego z ziem: rawskiej, sochaczewskiej i gostyńskiej; z księstwa mazowieckiego, w którego skład wchodziło ziem dziesięć: warszawska, czerska, wyszogrodzka, zakroczymska, ciechanowska, łomżyńska, liwska, wiska, nurska, różańska.

II. *Prowincya małopolska.* Składała się z województw właściwych małopolskich: krakowskiego z księstwami: oświecimskiem i zatorskiem, sandomierskiego i lubelskiego; z województwa podlaskiego, zło-

żonego z ziem: drohickiej, mielnickiej i bielskiej; z Rusi Czerwonej, t. j. województwa ruskiego, podzielonego na ziemie: lwowską, halicką, chełmską, i bełskiego; z województw: wołyńskiego i podolskiego; z Ukrainy, w której skład wchodziły województwa: kijowskie, bracławskie i utworzone w r. 1635 czerniechowskie.

III. *Prowincya litewska.* Składała się z województw litewskich: wileńskiego z powiatami: oszmiańskim, lidzkim, wilkomierskim, brasławskim; trockiego z powiatami: grodzieńskim, kowieńskim i upickim; z księstwa żmudzkiego; z województw białoruskich: smoleńskiego z powiatem starodubowskim, witebskiego z powiatem orszańskim, połockiego, mścisławskiego i mińskiego z powiatami: mozyrskim i rzeczyckim; z Czarnej Rusi, t. j. województwa nowogródzkiego z powiatami: słonimskim i wołkowyskim; Polesia, t. j. województwa brzesko - litewskiego z powiatem pińskim.

Województwo inflanckie należało do Korony i Litwy.

Oprócz trzech prowincyi należały do rzeczypospolitej na prawie lennem: od północy księstwo kurlandzkie z powiatem piltyńskim, Prusy książęce, oraz dwa powiaty pomorskie: bytowski i lauenburski, znajdujące się w posiadaniu najprzód książąt pomorskich, następnie elektorów brandeburskich. Od południa hołdowała Mołdawja.

Na czele państw rzeczypospolitej stał monarcha, który tytułował się: „Z łaski bożej król polski, wielki

książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki"; później, w miarę nabytków terytoryalnych, dodawano: „smoleński, siewierski i czerniechowski".

Król obierany był przez pospolite ruszenie szlachty według reguły zwyczaju, nieuświęconej prawem pisanem. Termin elekcyi oznaczał pierwszy sejm w bezkrólewiu, zwany konwokacyjnym. Na pole elekcyi zjeżdżali się senatorowie, posłowie województw, ziem i powiatów, obrani na sejmikach, i ogół szlachecki. Przybywali też reprezentanci miast znaczniejszych: Gdańska, Torunia, Elbląga, Poznania, Warszawy, Krakowa, Lublina, Kamieńca podolskiego, Wilna. Pole elekcyi pod wsią Wolą okopywano rowem i wałem, w którym były trzy bramy: dla Wielkopolski, Małopolski i Litwy. Dla senatu wznoszono namiot drewniany, zwany *szopą;* obok wyznaczano miejsce, *koło rycerskie*, dla posłów szlacheckich. Pospolite ruszenie szlachty według województw, ziem i powiatów rozkładało się pod okopami. Po nabożeństwie w kościele Św. Jana w Warszawie, posłowie szlacheccy w kole swojem wybierali marszałka; senatorowie pod przewodnictwem prymasa zasiadali w szopie. W terminie, oznaczonym przez prymasa, koło łączyło się z senatem, poczem rozstrzygano wspólnie sprawy bieżące, dotyczące bezpieczeństwa podczas elekcyi, pactów conventów przyszłego króla, czytano listy dworów zagranicznych i t. p. Organizowano też *sąd kapturowy generalny*, złożony z trzech senatorów, wyznaczonych przez prymasa, i dwunastu posłów, mianowanych przez marszałka. Sąd ten karał przestępstwa, jakie spełnione były przez obecnych

na polu elekcyi. W szopie lub pod gołem niebem senat z kołem rycerskiem dawał posłuchanie posłom kandydatów do tronu. W dzień, wyznaczony na elekcyę, senatorowie i posłowie szlacheccy, otrzymawszy błogosławieństwo prymasa, udawali się pod okopy do swych województw. Najstarszy senator zalecał swym współwojewodzianom odpowiedniego kandydata, którego szlachta odrzucała lub przyjmowała okrzykiem: *vivat!* Dla ważności głosu wymagana była zgoda powszechna. Po zebraniu w ten sposób głosów województw, senatorowie i posłowie wracali do koła sejmowego, gdzie czekał na nich prymas z marszałkiem. Zbliżała się również do koła szlachta. Po odczytaniu głosów, prymas, objeżdżając w krąg ustawioną szlachtę, po trzy kroć zapytywał, czy zgadzają się wszyscy na jednego. Po okrzyku: *vivat*, zgoda, gdy nikt woli powszechności nie sprzeciwił się, prymas króla oznajmiał. Marszałek wielki koronny obiór króla i oznajmienie prymasowskie ogłaszał w bramach okopów. Po dokonaniu tego, udawano się do kościoła Św Jana dla odśpiewania hymnu ambrozyańskiego: „Ciebie, Boże, chwalimy". Król najprzód przez posłów swych, następnie osobiście zaprzysięgał pacta conventa, poczem wydawano mu dyplom elekcyi z podpisami i pieczęciami senatorów i szlachty.

Elekt wstępował w prawa monarsze dopiero po *koronacyi*, która odbywała się w Krakowie. Po wjeździe uroczystym i przyjęciu przez mieszczaństwo, wyprawiał poprzednikowi pogrzeb, odbywał pielgrzymkę na Skałkę dla uczczenia relikwii Św. Stanisława, następnie koronował się w kościele na zamku

krakowskim. Dokonywał obrzędu koronacyi arcybiskup gnieźnieński lub w zastępstwie jego jeden z biskupów. Klęcząc przed ołtarzem, zaprzysięgał król prawa rzeczypospolitej; po namaszczeniu chryzmem, arcybiskup przypasywał mu miecz, wkładał na głowę koronę, dawał do rąk berło i jabłko. Ceremonję koronacyjną kończył prymas okrzykiem: „Niech żyje król!" Po uczcie na zamku udawał się król na ratusz; następnie zasiadał na tronie, wzniesionym na rynku, i przyjmował hołdy mieszczan, z których kilkunastu pasował na rycerzów. Następował sejm, zwany koronacyjnym, na którym osobnym aktem zatwierdzał prawa rzeczypospolitej.

Dwór królewski składał się z różnego rodzaju urzędników: sekretarzy, chorążych, stolników, podstolich, krajczych, cześników, kuchmistrzów, koniuszych, podkoniuszych, szambelanów, pokojowców i t. p. Urzędnicy ci, zwani *nadwornymi*, płatni byli ze skarbu królewskiego. Do składu dworu należała również gwardya piesza i konna, stanowiąca straż przyboczną króla. Dowodził nią pułkownik. W wieku XVII ograniczoną została do 1,200 ludzi. Królowa, koronowana razem z mężem lub oddzielnie, po wzięciu ślubu, miała dwór osobny, złożony z urzędników i niewiast.

Dochody skarbu królewskiego płynęły z dóbr państwowych, oraz z żup solnych, kopalń olkuskich, z ceł, mennicy i t. p. Królewszczyzny, których dochody szły pierwiastkowo wyłącznie na rzecz skarbu królewskiego, na Litwie w r. 1589, w Koronie w 1590 podzielone zostały na dwie kategorye: jedna pod nazwą dóbr stołowych przeznaczoną została na utrzy-

manie dworu; drugą, zwaną starostwami, obrócono na wynagradzanie obywateli zasłużonych. Królowa utrzymywała się ze skarbu mężowskiego; wdowa miała na dobrach rzeczypospolitej zabezpieczony dochód dożywotni, zwany *oprawą* lub *reformacyą*.

Prawa króla były zarazem jego obowiązkami. Uniwersałami, czyli listami do powszechności szlacheckiej zwoływał król w terminach, oznaczonych przez prawo, sejmiki i sejmy. Za porozumieniem się z senatorami zwoływał sejmy w terminach nadzwyczajnych i oznaczał przedmioty obradowania, o których przez wysłańców swoich zawiadamiał obywateli. Był częścią składową sejmu. W imieniu jego ogłaszane były uchwały sejmowe. W granicach, określonych przez prawo, karał przestępstwa i rozstrzygał spory obywatelskie; w imieniu jego publikowane były wyroki wszystkich sądów. Rozdawał obywatelom królewszczyzny, zwane starostwami; mianował biskupów i wszystkich urzędników świeckich, zarówno cywilnych, jak wojskowych. Miał najwyższe dowództwo nad siłą zbrojną podczas wojny; zwoływał pospolite ruszenie, lecz tylko na mocy uchwały sejmowej. W sprawach pomniejszych decydował sam, lecz pod kontrolą sejmu, lub roztrząsał i rozstrzygał je z radą senatu. Wyprawiał za granicę posłów w interesach mniej ważnych, lecz z danych im poleceń i skutków negocyacyi zdawał sprawę sejmowi najbliższemu. Przyjmował posłów cudzoziemskich, z którymi jednak konferował tylko w kwestyach pomniejszych i to w obecności rady senatu. Nie mógł bez zezwolenia sejmu wyjeżdżać za granicę, żenić się i rozwodzić bez zasięgnięcia zdania senatorów. Oprócz powyż-

szych, obowiązki każdego króla szczegółowo wymieniały pacta conventa. W razie wykroczenia przeciwko zaprzysiężonym obowiązkom, groził królowi artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa.

Wszystkie urzędy były dożywotnie. Urzędnicy pełnili funkcye swoje na dworze, t. j. przy królu, lub po województwach, ziemiach i powiatach. Na dworze funkcyonowali ministrowie i dygnitarze wielcy; na prowincyi wojewodowie, kasztelanowie, urzędnicy grodzcy i ziemscy. Ministrowie i dygnitarze byli podwójni: koronni i litewscy.

Ministrami byli: marszałkowie wielcy i nadworni, kanclerze wielcy i podkanclerze, hetmani wielcy i polni, podskarbiowie wielcy i nadworni.

Marszałek wielki za oznakę dostojeństwa swego używał laski. Głównym obowiązkiem jego było czuwanie nad bezpieczeństwem osoby królewskiej. W stolicy lub rezydencyi królewskiej i w milowym obrębie jej pełnił władzę policyjną i sądową. W rozporządzeniach, zwanych *artykułami marszałkowskimi*, wymieniał postępki, których obywatele wszelkiego stanu i godności powinni wystrzegać się pod grozą kary. Władzę sądową pełnił osobiście lub przez zastępcę, zwanego *sędzią marszałkowskim*, który do pomocy miał pisarza. Jurysdykcya marszałkowska karała grzywnami, więzieniem, infamją, a nawet śmiercią. Dla utrzymania bezpieczeństwa i wykonywania rozkazów swoich miał marszałek siłę zbrojną, złożoną z żołnierzy, zwanych węgrami. Jako gospodarz rezydencyi królewskiej, wyszukiwał marszałek mie-

szkań dla posłów cudzoziemskich i członków sejmu; oznaczał taksę towarów i trunków, przestrzegał rzetelności miar i wag; od kupców pobierał za prawo handlu opłatę, zwaną targowem. Czuwał nad czystością stolicy, oświetleniem jej, bezpieczeństwem od ognia, nad funkcyonowaniem kanałów, całością bruków i t. d. Na polu elekcyi wyznaczał marszałek koło rycerskie i miejsca dla pospolitego ruszenia, czuwał nad porządkiem i bezpieczeństwem, zasiadał w sądzie kapturowym. Obranego i oznajmionego króla ogłaszał w bramach okopów. Przed królem, idącym publicznie, marszałkowie postępowali z laskami, podniesionemi w górę. Przed karetą królewską szedł pojazd marszałkowski. Podczas sejmu w izbie senatorskiej marszałek rozdawał głosy, przestrzegał poszanowania godności królewskiej; stukaniem laską przywoływał do porządku niesforną publiczność i t. p.

Marszałek nadworny wykonywał władzę wielkich podczas ich nieobecności. Żeby dwór królewski nigdy nie był bez opieki, marszałkowie ustanawiali pomiędzy sobą kolejność urzędowania w stolicy.

Kanclerz wielki zwał się inaczej *pieczętarzem*, od pieczęci, którą otrzymywał przy obejmowaniu urzędu. Dostęp do pieczęci mieli zarówno obywatele stanu duchownego, jak świeccy. Po kanclerzu stanu duchownego następował świecki; alternata, t. j. kolejność w tym względzie przestrzeganą była stale od czasów Zygmunta I. Byli kanclerze z jednej strony tłómaczami woli i myśli króla, z drugiej — stróżami praw narodowych. Przemawiali od tronu na sejmach i odczytywali materye obrad; odpowiadali na audyencyach, traktowali z posłami dworów cudzoziemskich,

przedstawiali królowi prośby osób prywatnych. Redagowali i zaopatrywali pieczęcią swoją wszystkie pisma publiczne: listy do cudzoziemców, uniwersały królewskie, pozwy i wyroki sądowe, dyplomy na królewszczyzny i urzędy. W sprawach koronnych pieczętował kanclerz koronny, w litewskich — litewski; w inflanckich wymagane były obie pieczęcie. Mieli obaj kanclerze osobne biura i archiwa, zwane *metrykami:* koronną i litewską, w których składane były dokumenty. Przestrzegali, iżby w pismach, wychodzących pod ich pieczęcią, nie znajdowało się nic uwłaczającego powadze króla i prawom narodowym. Mieli prawo robić królowi przedstawienia, gdyby im kazał pieczętować dokumenty, przeciwne ustawom rzeczypospolitej. Oprócz tego byli prezesami sądów asesorskich. W bezkrólewiu urzędowanie kanclerzów ustawało. Pieczęcie podczas pogrzebu króla łamano; po elekcyi przygotowywano nowe ze stosownym napisem i herbem.

Podkanclerzy używał pieczęci mniejszej, która taką samą miała powagę, jak wielka, kanclerska. Miał osobną kancelaryę, zwaną mniejszą: zastępował kanclerza nieobecnego i otrzymywał zwykle po nim awans.

Hetman wielki za oznakę godności używał buławy; koronny dowodził wojskiem koronnem, litewski litewskiem. Obowiązany był bronić granic państwa, wspierać rzeczpospolitę w zaburzeniach krajowych. Rozporządzenia jego, zwane *artykułami hetmańskimi*, miały powagę uchwał sejmowych. Wyznaczał wojsku leże, wypłacał żołd, wykonywał nad niem sądownictwo.

Hetman polny, zwany inaczej gran nym, zastępował wielkiego.

Podskarbi wielki miał opiekę nad skarbcem królestwa na zamku krakowskim i nad litewskim na zamku wileńskim; ściągał dochody rzeczypospolitej i wydatkował je na cele, wskazane przez sejm lub radę senatu. Na każdym sejmie zdawał rachunki; za złe użycie funduszów rzeczypospolitej odpowiadał własnym majątkiem. Zarządzał mennicą i wakującemi królewszczyznami, w bezkrólewiu zaś dobrami stołowemi. Władza podskarbiego koronnego nie rozciągała się na Prusy królewskie, które miały podskarbiego osobnego.

Podskarbi nadworny zarządzał dochodami królewskimi i zastępował wielkiego. Pensyę pobierał z kasy królewskiej.

Dygnitarze wielcy koronni i litewscy byli następujący:

Podkomorzy wielki był najwyższym dozorcą pokojów królewskich. Utrzymywał świetność dworu, czuwał nad bezpieczeństwem króla; podczas sejmu, w senacie lub na sądach stawał przy tronie. Zawiadamiał interesowanych o terminie audyencyi; przyjmował podania i prośby osób prywatnych. Oznaką godności podkomorzego był klucz złoty. Podkomorstwo prowadziło zwyczajnie na urząd marszałkowski.

Sekretarz wielki, zwykle stanu duchownego, używany był do posług, wymagających tajemnicy; w niektórych wypadkach zastępował nieobecnych kanclerzów. Na sejmach odczytywał pacta conventa, uchwały senatu i inne pisma publiczne. Był pierwszym kandydatem na wyższe dostojeństwa, mianowi-

cie na kanclerstwo. W roku 1764 przybył sekretarz wielki świecki, koronny i litewski.

Referendarz wielki, jeden duchowny, drugi świecki. Pierwotnie wysłuchiwał skarg prywatnych i zdawał z nich sprawę *(referre)* kanclerzowi; od końca wieku XVI zasiadał w sądach królewskich i rozstrzygał spory chłopów królewszczyzn ze starostami.

Pisarz wielki, jeden duchowny, drugi świecki, podobnie jak sekretarz i referendarz, pełnił różne posługi publiczne; zasiadał w sądach asesorskich i redagował wyroki. Na Litwie jeden był duchowny, dwóch świeckich.

Instygator koronny i litewski jako oskarżyciel publiczny pociągał do odpowiedzialności za przestępstwa przeciwko królowi i rzeczypospolitej, oraz za niedochodzone przez nikogo krzywdy, wyrządzone osobom prywatnym. Zastępca jego zwał się *vice-instygatorem.*

Regenci kancelaryi, zrówno duchowni, jak świeccy. Było ich tylu, ile kancelaryi, t. j. czterech. Mianowani byli przez kanclerzów, zatwierdzani przez króla. Przestrzegali, żeby z kancelaryi nie wyszlo nic przeciwnego ustawom; dokumenty ważniejsze przeglądali, rozstrzygali dostrzeżone w nich wątpliwości, poprawiali je i podawali królowi do podpisu. Wykonywali różne zlecenia kanclerzów i zasiadali z nimi na sądach. Oprócz regenta, w każdej kancelaryi był pisarz, dozorujący archiwum, zwany *metrykantem.*

Kustosz koronny, zwykle ze stanu duchownego, pełnił urząd przy skarbcu królestwa na zamku krakowskim. Na Litwie odpowiadał mu *skarbny.*

Chorąży wielki trzymał sztandar państwa pod-

czas koronacyi, przy odbieraniu hołdu książąt i t. p. Nieobecnych wielkich zastępowali chorążowie nadworni, których było dwóch również: koronny i litewski.

Miecznik wielki w tych samych wypadkach, co chorąży, niósł miecz państwa.

Koniuszy wielki był urzędnikiem tytularnym; nadzór nad stajniami królewskiemi miał zastępca jego, *podkoniuszy* koronny i litewski.

Łowczy wielki czuwał nad zwierzyną i polowaniem w lasach królewskich. Wielkich zastępowali nadworni: koronny i litewski.

Kuchmistrz, stolnik, podstoli, cześnik, podczaszy, krajczy sprawowali urząd wtedy, gdy król ucztował publicznie po koronacyi lub podejmował posłów zagranicznych. Podczaszy podawał królowi czarę, cześnik ją nalewał; krajczy, nietylko krajał potrawy, lecz i zastawiał stół, z powodu czego zwany był inaczej *strukczaszym (structor mensae).*

Oprócz powyższych byli dygnitarze wielcy litewscy: *geometra, piwniczy* i *wojski*, których Korona nie posiadala.

Do kategoryi dygnitarzy wielkich koronnych i litewskich należeli również urzędnicy wojskowi:

Pisarz polny dokonywal przeglądu wojska, utrzymywał regestr żołnierzy i wyliczał im żołd. O wszełkich potrzebach wojska donosil królowi lub hetmanom.

Generał artyleryi utrzymywał w porządku arsenał, czuwał nad zaopatrzeniem go w działa, proch, kule i t. p.; dostarczał potrzeb wojennych według rozkazów hetmana. Na utrzymanie artyleryi pobierał dochody: na Litwie z przeznaczonych na ten cel kró-

lewszczyzn, w Koronie z kwarty. Na każdym sejmie obowiązany był z dochodów i wydatków składać rachunki.

Strażnik i *oboźny*, — wielcy i polni, zajmowali się podczas pochodu zakładaniem obozów, utrzymywaniem porządku w wojsku i t. p.

Urzędnicy, funkcyonujący w prowincyach, byli następujący:

Wojewoda, a w księstwie żmudzkiem *starosta generalny*. Mianowany był, podobnie jak inni urzędnicy, z wyjątkiem: połockiego, witebskiego i starosty żmudzkiego, których wybierała szlachta, a król zatwierdzał. W zakresie swego województwa w miastach królewskich oznaczal cenę towarów, czuwał nad rzetelnością miar i wag. Winnych nadwerężenia taksy i oszustwa w miarach i wagach pociągał do odpowiedzialności, sądził też osiadłych w miastach królewskich Żydów. Obowiązki te przelewał wojewoda na zastępcę, zwanego *podwojewodzim*, którego sam mianował. Stąd sądy jego nazywały się wojewodzińskimi lub podwojewodzińskimi. Wojewodowie: krakowski, poznański, wileński, sandomierski, kaliski i trocki mieli osobne klucze od skarbca królestwa. Podczas pospolitego ruszenia wojewoda stawał na czele szlachty swego województwa. Prawo nie wzbraniało łączyć z urzędem wojewody buławy wielkiej lub polnej.

Kasztelan, zwany niekiedy w dokumentach urzędowych *panem*, podczas pospolitego ruszenia szlachtę ze swego okręgu prowadził i oddawał pod komendę wojewody. Kasztelan krakowski miał jeden z kluczów od skarbca koronnego. Z godnością

swoją kasztelanowie łączyć mogli urząd hetmański. Jedni kasztelanowie mieli nazwę od województw, i ci byli *większymi;* inni od ziem lub powiatów, i ci nazywali się *mniejszymi* lub powiatowymi. Większymi byli wszyscy pruscy i litewscy wraz z inflanckim; mniejsi znajdowali się w innych częściach rzeczypospolitej. Większych było trzydziestu kilku, mniejszych około pięćdziesięciu.

Inne urzędy po województwach, ziemiach i powiatach nosiły nazwę grodzkich i ziemskich.

Starosta grodowy egzekwował wyroki władz państwowych i wykonywał sądownictwo nad szlachtą, w części cywilne, glównie jednak karne. Oprócz czterech artykułów, wymienionych w przywileju jedlińsko-krakowskim, sądził wszelkie sprawy kryminalne szlacheckie. Urząd ten pełnił posiadacz każdej królewszczyzny, w której znajdował się gród, obowiązany pełnić władzę wykonawczą i sądową w obrębie ziemi lub powiatu. Starosta, mający władzę w kilku grodach, nosił nazwę generała. *General starosta wielkopolski* pełnił ją w siedmiu grodach województw: poznańskiego i kaliskiego. Starosta krakowski miał władzę w kilku powiatach małopolskich i dla tego nazywał się *generałem małopolskim.* Podobnież starosta kamieniecki, mający pod sobą gród latyczowski, zwał się *generałem ziem podolskich.* Generałowie wyręczali się zastępcami, którzy nosili nazwę *surrogatów.* Starosta mianował oficyalistów grodzkich: *podstarostę, sędziego, pisarza, regenta, vice-regenta i burgrabiów.* Podstarości z sędzią i pisarzem wykonywał sądownictwo; regenci przyjmowali od stron in-

teresowanych zeznania aktów; burgrabiowie egzekwowali wyroki. W Prusach starostami byli wojewodowie i dla tego zastępcy ich nazywali się podwojewodzimi.

Podkomorzy ziemski zatwierdzany był przez króla z czterech kandydatów, wybranych przez szlachtę. Sądził spory graniczne osób prywatnych. Mianował pomocników, zwanych *komornikami granicznymi*, i *pisarzów granicznych*, którzy utrzymywali akta podkomorskie.

Sędzia, *podsędek* i *pisarz ziemski*, podobnie jak podkomorzy, zatwierdzani byli przez króla z czterech kandydatów, wybranych przez szlachtę. Stanowili komplet tak zwanego sądu ziemskiego, który rozstrzygał spory szlacheckie cywilne. Na Litwie było w powiecie trzech sędziów ziemskich i podsędek; przewodniczący zwał się *prezydentem ziemskim*.

Wojski podczas pospolitego ruszenia czuwał nad bezpieczeństwem rodzin szlacheckich, w zastępstwie starosty pełnił władzę sądową. *Wojski wielki* miał władzę nad powiatem, *mniejszy* nad zamkiem.

Chorąży podczas pospolitego ruszenia, na pogrzebie króla i w innych wypadkach uroczystych niósł chorągiew swej ziemi.

Stolnik, *podstoli*, *cześnik*, *podczaszy*, *łowczy*, *miecznik*, *skarbnik ziemski* — byli urzędnikami bez obowiązków. Podczas przejazdu króla zastępowali nieobecnych dygnitarzy świeckich lub urzędników nadwornych.

Na Litwie byli, prócz powyższych, urzędnicy ziemscy, których Korona nie posiadała:

Marszałek ziemski przewodniczył na sejmiku;

podczas pospolitego ruszenia wykonywał czynności, które w Koronie pełnił kasztelan.

Ciwuń. Wileńskiego i trockiego wybierała szlachta, zatwierdzał król; czternastu ciwuniów żmudzkich mianowanych było przez króla. Ciwuń był posiadaczem królewszczyzny, zwanej ciwuniatem. Przewodniczył na sejmiku, był pierwszym urzędnikiem ziemskim. Ponieważ podkomorzy ziemski żmudzki obowiązkom urzędu swego podołać nie mógł, prawo z r. 1764 pozwoliło ciwuniom sądzić spory graniczne.

Horodniczy, *mostowniczy*, *budowniczy*, *leśniczy* — nosili nazwę od wykonywanych obowiązków. Byli też w powiatach litewskich: *krajczowie*, *koniuszowie*, *oboźni* i *strażnicy*.

Niektóre urzędy były niepołączalne *(incompatibilia)*: niewolno było dwóch lub więcej powierzać jednej osobie. Wzbronione było łączenie w jednem ręku urzędów ziemskich, ziemskich z dygnitarstwami, hetmaństwa z marszałkowstwem, kanclerstwem i podskarbiowstwem.

Prawo przepisywało porządek hierarchiczny zarówno pomiędzy ministrami i dygnitarzami, jak urzędnikami grodzkimi i ziemskimi. Pomiędzy dygnitarzami pierwsze miejsce zajmowali sekretarze wielcy, po których szli referendarze, podkomorzowie, pisarze i t. d. Z urzędników ziemskich w Koronie szedł najprzód podkomorzy, po nim starosta grodowy, chorąży, sędzia, stolnik i t. d. Na Litwie po ciwuniu i marszałku następował podkomorzy W Koronie podczaszy wyższym był od cześnika. W porządku hierarchicznym postępowało posuwanie się z urzędów niższych na wyższe. Dygnitarze, z wyjątkiem woj-

skowych, i urzędnicy ziemscy pensyi ze skarbu nie otrzymywali; pobierali tylko opłaty od osób prywatnych.

Król z hierarchją urzędniczą nie zespalał ściśle państw rzeczypospolitej, skoro Korona i Litwa miały osobnych ministrów i dygnitarzy wielkich. Państwa rzeczypospolitej, pozbawione centralizacyi rządu, jednoczył ściślej wspólny organ władzy prawodawczej, — sejm walny.

Sejm walny składał się (według terminu utartego) z trzech *stanów:* króla, senatorów i rycerstwa, czyli posłów szlacheckich. Niektórzy pod nazwę stanów podciągali tylko senat i szlachtę.

Król stanowił niezbędną część składową sejmu, chociaż obecność jego przez cały czas obradowania nie była konieczną. Zdarzały się wypadki, że stany: senatorski i rycerski za zgodą króla naradzały się z sobą bez niego.

S t a n s e n a t o r s k i składał się z dygnitarzy duchownych katolickich: arcybiskupów i biskupów, oraz z urzędników świeckich: wojewodów ze starostą żmudzkim, kasztelanów i ministrów, z wyjątkiem: hetmanów i podskarbich nadwornych.

Arcybiskup gnieźnieński nosił tytul *prymasa, urodzonego posla papieskiego (legatus natus)* i *interrexa.* Tytułu prymasa używał od czasów soboru konstancyeńskiego; godność urodzonego posła papieskiego wyjednał u Leona X dla siebie i następców swoich arcybiskup Jan Łaski; interrexem lub *vice-rejem* zwał się od władzy, jaką posiadał w bezkrólewiu. Jako prymas był pierwszym w hierarchii kościelnej,

wyższym nawet od kardynałów; jako *legatus natus* wykonywał w Polsce funkcye nuncyuszów w zwoływaniu synodów i pełnieniu sądownictwa; jako interrex posiadał niektóre atrybucye władzy królewskiej: zwoływał w bezkrólewiu sejmiki i sejmy, przewodniczył obradom, odbierał listy od dworów cudzoziemskich. Króla obranego oznajmiał i koronował; miał osobny dwór, którego marszałkiem był kasztelan mniejszy. W senacie zajmował pierwsze miejsce po prawej stronie tronu. Po lewej stronie tronu zasiadał arcybiskup lwowski. Biskup kujawski zajmował miejsce obok prymasa, którego w bezkrólewiu, zarówno w zwoływaniu sejmików i sejmów, jak w koronowaniu króla i królowej, zastępował. Biskup krakowski siedział obok arcybiskupa lwowskiego. Następowali kolejno: poznański, wileński, płocki, żmudzki, warmiński, łucki, chełmski, kijowski. chełmiński, kamieniecki, inflancki i smoleński. Niektórzy używali tytułu książęcego od posiadłości, któremi byli wyposażeni. Arcybiskup gnieźnieński tytułował się księciem łowickim. Biskup krakowski siewierskim, od Siewierza, który Zbigniew Oleśnicki nabył (roku 1443) od Piastów śląskich. Warmiński — warmińskim, płocki — pułtuskim. Nie zasiadali w senacie biskupi koadyutorowie (pomocnicy biskupów dyecezyalnych z prawem następstwa po nich), sufragani (pomocnicy bez prawa następstwa) i wogóle biskupi tytularni *(in partibus infidelium).*

Po senatorach duchownych następowali świeccy: najprzód kasztelan krakowski, po nim wojewodowie. Pomiędzy wojewodami zasiadał starosta żmudzki i dwaj kasztelanowie litewscy: wileński i trocki.

Po wojewodach szli kasztelanowie więksi, po nich mniejsi, — wszyscy w porządku, oznaczonym przez prawo. Więksi siedzieli w krzesłach i zwali się *krzesłowymi;* mniejsi na drążkach, czyli ławkach, z powodu czego nazywano ich *drążkowymi.* Po kasztelanach dopiero zasiadało dziesięciu ministrów: marszałkowie wielcy, kanclerze, podkanclerze, podskarbiowie wielcy i w końcu marszałkowie nadworni. Hetmani zasiadali w senacie o tyle, o ile z buławą łączyli godność wojewody lub kasztelana.

Senat stanowił radę królewską na sejmie lub po za nim. W wyjątkowych okolicznościach król wzywał do narady wszystkich senatorów, stale zaś miał przy sobie kilku tak zwanych *rezydentów*, bez których zgody nic ważniejszego nie przedsiębrał. Każdy sejm wyznaczał na przeciąg dwóch lat 16 senatorów, z których po czterech (biskup, wojewoda i dwóch kasztelanów) po pół roku rezydowało przy królu. Od roku 1641 wyznaczały sejmy 28 senatorów: czterech biskupów, ośmiu wojewodów i szesnastu kasztelanów. Co pół roku zmieniał się biskup, co trzy miesiące wojewoda i dwaj kasztelanowie. Senatorowie rezydenci, z wyjątkiem biskupów, za przebywanie przy królu otrzymywali pensyę; za nieobecność bez słusznych przyczyn karani byli grzywnami.

S t a n r y c e r s k i składał się ze wszystkiej szlachty, czyli ziemian.

Szlachectwo było dziedziczne, pochodziło z urodzenia. Szlachcicem był każdy, którego ojciec należał do stanu rycerskiego. Pochodzenie plebejskie

matki szlachectwa nic pozbawialo. Nadawanie szlachectwa od połowy wieku XVI należało wyłącznie do sejmu. Naturalizacya, czyli przyjęcie do obywatelstwa polskiego szlachcica cudzoziemskiego, nazywało się *indygenatem*. Na indygenów nakładano niekiedy warunek przesiedlenia się do Polski; od połowy wieku XVII domagano się od nich nabycia w rzeczypospolitej dóbr ziemskich pod nieważnością szlachectwa. Uszlachcenie plebejusza, zarówno cudzoziemca, jak krajowca, nazywalo się *nobilitacyą*. Nobilitacyę nadawal sejm z zastrzeżeniem tak zwanego *scartabelatu (salvis legibus et statutis Regni de scartabellis)* lub bez niego *(praeciso scartabellatu)*. Nobilitowany bez zastrzeżenia scartabelatu stawał się równym w prawach szlachcicowi urodzonemu. Nobilitowany z zastrzeżeniem *(scartabellus, ściercałka)* nie miał dostępu do sprawowania urzędów publicznych i dopiero w prawnukach nabywał prerogatyw szlachcica urodzonego.

Ten, któremu sądownie zarzucono nieprawne używanie szlachectwa, zawieszany był w prerogatywach stanu rycerskiego dopóty, dopóki nie uczynił wywodu, t. j. nie udowodnił swego pochodzenia. *Wywód szlachectwa* dokonywal się na sejmiku właściwego województwa, ziemi lub powiatu za pomocą zeznań świadków i dokumentów, na których podstawie rozstrzygał sprawę trybunał. Oskarżający bezpodstawnie karany był grzywnami; oskarżony, który szlachectwa swego nie dowiódl, tracił dobra w jednej połowie na skarb, w drugiej na delatora (oskarżyciela); jeżeli majętności ziemskiej nie miał, odsiadywał więzienie. Za zabójstwo lub zranienie szlachcica fał-

szywego niewolno było pociągać do odpowiedzialności; pozywający o to do sądu podlegał karze pieniężnej lub wieży. Oskarżyciela fałszywego, któremu nawzajem zarzucono nieprawne używanie szlachectwa, — w razie niemożności dokonania wywodu w Koronie karano śmiercią, a na Litwie smagano pod pręgierzem. *Utratę szlachectwa* pociągała kara infamii, czyli pozbawienia czci, oraz przyjęcie plebejusza do herbu i rodziny bez zezwolenia sejmu. Tracił też szlachectwo ten, kto, osiadlszy w mieście, oddał się kupiectwu lub rzemioslu.

Wszystka szlachta z urodzenia była sobie równą; wywyższal jednych nad drugich tylko urząd. Tytuly książęce i hrabiowskie dozwolone byly jedynie tym rodzinom, które używały ich w akcie unii na sejmie lubelskim. Tytuły te jednak równości szlacheckiej nie uwlaczaly. Na znak równości szlachta bez różnicy stanowiska nazywała się *bracią*. W obradach sejmowych stan rycerski tytulowano bracią mlodszą, senatorów — starszą.

Szlachta była stanem uprzywilejowanym, wyższym prawnie od innych klas narodu. Na mocy przywilejów, których pierwszem ogniwem byl pakt koszycki, korzystała z prerogatyw następujących.

Posiadala wyłącznie prawo własności ziemskiej; mogla też nabywać place i domy w miastach. Miała zaś prawo nietylko do powierzchni ziemi, lecz i do wnętrza. Do szlachcica, nie do króla lub rzeczypospolitej, należały kruszcze i źródla, odkryte w jego dobrach. Majętności szlacheckie bez wyroku sądowego nie podlegaly konfiskacie na skarb królewski

lub rzeczypospolitej; wolne były od leż i stanowisk żołnierskich.

Szlachta tylko miała dostęp do wyższych godności duchownych i do wszystkich urzędów świeckich. Ona jedynie miała prawo do chleba dobrze zasłużonych *(panis bene merentium)*, t. j. do królewszczyzn. Otrzymywała w dożywocie nietylko te, do których przywiązane były obowiązki, lecz i tak zwane starostwa niegrodowe (tenuty, dzierżawy). Szlachta koronna (z wyjątkiem pruskiej) miała prawo do nabywania po cenie zniżonej z kopalń królewskich soli, wydawanej w poście, w suche dnie, i ztąd zwanej *suchedniową*.

Płaciła szlachta te tylko podatki, które sama na siebie nałożyła; wolną była od wszelkich ciężarów, z wyjątkiem posługi rycerskiej. Odpowiadała przed sądami własnymi. Plebejusz za zabójstwo szlachcica płacił gardłem, gdy szlachcic za pozbawienie życia plebejusza karany był grzywnami.

Miał szlachcic prawo *Neminem captivabimus* i wolność słowa. Pociągający go do sądu za opinję w sprawach publicznych karany był jako burzyciel spokoju wewnętrznego i ciemiężyciel wolności obywatelskiej. Obierał szlachcic króla i mógł być kandydatem do tronu.

Oprócz powyższych, do prerogatyw szlachty należał udział jej w prawodawstwie za pośrednictwem reprezentantów, zwanych posłami ziemskimi, którzy obierani byli na sejmikach przedsejmowych, czyli poselskich.

Zjazdy szlacheckie, zwane *sejmikami poselskimi*, zwoływał uniwersałami swymi król. Uniwersały te,

rozesłane do właściwych grodów, ogłaszane były przez woźnych na rynkach miast. Zawiadamiały o terminie sejmików i sejmu, wyłuszczały ważniejsze przedmioty obrad. Termin sejmików poselskich przypadał na sześć lub trzy tygodnie przed sejmem.

Prawo przepisywało miejsce sejmikowania dla każdego okręgu wyborczego, t. j. województwa, ziemi i powiatu. Nie każdy okrąg wyborczy sejmikował osobno. Województwo poznańskie z ziemią wschowską sejmikowało wspólnie z województwem kaliskiem w Środzie; województwa kujawskie sejmikowały razem w Radziejowie. Niekoniecznie okrąg wyborczy sejmikował w stolicy województwa, ziemi i powiatu. Województwo płockie sejmikowało w Raciążu, sieradzkie z ziemią wieluńską w Szadku, krakowskie w Proszowicach, sandomierskie w Opatowie i t. d.

Szlachta, zebrawszy się na sejmik, wybierała z pomiędzy siebie większością głosów przewodniczącego, zwanego *marszałkiem*. W powiatach litewskich przewodniczyli sejmikom marszałkowie ziemscy. Po nabożeństwie i wysłuchaniu komisarza królewskiego, który ustnie przedstawiał najpilniejsze potrzeby rzeczypospolitej, przystępowała szlachta do wyboru posłów. Wybierała osobnych i dla tych województw i ziem, które sejmikowały wspólnie. W Środzie obierani byli posłowie poznańscy, wschowscy i kaliscy; w Radziejowie brzesko-kujawscy i inowrocławscy. Wybierano posłów z obywateli, mających w danym okręgu posiadłość ziemską; w liczbie, oznaczonej przez prawo: ośmiu, sześciu, czterech, dwóch; w księstwie oświecimsko-zatorskiem do roku 1736

tylko jednego. Województwo inflanckie miało przywilej wybierania po dwóch Polaków, Litwinów i Inflantczyków. Posłowie otrzymywali piśmienną *instrukcyę*, która wyrażała wolę szlachty w materyach, mających stanowić przedmiot obrad sejmowych, oraz w innych, zarówno publicznych, jak prywatnych. Posłowie obowiązani byli dopilnować, iżby życzeniom szlachty, wyrażonym w instrukcyi, sejm zadość uczynił.

Po poselskich odbywały się *sejmiki generalne:* dla województw wielkopolskich w Kole, dla dziesięciu ziem księstwa mazowieckiego w Warszawie, dla Małopolski w Korczynie, dla Litwy początkowo w Wołkowysku, później w Słonimie. Zjeżdżali się na nie senatorowie i posłowie dla naradzenia się i wyrozumienia podstawy do zgodnego działania na sejmie. Od końca wieku XVII sejmiki generalne poszły w zaniedbanie; zachowały się dłużej jedynie w Prusach królewskich. Tak zwany *generał pruski* odbywał się w Malborgu lub Grudziądzu. Oprócz wybranych na sejmikach posłów, zjeżdżał *senat pruski*, w którego skład wchodzili miejscowi biskupi, wojewodowie, kasztelanowie, podkomorzowie ziemscy i przedstawiciele miast: Torunia, Elbląga i Gdańska. Po wysłuchaniu komisarza królewskiego, senat i posłowie naradzali się najprzód osobno, następnie łączyli się i stanowili wspólne uchwały. Uchwały te, wyrażające wolę i potrzeby obywateli pruskich, pomieszczano w instrukcyach posłom, udającym się na sejm.

Prawo z roku 1573 nakazywało królowi odprawiać **sejm** co lat dwa; dozwalalo mu jednak zwoływać go częściej, gdyby wymagalo tego dobro publiczne. Sejmy, odbywające się co lat dwa, nazywaly się *zwyczajnymi* lub *ordynaryjnymi;* zwolywane śród dwulecia — *nadzwyczajnymi* lub *extra-ordynaryjnymi.* Pierwsze trwały tygodni sześć, drugie zwykle dwa, z powodu czego nazywano je *sześcioniedzielnymi* i *dwuniedzielnymi.* W r. 1717 oznaczony został staly termin rozpoczynania sejmów zwyczajnych: pierwszy poniedziałek po św. Michale. Sejmiki poselskie odbywały się na sześć tygodni przed sejmami zwyczajnymi, na trzy przed nadzwyczajnymi.

Sejm unii lubelskiej na miejsce obrad wyznaczył Warszawę. Od r. 1673 po dwóch sejmach, odprawionych w Warszawie, trzeci odbywał się w Grodnie. Przy zachowywaniu jednak kolejności nie brano w rachubę sejmów, odprawianych w bezkrólewiu: konwokacyjnego i elekcyjnego w Warszawie, koronacyjnego w Krakowie.

Senatorowie i poslowie otrzymywali w miejscu obrad mieszkanie bezpłatne, które wyznaczali im marszałkowie wielcy; przez caly czas sejmowania byli nietykalni i wolni od odpowiedzialności sądowej. Sprawy ich, w jakichkolwiek toczące się sądach, na czas sejmowania ulegały zawieszeniu pod nieważnością wyroków.

Po nabożeństwie i kazaniu, wygłoszonem w kościele, posłowie udawali się do swej izby dla obioru marszałka. Przewodniczyl im marszalek sejmu poprzedniego *(starej laski);* w jego nieobecności, — pierwszy poseł z tej samej prowincyi, t. j. Wielko-

polanin, Małopolanin lub Litwin. Marszałek sejmowy wybierany był kolejno z pośród posłów: wielkopolskich, malopolskich i litewskich. Sejmom, odprawianym w Grodnie, przewodniczył marszałek Litwin. Wybór marszałka odbywał się przez aklamacyę, t. j. okrzyk powszechny: zgoda! lub też większością w głosowaniu kolejnem województw, ziem i powiatów, zwanem *per turnum.* Marszałek wykonywał przysięgę, odbierał laskę, mianował z osób postronnych *sekretarza sejmowego,* zawiadamiał o swym obiorze króla i przystępował do czynności, zwanej *rugami.* Robiono zarzuty posłom, których obiór uważano za nielegalny, i rugowano z izby tych, którzy nie zdołali obronić się. W razie wątpliwości, poseł, będący pod zarzutem, stawał wedle marszałka, co nazywało się *iść pod laskę,* i oczekiwał decyzyi całej izby.

Po rugach następowało powitanie króla, które w terminie, przez niego oznaczonym, odbywało się w izbie senatorskiej. Posłowie porządkiem województw, ziem i powiatów z marszałkiem na czele stawali przed tronem. Marszałek wygłaszał mowę powitalną, na którą odpowiadał kanclerz, poczem następował ceremonjał całowania ręki królewskiej. Po powitaniu króla, jeden z dygnitarzy: sekretarz wielki, referendarz lub regent kancelaryi na stopniach tronu odczytywał ostatnie pacta conventa, kanclerz zaś przedstawiał stanom najważniejsze sprawy, wymagające narad i uchwał sejmowych. Odczytywano następnie uchwały senatu; dokumenty, które wymagały we właściwym czasie tajemnicy, lecz już zostały wykonane (*skrypta do archiwum);* instrukcye, dane po-

słom do dworów cudzoziemskich, i t. p. Po dopełnieniu tego, na prośbę marszałka poselskiego król obsadzał wakujące urzędy i rozdawał królewszczyzny; senatorowie wyznaczali z pośród siebie komisye do rewizyi rachunków podskarbich i generałów artyleryi. Zdawali sprawę ze swych czynności posłowie do dworów cudzoziemskich; mówcy od wojska koronnego i litewskiego przedstawiali skargi i prośby, zalecali do królewszczyzn oficerów zasłużonych i t. p. Powyższe czynności izb złączonych trwały kilka dni. Przez cały ten czas na schodach, wiodących do izby senatorskiej, dla okazałości ustawioną była warta marszałkowska. Po załatwieniu prac z królem i senatem, posłowie z marszałkiem wracali do swej izby.

Izba poselska była właściwą twórczynią praw. Po wyznaczeniu przez marszałka członków sądu sejmowego, oraz komisyi do przejrzenia rachunków podskarbich i generałów artyleryi, — rozpoczynała pracę prawodawczą. Podawał do roztrząsania materye marszałek, występowali z projektami swymi posłowie. O przyjęciu danego projektu rozstrzygał okrzyk powszechny izby: zgoda! Projekt przyjęty sekretarz sejmowy zapisywał i odczytywał, poczem przystępowano do sprawy innej. Jeżeli dany projekt zgody powszechnej nie osiągnął, upadał, choćby miał za sobą większość posłów. W sprawach zawiłych, a ważnych, dla osiągnięcia jednomyślności odbywały się tak zwane *sesye prowincyonalne*, które nie były niczem innem, jak modyfikacyą zaniedbanych sejmików generalnych. Za zezwoleniem króla zbierali się w kościołach lub refektarzach klasztornych posłowie każdej prowincyi osobno wielkopolscy, małopolscy i litew-

scy. W sesyach tych przyjmowali udział i senatorowie; przewodniczył zwykle wojewoda lub kanclerz. Zadaniem sesyi było osiągnięcie w danym przedmiocie jednomyślności posłów każdej prowincyi. Po pomyślnem zakończeniu sesyi prowincyonalnych, posłowie wracali do izby dla wyrażenia zgody powszechnej. Posłowie obowiązani byli załatwić swoje czynności na pięć dni przed końcem sejmu i złączyć się z izbą senatorską. Czynności, których nie ukończyli, odkladano do przyszlego sejmu, co nazywano *puścić w reces.*

Dla ważności uchwał poselskich niezbędne było zatwierdzenie ich przez izbę senatorską. W tym celu na pięć dni przed końcem sejmu następowało złączenie izb. Marszalek czytał ko'ejno uchwaly, które przyjmowane były lub też wywoływały opozycyę, zarówno senatorów, jak posłów. Te, które nie osiągaly jednomyślności izb złączonych, upadaly. W dniu ostatnim obrad odczytywano nazwiska senatorów rezydentów, wyznaczonych na następne dwulecie, i wyroki sądu sejmowego. Marszalek winszował królowi szczęśliwie zakończonego sejmu, na co odpowiadał kanclerz. Kończyl czynności sejmowe ceremonjal ucałowania ręki królewskiej. Marszałek jeden egzemplarz praw wnosił do akt grodzkich, drugi podawał do druku.

Za zgodą króla i stanów mógł być sejm przedlużony nad termin sześcio- i dwunicdzielny; mogly też być obrady odroczone. Zawieszenie sejmu, zwane *limitą*, mialo miejsce dla przyczyn nadzwyczajnych: powodowała je konieczność kontynuowania obrad i zarazem odroczenia ich do czasu dogodniej-

szego. Po skończonej limicie następowala *reasumpcya*, czyli wznowienie, dalszy ciąg sejmu. Ów ciąg dalszy nazywał się *obradowaniem z limity*. Zdarzało się, że sejm, rozpoczęty w Warszawie, kontynuowany był z limity i kończył się w Grodnie.

Niewszystkie sejmy, tak zwyczajne, jak nadzwyczajne, dochodziły; wiele z nich, zwłaszcza od połowy wieku XVII, było *zerwanych*. Zrywanie odbywało się przez zatamowanie obrad sejmowych, zwane *wstrzymaniem czynności (sistere activitatem)*. Poseł sejmowy reprezentował nie całą rzeczpospolitę, lecz tylko swój okrąg wyborczy; skrępowany był zleceniami, zawartemi w instrukcyi. Obowiązany był nie pozwalać na nic, coby obrażało interesy jego okręgu wyborczego i wolę wyborców. Stąd służyło mu prawo sprzeciwiania się, niepozwalania *(liberum veto)*, które tamowało czynności sejmowe. Przywracał bieg obrad, gdy od swego *nie pozwalam* odstąpił; w przeciwnym razie sejm był zerwany. Najprostszą formą zerwania było: zaprotestować przeciwko czynnościom sejmu, jako nieprawnym i dobru ogólnemu szkodliwym; następnie izbę opuścić i wyjechać z miasta. Zerwanie mogło nastąpić w każdym czasie i miejscu: przed obiorem marszałka lub później, w izbie poselskiej lub senatorskiej. Prawo to służyło i senatorom, którzy jednak osobiście z niego nie korzystali. O zerwaniu marszałek poselski zawiadamiał króla i czynności sejmowe zamykał. W razie zerwania sejmu, prawa, uchwałone już na nim, traciły znaczenie. Ten sam skutek, co zerwanie, sprowadzał upływ czasu, wyznaczonego na sejmowanie. Gdy w czasie sześcio- lub dwuniedzielnym izba poselska nie zdo-

byla się na żadną uchwałę i nie zgodziła się na przedłużenie obrad, — sejm rozchodził się, niepozostawiając po sobie śladu. Po oświadczeniu marszałka: *czas już minął!* — posłowie opuszczali izbę i rozjeżdżali się do domów.

Oprócz stanowienia praw jednomyślnością, był sposób obradowania inny, nadzwyczajny, zwany *konfederackim*, który zerwania nie dopuszczał.

Konfederacya, czyli związek zbrojny, formowała się w bezkrólewiu lub za życia króla dla osiągnięcia pewnych celów publicznych. W bezkrólewiu, w celu utrzymania w kraju bezpieczeństwa, zawiązywała się zawsze na sejmie konwokacyjnym, który też zwał się *konfederacyą generalną* lub *kapturem* (symbol łączności, przymierza). Uchwały konfederacyi generalnej były stanowione nie jednomyślnością, lecz większością głosów i wychodziły w imieniu „rad duchownych i świeckich, posłów ziemskich i innych stanów (miast) jednej, a nierozdzielnej rzeczypospolitej“. Podpisane przez obecnych na sejmie, wnoszone były do ksiąg grodzkich i rozsyłane po województwach, ziemiach i powiatach.

Za życia króla formowała się konfederacya wtedy, gdy przeszkody nadzwyczajne nie pozwalały na zwolanie sejmu. Zawiązywała się w obecności króla lub bez niego dla celów najrozmaitszych: obmyślenia środków do walki z nieprzyjacielem, zabezpieczenia zagrożonych swobód narodowych i t. p. Formowanie konfederacyi nie było przez prawo opisane

i dla tego uskuteczniało się w sposób najróżnorodniejszy. Zwykle szlachta jednego województwa, zebrawszy się w miejscu przygodnem, dla osiągnięcia zamierzonego celu tworzyła związek, do którego wzywała obywateli całej rzeczypospolitej. Na dane przez nią hasło wszystkie województwa, ziemie i powiaty, zarówno koronne, jak litewskie, formowały podobne związki i w tymże celu. Każda konfederacya spisywała akt, w którym wyrażone były przyczyny jej zawiązania i cele; obierala marszałka, któremu dodawała konsyljarzy. Marszałkowie i konsyljarze z Wielkopolski i Małopolski zjeżdżali się w miejscu umówionem i łączyli się w konfederacyę generalną koronną; litewscy w ten sam sposób formowali konfederacyę generalną litewską. Każda z nich obierała marszałka generalnego, któremu przydawała konsyljarzy. Następnie zjeżdżała się zwierzchność obu konfederacyi generalnych i formowała konfederacyę generalną obojga narodów, na której czele stali dwaj marszałkowie generalni z konsyljarzami. Jeżeli pomiędzy zadaniami konfederacyi była i walka z nieprzyjacielem zewnętrznym lub wewnętrznym, zwierzchność obu konfederacyi generalnych obierała dowódzców sil zbrojnych, zwanych regimentarzami. Dokonywano tego i w sposób inny· w danem miejscu zawiązywala się odrazu konfederacya generalna, która nakazywala przystępować do siebie wszystkim województwom, ziemiom i powiatom, jeżeli nie chciały uchodzić za nieprzyjaciół ojczyzny. Niekiedy na czele konfederacyi generalnej stawali nie marszałkowie, lecz hetmani. Konfederacye przybierały nazwę od miejsca, w którem zostały zawiązane.

Generalność konfederacka miała władzę nieograniczoną, dyktatorską. Marszałkowie z konsyljarzami stanowili większością głosów uchwały *(sancita)*, ogłaszane w imieniu stanów, senatorów, dygnitarzy, urzędników ziemskich i grodzkich, oraz szlachty, obowiązujące całą rzeczpospolitę. Niewykonywających sancitów zwierzchność konfederacka pociągała przed swoje sądy. Jeżeli podczas konfederacyi generalnej przypadał sejm, lub jeżeli konfederacya zawiązała się w tym celu, żeby sejm doszedł, — uniwersały na sejmiki przedsejmowe wydawali marszalkowie. Sejm taki zwał się konfederackim. Zasiadali na nim razem senatorowie z posłami, izbom złączonym przewodniczyli zwykle marszałkowie konfederaccy. Zdarzało się, że podczas konfederacyi zasiadali na sejmie nie posłowie, obrani na sejmikach, lecz marszałkowie i konsyljarze konfederacyi partykularnych, t. j. zawiązanych w województwach, ziemiach i powiatach. Zdarzało się również, że sejmowi konfederackiemu przewodniczył jeden tylko marszałek, obrany przez izby złączone. Sejm taki *sancita* konfederackie roztrząsał, zatwierdzał je lub unieważniał; stanowił zaś wszystko większością głosów. Konfederacya trwała dopóty, dopóki nie osiągnęła swego celu. Rozchodząc się, powierzała dalsze kierownictwo sprawy publicznej królowi i *radzie walnej*, w której skład, oprócz senatorów, wchodzili marszałkowie konfederaccy i konsyljarze. W r. 1673 rada walna zamieniła się na sejm pod laską marszałka konfederacyi. Po rozwiązaniu się konfederacyi wracał zwykły sposób obrad sejmowych i stanowienie praw jednomyślnością. Konfederacye, lubo zabezpieczały od zerwania obrad, były

niebezpieczne, groziły bowiem rozdwojeniem narodu i wojną domową. Najniebezpieczniejsze jednak były konfederacye, wymierzone przeciwko królowi, zawiązywane w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności, grożące mu detronizacyą. Obejmowały one nie ogół szlachty, lecz jego cząstkę i miały charakter spisku, buntu przeciwko władzy legalnej. Konfederacye takie nosiły nazwę *rokoszów*.

Obrady sejmowe odbywały się przy drzwiach otwartych, wobec publiczności *(arbitrów)*; rozprawy prowadzone były po polsku.

Po sejmie odbywały się w województwach, ziemiach i powiatach *sejmiki relacyjne*, na których posłowie zdawali przed wyborcami sprawę ze swych czynności. Zbierały się tam, gdzie sejmiki przedsejmowe, w terminie, oznaczonym przez samych posłów. Wysłuchiwały zapadłych na sejmie praw, których w niczem zmieniać nie mogły.

Prawa, uchwalone na sejmach, do czasów Zygmunta Augusta ogłaszane były w języku łacińskim i nosiły nazwę *statutów*; później wychodziły po polsku pod nazwą *konstytucyi*. Z polecenia sejmu radomskiego za króla Aleksandra kanclerz wielki, Jan Łaski, zebrał w porządku chronologicznym wszystkie prawa koronne, począwszy od statutu wiślickiego, i ogłosił drukiem w r. 1506. Po statucie Łaskiego były próby kodyfikacyi praw: Taszyckiego za Zygmunta I, Przyłuskiego i Herburta za Zygmunta Augusta, Sarnickiego, Januszowskiego i Szczerbicza za Zygmunta III, nie uzyskały jednak zatwierdzenia stanów. Zbiór kompletny statutów i konstytucyi w porządku chronologicznym ogłoszony został stara-

niem pijarów w ośmiu tomach (od r. 1347 — 1780) p. t. *Volumina legum*. Niektóre części rzeczypospolitej miały prawa osobne. Na Litwie obowiązywał statut, zatwierdzony przez Zygmunta I w r. 1530, poprawiany i powiększany w 1566 i 1588. Ułożony był w języku ruskim; trzecia redakcya staraniem kanclerza wielkiego litewskiego, Lwa Sapiehy, przetłómaczona została na polski. Oprócz prowincyi litewskiej, obowiązywał część Małopolski: Ukrainę i Wołyń. Szlachta pruska miała tak zwaną *korrekturę pruską*, zatwierdzoną na sejmie r. 1598. Mazowsze, które w r. 1576 przystąpiło do praw koronnych, zachowało z dawnych swoich ustaw wyjątki, zwane *exceptami mazowieckimi*.

Stany rzeczypospolitej w statutach i konstytucyach sejmowych określały stanowisko prawne klas, niemających znaczenia politycznego, t. j. rządzonych: duchowieństwa, mieszczaństwa, Żydów i chłopstwa.

Duchowieństwo miało dostęp do życia politycznego o tyle, o ile biskupi katoliccy zasiadali w senacie i o ile księża zajmowali urzędy: kanclerzów, sekretarzy, referendarzy, pisarzów wielkich, regentów kancelaryi i kustosza koronnego. Mogły też osoby stanu duchownego odbywać poselstwa zagraniczne. Nie uczestniczyło duchowieństwo, z wyjątkiem biskupów, w obradach sejmikowych i nie miało prawa zasiadać w izbie poselskiej. Biskupów i kanoników mianował król ze szlachty polskiej rodowitej, wylegitymowanej zarówno z ojca, jak z matki. Niektóre tylko kanonje, zwane doktoralnemi, t. j. te,

które były ufundowane dla doktorów: teologii, prawa i medycyny, obejmować mogli księża pochodzenia nieszlacheckiego. Wyjątek ten służył jedynie prowincyom koronnym, albowiem kapituły litewskie kanonii doktoralnych nie miały Opatów i proboszczów klasztornych również mianował król ze szlachty polskiej rodowitej Gdyby kandydata odpowiedniego w zgromadzeniu klasztornem nie było, służyło królowi prawo mianowania księdza świeckiego, pod warunkiem, żeby przyjął profesyę zakonną. Kortezanie, t. j. wypraszający sobie posady duchowne w Rzymie z uszczerbkiem prerogatyw królewskich, zagrożeni byli konfiskatą dóbr i wywołaniem z kraju.

Zarówno duchowieństwo świeckie, jak zakonne, wyposażone było dobrami ziemskiemi z zapisów królów i osób prywatnych. Sejm z r. 1635 zabronił przechodzenia dóbr ziemskich szlacheckich do stanu duchownego: darowizną, przedażą i innymi sposobami, — pod nieważnością umów. Dobra ziemskie, pozostałe po księdzu świeckim, dziedziczyli krewni; wstępujący do zakonu obowiązany był sprzedać je przed wykonaniem profesyi. Późniejsze konstytucye zabraniały przelewania na duchowieństwo i gruntów miejskich.

Z dóbr ziemskich duchowieństwo nie pełniło posługi wojennej i żadnych nie ponosiło ciężarów Jedynie w ciężkiej potrzebie rzeczypospolitej senatorowie duchowni uchwalali na sejmie zasiłek jednorazowy, który rozkładali na probostwa. Zasiłek ten, zwany miłościwą ofiarą *(subsidium charitativum)*, wynosił zwykle kilkaset tysięcy złotych.

Pobierało duchowieństwo z dóbr ziemskich, kró-

lewskich i szlacheckich dziesięcinę, która była przedmiotem sporów i kłótni. Konstytucya z r. 1635 na podstawie umowy z papieżem, Urbanem VIII, uchwaliła: z dóbr królewskich dziesięcinę wolną wytyczną, t. j. składaną w snopie nie miejscowemu proboszczowi, lecz któremukolwiek kościołowi; ze szlacheckich według umowy z proboszczami: wytyczną, w ziarnie *(meszne)* lub pieniężną. W sporach o dziesięcinę decydować miały sądy szlacheckie, nie duchowne.

Duchowieństwo chrześcijańskie innych obrządków i wyznań nie miało dostępu ani do senatu, ani do urzędów.

M i e s z c z a n i e *królewscy* brali udział w sprawach publicznych tylko na podstawie i w zakresie przywilejów specyalnych. Na początku wieku XVI Kraków otrzymał przywilej wysyłania posłów swoich na sejmiki i sejmy; w r. 1568 do tej samej prerogatywy dopuszczone zostało Wilno. Akt unii lubelskiej podpisali dwaj rajcy krakowscy. Z powodu przewagi liczebnej posłów szlacheckich, miasta uprzywilejowane zniechęcały się do uczestniczenia w sejmach; od końca wieku XVI przestały korzystać z udziału we władzy prawodawczej. Wyjątkowo na sejmie r. 1668 stanęli i podpisali abdykacyę Jana Kazimierza mieszczanie: krakowscy, wileńscy i lwowscy Stale jednak brali udział w sejmach konwokacyjnych i elekcyjnych. Dopuszczane też były miasta uprzywilejowane do związków konfederackich za życia króla.

Wyjątkowe stanowisko zajmowały miasta pruskie: Gdańsk, Toruń i Elbląg. Miały przedstawicieli,

swoich w senacie prowincyonalnym; posiadały oprócz tego przywileje specyalne, jak, pomiędzy innymi, bicia monety. W Gdańsku państwa zagraniczne utrzymywały agentów dla załatwiania interesów handlowych; zawierały z nim traktaty, jakby z samodzielną rzecząpospolitą. Gdańszczanie rościli sobie prawo wyłączne do utrzymywania floty na Bałtyku i do cla portowego, z którego połowę tylko pod nazwą *funtcolu* płacili królowi polskiemu.

Członkowie magistratów miast ważniejszych posiadali szlachectwo dziedziczne, które jednak nadawało niektóre tylko prerogatywy stanu rycerskiego, głównie w dochodzeniu krzywd. Nie otrzymywali również prerogatyw szlacheckich tak zwani *equites aurati*, t. j. mieszczanie, pasowani przez króla na rycerzów po koronacyi.

Nie mieli mieszczanie dostępu do urzędów państwowych i do wyższych godności duchownych; pozbawieni byli prawa uczestniczenia w pospolitem ruszeniu. Prawo nabywania i posiadania dóbr ziemskich służyło tylko miastom pruskim i Krakowowi. Podkopywały handel i przemysł miast: służąca szlachcie wolność sprowadzania towarów zagranicznych bez cla i taksowanie wyrobów miejskich przez wojewodów. Prawo, zaliczające zajęcia mieszczańskie do hańbiących, odstręczało szlachtę od handlu i rzemiosł; uniemożliwiało zasilenie miast kapitałami i pracą klasy uprzywilejowanej. Rozwijały się jedynie miasta, znajdujące się w tak korzystnych warunkach geograficznych, jak Gdańsk, Kraków i Lwów, położone na drodze handlowej, łączącej zachód ze wschodem. Przyczyniały się do dobrobytu miast niektórych przy-

wileje składu towarów. Kupcy cudzoziemscy i krajowi nie mogli jeździć innemi drogami, jak tylko wskazanemi w przywileju; niewolno im było omijać miasta, któremu służyło prawo składu. Obowiązani byli towar swój złożyć w mieście uprzywilejowanem i sprzedać go kupcom miejscowym lub obcym w dnie jarmarczne. Tego rodzaju przywilej składu służył Krakowowi, którego nie mogli mijać kupcy, jadący ze Śląska i na Śląsk; Lwowu, Kaliszowi, Sandomierzowi, Poznaniowi i t. p.

Odróżniało się mieszczaństwo od szlachty nietylko stanowiskiem prawnem, lecz i ubiorem. Sejmy w wieku XVII uchwalały *prawa oszczędnicze (lex sumptuaria)*, które zabraniały mieszczanom, z wyjątkiem burmistrzów, wójtów i innych dygnitarzy, używać sukien jedwabnych, futer kosztownych, klejnotów i t. p.

Rządziły się miasta królewskie prawem niemieckiem: pruskie i mazowieckie — chełmińskiem, inne — magdeburskiem. Układy prawa chełmińskiego *(jus culmense)* wydawane były dla użytku sądowego przez osoby prywatne w języku łacińskim i niemieckim: w przekładzie polskim ogłosił je Paweł Kuszewicz (Poznań, 1623). Przepisy prawa magdeburskiego wydał po polsku w wieku XVI Bartłomiej Groicki.

Samorząd miast królewskich, oparty na prawie niemieckiem, wbrew przywilejom lokacyjnym nadwerężali wojewodowie, a głównie starostowie. Jedni i drudzy przywłaszczali sobie nad miastami sądownictwo, nakładali na nie samowolnie opłaty i doprowadzali do ruiny.

Miasta prywatne duchowne i szlacheckie, jeżeli nie posiadały przywileju na prawo niemieckie, żadnych szczególnych prerogatyw nie miały. Mieszkańcy ich, wolni osobiście, podlegali władzy zwierzchnicj dziedziców.

Żydzi niewszędzie mieli prawo osiedlania się: niewolno im było mieszkać w miastach duchownych, oraz w tych królewskich, które, jak Warszawa, posiadały specyalne przeciwko nim przywileje książąt i królów. Zabezpieczając się od konkurencyi, mieszczanie zmuszali Żydów do zawicrania układów, ograniczających zakres ich zajęć. Żydzi zajmować się mogli takim tylko rodzajem handlu i rzemiosl, na jaki zezwalały pacta z miastami. Niezależnie od tego statuty i konstytucye wzbraniały im dzicrżawienia dóbr nicruchomych, dochodów celnych i innych publicznych. Zresztą, w miastaeh, w których mieli prawo osiadania, nabywać mogli na własność grunta, place i domy. Nie mieli dostępu do magistratów i cechów miejskich; stanowili społeczność odrębną z własną organizacyą wewnętrzną. Zarząd społeczności żydowskiej po miastach należał do zgromadzenia starszyzny, zwanego kahalem. Kahał, złożony z członków, obieralnych przez gmin, sporządzał rozkład podatków skarbowych, roztrząsał sprawy żydowskie, ściągał opłaty na cele ogólne, opiekował się szpitalami, szkołami, synagogami, cmentarzami i t. p. Jedynie w sprawach kryminalnych i w sporach prawnych z ludnością chrześcijańską podlegali Żydzi władzy magistratur krajowych. Dzięki samorządowi

Żydzi mieli możność wyodrębnienia się od ludności rodzimej, tem bardziej, że konstytucye sejmowe i uchwały synodalne wzbranialy im trzymać czeladzi chrześcijańskiej, z wyjątkiem slodowników, browarników i furmanów. Odróżniali się od chrześcijan i ubiorem: statut Zygmunta I nakazywal Żydom nosić czapki żólte.

Po wsiach zajmowali się Żydzi gospodarstwem i szynkarstwem, podlegali zwierzchności i wladzy dziedziców.

Oprócz zwyklych podatków z placów, domów, kramów i t. p., płacili Żydzi tak zwane poglówne od każdej osoby obojej plci. Dla ulatwienia poboru, rząd rzeczypospolitej podatek poglównego wyrażal w sumie ogólnej, której rozkład sporządzaly kahały.

Chlopi *na prawie polskiem* mocą statutu piotrkowskiego z r. 1496 pozbawieni zostali wolności osobistej. Jedynak chlopski nie mial prawa opuszczać dóbr pańskich; z większej liczby synów jednemu tylko wolno bylo udać się do miasta dla ćwiczenia się w nauce lub rzemiośle. Statut z r. 1505 przywiązywal do gruntu rodzinę chlopską bez żadnych wyłączeń. W razie, gdyby syn chlopski opuścil rodzinę samowolnie, spadek, przypadający mu po ojcu, przechodzil na dziedzica. Córce chłopskiej pozwalal dziedzic wyjść za mąż za człowieka wolnego wtedy tylko, jeżeli ten osiadl w jego dobrach, jako przywiązany do gruntu. Dla nieogalacania dóbr ziemskich z ludności i niewynoszenia z nich posagu, zwyczaj późniejszy zabranial wydawania córek chlopskich

za mąż do dziedzictwa obcego. Do roku 1543 chłop, który opuścił dobra samowolnie, mógł zabezpieczyć się przeciwko powrotowi opłatą pieniężną pretensyi dziedzica. Do tego czasu ograniczenie wolności osobistej chłopa dokonywane było w celu zabezpieczenia zobowiązań rzeczowych, obciążających go na korzyść dziedzica. Statut z r. 1543 znosił zabezpieczenie się przeciwko powrotowi opłatą pieniężną, nadawał bowiem dziedzicowi prawo nietylko poszukiwania szkód, jakie poniósł z powodu ucieczki chłopa, lecz i dochodzenia osoby zbiega. Od tego czasu chłopa z gruntem lub bez gruntu, samego i z rodziną dziedzic miał prawo sprzedać, zastawić, darować, przekazać testamentem. Wyzwolenie chłopa zależało wyłącznie od woli dziedzica. Dłużej zachował chłop wolność osobistą na Mazowszu. Chłop mazowiecki mógł dziedzica opuścić i zabezpieczyć się przeciwko powrotowi, jeżeli szlachcic, do którego majątku przesiedlił się, poręczył za jego zobowiązania rzeczowe względem pana poprzedniego: za nieobsianie pola, za zniszczenie inwentarza, długi i t. p. Tego rodzaju możność przenoszenia się chłopa z dóbr jednych do drugich nazywała się *wyzwoleniem na prawie rękojemstwa*. Prawo rękojemstwa upadało w miarę wcielania Mazowsza w skład Korony. Województwo płockie utraciło je w r. 1563, ziemia sochaczewska w 1565. Od chwili przystąpienia reszty Mazowsza do praw koronnych, t. j. od r. 1576, wyzwolenie chłopa na rękojemstwo upadło zupełnie.

Chłop był użytkownikiem gruntu, stanowiącego własność szlachcica. Na podstawie paktu koszyckie-

go płacił na rzecz skarbu państwowego dwa grosze z łanu (poradlne, podymne lub królestwo) i dawał kościołowi dziesięcinę; jako użytkownik gruntu składał ciężary na korzyść właściciela stosownie do zwyczaju lub umowy. Już w XV wieku gatunek i wielość ciężarów stała się zależną wyłącznie od dziedzica, który zwyczaje i umowy w tym względzie zmieniał według upodobania; statut toruński z r. 1520, niezważając na istniejące zobowiązania, nałożył na chłopów jeden dzień w tygodniu robocizny. Po statucie toruńskim dziedzic samowolnie oznaczał liczbę dni pańszczyźnianych, wymagał pełnienia stróży i podwód, nakładał opłaty pieniężne i ciężary w naturze. Składał chłop dziedzicowi opłaty gotowizną pod nazwą: wojennego, obiednego, oprawy i stacyi; obowiązany był do daniny z kur, jaj, serów, grzybów, orzechów, zboża, lnu i t. p. W wypadkach naglących obowiązana była cała wieś po nad liczbę dni pańszczyźnianych i po nad zwykłe ciężary do tak zwanych tłoków i gwałtów, t. j. do pracy przy żniwie, zwożenia zboża i t. p. Śledzie, sól i trunki musiał chłop kupować w karczmie pańskiej; produkty swego gospodarstwa: kury, jaja, masło, ser, len i konopie mógł sprzedawać tylko dworowi. W dworskim młynie obowiązany był mleć zboże, w kuźni dworskiej naprawiać narzędzia rolnicze i t. p. Ograniczali dziedzice i wolność zarobkowania chłopów. Wymawiali sobie pierwszeństwo najmu za cenę, którą sami ustanawiali; zabraniali im udawać się na zarobek do dziedzictwa obcego. Nie pozwalali chłopom wydzierżawiać pól w cudzem dziedzictwie, jeżeli sami posiadali grunta puste. Wzbraniano chłopom chować bydła,

owiec i nierogacizny nad liczbę oznaczoną; tkać dowoli i bielić płótna.

Chłop nie miał prawa stawania przed sądem i pozywania dziedzica. Już przed statutem piotrkowskim z roku 1496 według starodawnego zwyczaju w sprawach o dobra nieruchome, o granice, barcie, narzędzia do łowienia ryb stawał przed sądem w zastępstwie chłopa dziedzic. Statut piotrkowski rozciągnął to prawidło i na sprawy o długi. Chłop, jako powód i pozwany, stawał przed sądem tylko w asystencyi dziedzica. Ponieważ do prawomocności powództwa wymaganą była obecność dziedzica, przeto przeciwko panu swemu chłop stawać przed sądem nie mógł. Wyjątek stanowiły wsie kapitulne, z których chłopi zanosili skargi na kanoników do sądów biskupich. Chłopi dóbr akademii krakowskiej udawali się ze skargami na posesorów do sądu kanclerza tej instytucyi, ktorym był biskup krakowski. I te jednak wyjątki zanikły w wieku XVI.

Dziedzic pełnił nad chłopem władzę sądową osobiście lub przez swoich komisarzy; w jednym i drugim razie stanowił instancyę najwyższą. Jako środka dowodu używał tortur, t. j. chłosty; wymierzał sprawiedliwość bez zachowywania żadnych form procesualnych. Karał obcinaniem uszów lub nosa, wypaleniem na czole szubienicy; miał też prawo skazać na śmierć.

Opieka prawa nad chłopem w dobrach prywatnych rozciągała się tylko w wypadku mężobójstwa. W Koronie szlachcic za zabójstwo chłopa własnego nie odpowiadał, lecz za życie cudzego karany był grzywnami. Statut litewski szlachcica, który zabił

chłopa nie przypadkowo, lecz złośliwie i rozmyślnie, karał śmiercią, jeżeli czyn występny udowodniony został sześcioma świadkami, pomiędzy którymi było dwóch ze stanu szlacheckiego. Zresztą, wyjąwszy przepisy, dotyczące dochodzenia zbiegów, prawodawstwo sejmowe od czasu konfederacyi generalnej warszawskiej z r. 1573 było na los chłopów obojętne. Oddało ich zupełnie sumieniu dziedziców.

W królewszczyznach liczbę dni pańszczyźnianych, oraz rodzaj i wysokość innych ciężarów, do których chłop obowiązany był na rzecz starosty, określały opisy (*inwentarze*), dokonywane przez rewizorów (*lustratorów*) sejmowych. Oprócz pańszczyzny, podymnego i ciężarów w naturze, obowiązani byli chłopi królewscy do podejmowania stanowisk żołnierskich. Na nadużycia starostów mieli prawo zanosić skargi do referendarzy.

Chłopi na prawie niemieckiem stopniowo samorząd tracili. Już prawo z r. 1420 upoważniało dziedzica do dania dymisyi sołtysowi nieposłusznemu. Opróżnione sołtystwo mógł dziedzic sprzedać lub zająć na siebie po opłaceniu jego wartości według oszacowania urzędowego. Statut z r. 1510 zabraniał sołtysowi sprzedawać lub zastawiać sołtystwa bez zezwolenia dziedzica. Konstytucye z r. 1563 i 1598 stanowiły, że wszystkie sołtystwa są na skupie. W miarę skupywania sołtystw przez dziedziców osady wiejskie na prawie niemieckiem przechodziły pod jurysdykcyę szlachecką. Sołtystwa, pozostałe w królewszczyznach, konstytucya z r. 1607 nakazała rozdawać samej szlachcie. Sołtys-szlachcic przestawał być obrońcą interesów ludu, solidaryzował się raczej

z dążnościami klasy panującej. Urząd sołtysa zlał się z jurysdykcyą szlachecką.

Samorząd prawa niemieckiego przechował się dłużej w niektórych tylko dobrach królewskich. Kurpie w puszczy skwańskiej (ostrołęckiej) na podstawie przywilejów królewskich stanowili gminę samorządną (bractwo), posiadającą osobny statut, zwany *prawem bartnem*. Gmina wyznaczała każdemu mieszkańcowi puszczy miejsce na chatę, drzewa na barcie, łąki i t. p., których mogła pozbawić w razie, jeżeli wyposażony spełnił przestępstwo. Wybierała dziesiętników i setników, pełniących władzę administracyjną, oraz sędziów: starostę bartnego, podsędka i pisarza przysięgłego. Urzędników administracyjnych i sądowych zatwierdzał starosta łomżyński, który stanowił instancyę apelacyjną. Wieś Jedlnia w puszczy kozienickiej, tak samo jak Kurpie, rządziła się *prawem obelnem*. Sądownictwo pełnił w niej obieralny starosta obelny z ławnikami.

Każda klasa społeczna zajmowała stanowisko prawne odrębne, każda też miała osobne sądownictwo.

Sądy szlacheckie. W każdem województwie, ziemi i powiecie znajdował się *sąd ziemski*. Składał się z obieralnych na *sejmikach elekcyjnych* i dożywotnich: w Koronie sędziego, podsędka i pisarza ziemskiego; na Litwie z trzech sędziów, podsędka i pisarza. Zbierał się trzy razy na rok w miejscu, oznaczonem przez prawo; sądził w pierwszej instancyi sprawy szlacheckie cywilne. Sprawy, wymagające

pośpiechu, np. o kmiecia zbiegłego, sądził sam pisarz, który oprócz tego przyjmował do ksiąg ziemskich zeznania testamentów, darowizn i umów.

Sądy podkomorskie rozstrzygały spory graniczne. W sprawach ważniejszych podkomorzy (obierany podobnie, jak członkowie sądu ziemskiego, i dożywotni), w mniej ważnych komornik graniczny zjeżdżał na grunt i wobec stron przypozwanych rozstrzygał spór na podstawie dokumentów, znaków i zeznań starców. Granice oznaczał kopcami i podpisywał mapę, zdjętą na gruncie.

Sądy grodzkie, czyli *starościńskie*, oprócz spraw kryminalnych, rozstrzygały i spory cywilne, zwłaszcza szlachty nieosiadłej. Starosta krakowski odbywał *sądy potoczne* nad nieosiadłem, przebywającem w stolicy mieszczaństwem i nad takąż szlachtą. Pod nieobecność króla sądy potoczne zastępowały jurysdykcyę marszałkowską. Od r. 1658, z powodu przeniesienia rezydencyi królewskiej, odbywał je gród warszawski.

W razie potrzeby zbadania sprawy na miejscu, w którem wyniknął spór cywilny, lub gdzie popełnione zostało przestępstwo, zarówno sądy ziemskie i podkomorskie, jak i grodzkie, wyznaczały komisye z osób urzędowych. Komisye te nosiły nazwę *sądów zjazdowych* lub *kondescensyi*.

Apelacya od powyższych sądów szlacheckich szła do *trybunałów*: koronnego i litewskiego.

Korona otrzymała trybunał w roku 1578, Litwa w 1581. Województwa: kijowskie, bracławskie i wołyńskie miały trybunał osobny w Łucku, lecz

w roku 1589 przystąpiły do koronnego Toż samo uczyniły w r. 1585 województwa pruskie, które przedtem apelowały do króla. Jedne Inflanty jurysdykcyi trybunałów nie podlegały, odwoływały się do sądu nadwornego asesorskiego.

Corocznie w połowie lipca odbywały się po województwach, ziemiach i powiatach *sejmiki deputackie*, które obierały z obywateli osiadłych po dwóch deputatów, a województwo wołyńskie trzech. Obierano ich zarówno ze stanu rycerskiego, jak z senatorów świeckich. Raz obrani powołani być mogli do funkcyi deputackiej powtórnie dopiero po upływie lat czterech. Jednocześnie każda kapituła wybierała po dwóch kanoników dla pilnowania w trybunale spraw stanu duchownego. Deputaci duchowni również powołani być mogli do funkcyi sędziowskiej powtórnie dopiero po upływie lat czterech. Deputaci świeccy i duchowni z obu prowincyi koronnych zjeżdżali do Piotrkowa, gdzie pierwsi wybierali z pośród siebie marszałka trybunału, drudzy prezydenta. Na marszałka powoływano zwykle senatora, na prezydenta—kanonika gnieźnieńskiego. Tak zorganizowany trybunał sądził w drodze apelacyi sprawy prowincyi wielkopolskiej od pierwszego poniedziałku po dniu św Franciszka aż do niedzieli kwietniej. Po zamknięciu czynności w Piotrkowie przejeżdżał trybunał do Lublina, gdzie od pierwszego poniedziałku po oktawie Wielkiejnocy aż do dnia św. Franciszka sądził sprawy prowincyi małopolskiej. Na Litwie zbierał się trybunał w Wilnie, rozpoczynał czynności w drugim tygodniu po Wielkiejnocy i przez dwadzieścia tygodni sądził sprawy księstwa żmudzkiego i województw:

wileńskiego, trockiego, smoleńskiego, połockiego, brzesko-litewskiego. Po zamknięciu czynności w Wilnie, przejeżdżał trybunał jednego roku do Nowogródka, drugiego do Mińska i sądził sprawy reszty województw litewskich. Wyroki trybunałów zapadały większością głosów i były ostateczne.

W niektórych wypadkach trzecią dla szlachty instancyę stanowiły *sądy sejmowe*. Odprawiał je początkowo król z kanclerzami; od końca wieku XVI zasiadali w nim i posłowie szlacheccy, których w liczbie ośmiu, dwunastu, niekiedy dwudziestu czterech wyznaczał marszałek izby poselskiej. Sąd sejmowy rozstrzygał niektóre sprawy, zarówno cywilne, jak kryminalne, odesłane z trybunałów; do jurysdykcyi też jego należeli oskarżeni o obrazę majestatu królewskiego i zdradę kraju. Trwał podczas sejmu i ustawał z chwilą zakończenia obrad. Zerwanie obrad sejmowych wyroków jego nie unieważniało.

Sądy duchowne. Duchowieństwo w sporach o dobra ziemskie i dziesięciny odpowiadało w sądach świeckich: ziemskich, podkomorskich, grodzkich i trybunalskich; w sprawach osobistych kryminalnych i kanonicznych podlegało jurysdykcyi biskupiej. Pierwszą istancyę stanowił *sąd biskupi*, drugą *prymasowski*, trzecią *nuncyatura*. Nuncyusz rozstrzygał również w ostatniej instancyi sprawy małżeńskie. Zastępcą jego, czyli *internuncyuszem*, był arcybiskup gnieźnieński, jako *legatus natus*.

Sądy miejskie. Mieszczanie na prawie niemieckiem odpowiadali przed sądami własnymi. Stosownie do rodzaju spraw, rozprawiali się w *sądzie ra-*

dzieckim, w którym zasiadał burmistrz z radnymi, lub w *wójtowskim*, złożonym z wójta ł ławników. Sprawy pomniejsze (potoczne), wymagające nagłości, rozstrzygał burmistrz z pisarzem. Podlegala też jurysdykcyi radzieckiej i wójtowskiej szlachta i duchowieństwo z domów i placów miejskich. Apelacya od sądów miejskich od czasów Zygmunta Augusta szla do *sądu nadwornego asesorskiego*, koronnego i litewskiego. W sądzie asesorskim, odbywającym się w rezydencyi królewskiej, zasiadal kanclerz, jako prezydujący, z referendarzami, regentami kancelaryi, sekretarzami wielkimi i pisarzem dekretów. W sprawach ważniejszych powoływano do zasiadania w asesoryi senatorów, niekiedy nawet poslów sejmowych. Sprawy mieszczan przeciwko magistratom i starostom, niekiedy apelacye od asesoryi, należały do *sądu nadwornego relacyjnego*, koronnego i litewskiego. Zasiadal w nim król z senatorami i ministrami, wprowadzał sprawę referendarz. Należały zresztą do sądów relacyjnych, oprócz mieszczańskich, sprawy o przywileje na dobra i urzędy, o dziesięcinę z dóbr królewskich, o pogwalcenie swobody wyznania i t. p. Roztrząsaly też sądy relacyjne spory, wynikle pomiędzy szlachtą kurlandzką a jej księciem.

Sądy żydowskie należaly do starszyzny kahalnej. Spory Żydów z ludnością chrześcijańską rozstrzygaly *sądy wojewodzińskie*, a na Wołyniu starościńskie z apelacyą do asesoryi. Żydzi, osiedleni po wsiach, podlegali jurysdykcyi dziedzica bez apelacyi.

Sądy chłopskie w dobrach prywatnych wykonywał dziedzic; w starościńskich i stolowych staro-

stowie i administratorowie. Sprawy chłopów królewskich ze starostami rozstrzygał *sąd referendarski* bez apelacyi.

Przy sądach szlacheckich i miejskich funkcyonowali mecenasowie i patronowie z dependentami. Do korporacyi obrończej, zwanej *palestrą* (Palestra, córka Merkurego, wynalazczyni sporów), miał dostęp i stan nieszlachecki.

Sądy szlacheckie: ziemskie, podkomorskie, grodzkie i trybunalskie, oraz asesorskie, relacyjne i referendarskie podczas bezkrólewia funkcye swoje przerywały. Na miejsce ziemskich, podkomorskich, grodzkich i trybunalskich po województwach, ziemiach i powiatach szlachta na sejmikach przedkonwokacyjnych obierała sędziów kapturowych. *Sądy kapturowe* organizowane były dla utrzymania bezpieczeństwa podczas bezkrólewia, ścigały przestępców kryminalnych: zabójców, podpalaczy, rabusiów i t. p. Kończyły się z bezkrólewiem; sprawy, przygotowane do zawyrokowania, przechodziły do sądów grodzkich; rozpoczęte już roztrząsały w dalszym ciągu trybunały. Otwarte jednak były podczas bezkrólewia akta sądów ziemskich i grodzkich, których pisarze przyjmowali zeznania testamentów, darowizn i t. p. Po sejmie koronacyjnym powracało sądownictwo zwyczajne.

Egzekucya wyroków sądowych należała do urzędu starościńskiego, magistratów miejskich i innych organów wykonawczych.

Obronę rzeczypospolitej stanowiło wojsko regularne i pospolite ruszenie szlachty

Wojsko kwarciane stanowiło podstawę obrony województw kresowych od napadów tatarskich. Składało się głównie z jazdy szlacheckiej, która formowała się za pomocą zaciągów. Król za zgodą stanów osobom, rekomendowanym przez hetmanów, wydawał tak zwane *listy przypowiednie*, t. j. upoważnienia na zaciąganie rot jezdnych. W listach tych oznaczał siłę liczebną roty, placę na konia, rodzaj uzbrojenia, oraz czas i miejsce gotowości. Zaopatrzony w list przypowiedni, *rotmistrz*, wchodził ze swej strony w układy ze znanymi sobie żołnierzami o zaciąganie jezdnych w liczbie oznaczonej. Żołnierzom takim dawał zwykle na zaciąg zaliczkę pieniężną, oznaczał im czas i miejsce gotowości. Powstałe w ten sposób oddziały, połączone w czasie i miejscu oznaczonem, rotmistrz szykował w chorągwie i roty, stosownie do listu przypowiedniego: po sto koni, dwieście lub więcej. Jeździec zaciągnięty zwał się *towarzyszem*, występował zaś z *pocztem*, t. j. z pacholkami, czeladzią, która również stawała w szeregu. Zamożniejsi towarzysze miewali przy pocztach pacholęta do prowadzenia koni zapasowych, niesienia broni, żywności i t. p. Rotmistrz miał zwykle zastępcę, który zwał się *porucznikiem*. Porucznika zastępował *namiestnik*, którym był jeden z towarzyszów. Towarzysze stawiali niekiedy na swe miejsce szeregowców pod nazwą *pocztów sowitych* i poprzestawali na samym tytule wojskowym.

Według rodzaju uzbrojenia dzieliła się jazda

zaciężna na ciężką i lekką. Do pierwszej należeli husarze, do drugiej kozacy, czyli pancerni.

Husarz ubrany był w szyszak, kirys, t. j. kaftan żelazny i takież zarękawie, osłaniające ręce z tyłu i z boków do łokcia. Na ramiona zarzucał skórę lamparcią lub rysią, spiętą pazurami; za plecami przyczepiał skrzydła sępie; szyszak i łeb koński ozdabiał piórami. Uzbrojony był w kopję długą na ośm łokci, w szablę krzywą u boku, w rapir, czyli koncerz u siodła pod lewą nogą, i w pistolety. Siedział na koniu rosłym, ubranym w kosztowny czaprak turecki i siodło haftowane z łękiem złoconym. Towarzysz husarski służył najmniej na trzech koniach, t j. przyprowadzał do chorągwi dwóch ludzi jezdnych, dobrze uzbrojonych, którzy dla odróżnienia się od panów nosili na ramionach skóry niedźwiedzie lub wilcze. W pierwszym szeregu stawali towarzysze, za nimi pacholkowie. Chorągwie odróżniały się kolorem proporców, przyczepionych do kopii. Do chorągwi husarskich zaciągała się szlachta najprzedniejsza i najbogatsza. Służyli za towarzyszów nawet ci, którzy w innych gatunkach broni mieli stopnie oficerskie.

Jazda lekka ubrana była w pancerze i szyszaki lub misiurki z siatką, spadającą na plecy; za uzbrojenie używała szabli krzywej, łuku lub broni palnej. Zaciągana tak samo, jak husarze, używana była na zwiady, do straży i walki na skrzydłach.

Oprócz husarzów i pancernych, były chorągwie tatarskie i wołoskie, oraz regimenty niemieckie rajtarów i dragonów.

Tatarzy, osiedleni przez Witołda na Litwie

i Wołyniu, wolni od wszelkich ciężarów, obowiązani byli do pełnienia służby wojskowej. Chorągwie wołoskie zaciągane były na żołd przeważnie z Mołdawian. Zarówno Tatarzy, jak Wołosi stanowili jazdę lekką, uzbrojoną w łuki; używani byli do podjazdów, dostawania języka, straży i na posyłki. Uzbrojenie rajtarów, zwanych także arkebuzerami, składało się z przyłbicy, pancerza, obojczyka i zarękawia; do walki używali trzech strzelb, z których dwie były krótkie, jedna długa, oraz czekana. W XVII wieku uzbrojenie ochronne zamienili na spencer ze skóry łosiej, zwany koletem; do walki używali pałasza prostego i krótkich muszkietów. Regiment dzielił się na kompanje po sto ludzi. Dragoni, ubrani w kapelusze i rejtroki czerwone, używali pałasza, pistoletu i karabina z bagnetem. Zorganizowani byli tak samo, jak rajtarzy.

Piechota, podobnie jak jazda, formowała się z zaciągów, składała się z towarzyszów z pocztami. Uzbrojona była w kopje i rusznice, zasłaniała się w boju pawężami, t. j. tarczami drewnianemi. Z powodu wstrętu szlachty do służby pieszej, była szczupłą, niedostateczną do oblegania warownych zamków moskiewskich. Staraniem Stefana Batorego z wsi królewskich wybierano żołnierzy pieszych, po jednemu z dwudziestu łanów. Wybraniec, wolny od wszelkich ciężarów, obowiązany był co kwartał stawać przed rotmistrzem na musztrę z rusznicą, szablą i siekierką, w sukniach barwy błękitnej. Piechota wybraniecka używana była do walki w szeregach, do budowy szańców i różnych prac oblężniczych. Sejm z r. 1649 służbę wojskową chłopów królewskich zamienił na opłatę

pieniężną. Starostowie obowiązani byli płacić z łanu wybranieckiego początkowo po sześćdziesiąt, później po sto złotych, którą to sumę rzeczpospolita obracała na zaciąg piechoty, zwanej łanową. Oprócz wybranieckiej, była piechota umundurowana, uzbrojona i zorganizowana na sposób cudzoziemski, zwana węgierską i niemiecką. Formowano ją nie z pocztów towarzyskich, lecz za pomocą werbunku. Król zawierał z przedsiębiorcą werbunkowym tak zwaną kapitulacyę, t. j. umowę na wystawienie regimentu trybem cudzoziemskim w czasie i miejscu oznaczonem. Przedsiębiorca za pośrednictwem swych pomocników werbował ochotników ze wsi, oraz miast królewskich i duchownych. Umundurowanych i uzbrojonych oddawał pod komendę dowódców królewskich.

Artylerya znajdowała się pod zwierzchnictwem *starszego nad armatą*, zwanego poźniej generałem.

Utrzymywali też lub wystawiali podczas wojny oddziały jezdne, piesze i artyleryi magnaci. Ordynacya Myszkowskich miała obowiązek dostarczać na wojnę pięćdziesięciu jeźdźców i sto piechoty; ostrogska po trzystu jednych i drugiej. Miasta dostarczały wozów wojennych; ważniejsze, jak Kraków, Poznań, Lwów, posiadały dla swej obrony artyleryę, broń ręczną i amunicyę. Baszty miast, otoczonych murem, rozdzielone były pomiędzy cechy rzemieślnicze, które obowiązane były do opatrywania i obrony wyznaczonych sobie posterunków.

Oba wojska: koronne i litewskie, podlegały zwierzchnictwu buław. W razie nieczynności hetmanów, król mianował zastępców, zwanych regimentarzami.

Oprócz sił zbrojnych, utrzymywanych na żoł-

dzie rzeczypospolitej, oraz wojsk prywatnych, w wypadkach nadzwyczajnych zwoływane było dla obrony kraju *pospolite ruszenie* szlachty.

Zwołanie pospolitego ruszenia uchwałał sejm. Król na podstawie uchwały stanów rozsyłał do województw, ziem i powiatów uniwersały, zwane *wiciami.* Pierwsze i drugie wici oznajmiały o wojnie i nakazywały gotowość do ruszenia, trzecie oznaczały termin wyprawy. W razie gwałtownego niebezpieczeństwa wydawał król dwoje, nawet jedne wici za troje. Obowiązana była do pospolitego ruszenia wszystka szlachta, z wyjątkiem ministrów, senatorów rezydentów, dygnitarzy wielkich i innych urzędników, wymienionych w konstytucyach. Od tego obowiązku nie miał prawa uwalniać nawet król. Niestawający bez słusznych przyczyn podlegali karze konfiskaty majątku. Pospolite ruszenie według województw, ziem i powiatów odbywało popis *(okazowanie)* przed wojewodami i kasztelanami, poczem ciągnęło w miejsce oznaczone. Dowódcą jego był król, w bezkrólewiu hetman. Prawo zabraniało dzielić pospolite ruszenie na części, niewolno też było trzymać go bezczynnie dłużej nad dwa tygodnie, ani wyprowadzać za granicę. Pospolite ruszenie obowiązane było tylko do wojny odpornej: litewskie w granicach Litwy, koronne — Korony. Wyprawa zagraniczna podjętą być mogła za zgodą sejmu i powinna być ukończona najdłużej w przeciągu trzech miesięcy. Za posługę wojskową po za granicami kraju otrzymywala szlachta żold. Po wyprawie wracala do domów w przepisanym przez prawo porządku. Pospolite ruszenia zwoływane były rzadko, jedynie w chwilach kryty-

cznych; rzeczpospolita obawiała się ich, jako żywiołu niekarnego.

Siła obronna państwa, zasadzająca się na wojsku służebnem, zależała od zasobności skarbu. Pierwiastkowo łożył na nią z dochodów swoich król, później skarb rzeczypospolitej, czyli publiczny *(pospolity)*. W XVI wieku nastąpiło oddzielenie skarbu królewskiego, dla którego wyznaczone zostały dochody z dóbr stołowych, żup, ceł, mennicy i t. p., od pospolitego, mającego łożyć na wojsko, płacę urzędników i inne potrzeby publiczne. O ile skarb nadworny, t. j. królewski, zaopatrzony był obficie, o tyle pospolity miał dochody przygodne i szczuple.

Dochody skarbu pospolitego składały się z podatków sejmowych i z wpływów nadzwyczajnych. Podatki sejmowe były różnorodne. *Pobór łanowy wiejski*, ściągany z włók chłopskich dóbr zarówno królewskich, jak duchownych i szlacheckich. *Pobór łanowy miejski* z gruntów miejskich. Podatek od zabudowań miejskich *(szos)*, od rzemiosł, przemysłu i handlu; akcyza pod nazwą *czopowego*, pogłówne żydowskie i t. p. Do dochodów nadzwyczajnych należało *subsidium charitativum* od duchowieńswa. Wysokość podatków zależała od każdorazowej uchwały sejmu. Ściągali je wyznaczeni przez sejm lub wybierani na sejmikach poborcy, którzy zebrane pieniądze składali do rąk właściwego podskarbiego wielkiego. Niekiedy, dla oszczędzenia kosztów poboru, używani byli do tej funkcyi żołnierze, którzy odnosili pieniądze wprost do chorągwi i regimentów. Gdy

województwa i ziemie w płaceniu podatków zalegały w całości lub w części, sejm uchwalał *koekwacyę*. Pod tym terminem rozumiano wyrównanie województw i ziem w płaceniu podatków.

Oprócz podatków sejmowych, obracane były na wojsko dochody *skarbu rawskiego*.

Kwarta t. j. część czwarta dochodów z królewszczyzn, zarówno tych, które stanowiły chleb dobrze zasłużonych, jak stołowych, składana była od czasów Zygmunta Augusta w Rawie mazowieckiej na obronę potoczną. Odbierał ją podskarbi wielki koronny z deputatami sejmowymi, wyznaczonymi przez króla, i składał w wieży zamkowej w obecności starosty rawskiego. Wymaganą była obecność w Rawie podskarbiego i deputatów przez trzy tygodnie, za co otrzymywali wynagrodzenie z kwarty. W razie potrzeby pomnożenia wojska służebnego, sejmy ustanawiały na pewien okres czasu drugą kwartę, która nazywała się *nową*. Na sejmie w r. 1637 uchwaloną została nowa kwarta na armatę, t. j. na utrzymanie artyleryi i stale, podobnie jak dawna, składana była w skarbie rawskim. Wolne jednak były od niej dobra stołowe. Na Litwie kwarta ustanowiona została dopiero w r. 1638. Pobierał ją podskarbi wielki litewski na utrzymanie artyleryi. Zwała się *donatywą*, ponieważ była płaconą przez posiadaczy królewszczyzn dobrowolnie. Konstytucya z r. 1659 pierwsze królewszczyzny wakujące: w Koronie przynoszącą dochodu rocznego 30,000, na Litwie — 15,000 zł., przeznaczała na utrzymanie artyleryi. Prawo to w Koronie skutku nie wzięło; na Litwie obró-

cone zostały na artyleryę królewszczyzny: Geranony, Lipniki i Wirszupy.

Administracyę skarbów: koronnego i litewskiego, pełnili podskarbiowie wielcy, obowiązani do składania rachunków sejmowi; od r. 1613 funkcyonować zaczął *trybunał skarbowy*.

Trybunał ten ustanowicny został dla poszukiwania na poborcach należności podatkowych, których nie złożyli do skarbu. Wyznaczony dla ściągnięcia należności z r. 1609, ponawiany był w czasach następnych w miarę zdarzających się niedoborów podatkowych, aż stał się instytucyą skarbowo-sądową stałą. W skład jego wchodzili: mianowani na każdym sejmie na okres dwuletni senatorowie, pomiędzy nimi jeden biskup, i przedstawiciele stanu rycerskiego. Tymi ostatnimi byli początkowo posłowie sejmowi; od r. 1667 w Koronie, a od 1699 na Litwie deputaci szlacheccy, po jednym z każdego województwa i ziemi, obierani na sejmikach. Senatorowie i deputaci z prowincyj koronnych zjeżdżali się do Radomia, gdzie funkcyonowali przez sześć tygodni, począwszy od pierwszego poniedziałku po św. Stanisławie. Senatorowie otrzymywali pensyę roczną, deputaci wynagradzani byli przez szlachtę swego województwa. Prezydentem trybunału był biskup, marszałkiem senator świecki lub deputat. Obecnym był na trybunale podskarbi lub jeden z urzędników skarbowych dla udzielania informacyi w kwestyach podatkowych. Trybunał pociągał do odpowiedzialności poborców i tych wszystkich, których obciążał zarzut przywłaszczania sobie grosza publicznego. Roztrząsał też rachunki wojskowe, sprawdzał liczbę ludzi w chorągwiach i regimen-

tach służebnych. Oprócz tego wyrokował w zatargach pomiędzy obywatelami a wojskiem, słuchał skarg żołnierzy na nadużycia dowódców i t. p. Wyroki jego były ostateczne. *Trybunał skarbowy litewski* składał się z senatorów, mianowanych przez króla na okres dwuletni, i z tych samych deputatów, którzy zasiadali w trybunale apelacyjnym. Odbywał czynności swoje w terminach, oznaczonych przez prawo, w miejscu zasiadania trybunału apelacyjnego litewskiego: w Wilnie, Nowogródku lub Mińsku. Województwo inflanckie wysyłało na trybunał skarbowy litewski dwóch deputatów, wybranych na sejmiku.

VI.

Rządy stanów rzeczypospolitej.

Stronnictwo Zborowskich, dotkniętych klęskami familijnemi: ścięciem Samuela i banicyą Krzysztofa, śmierć Stefana Batorego powitało z radością. W paszkwilach, rozrzucanych po kraju, zohydzało nieboszczyka króla, zarzucając mu samowolę i despotyzm; Jana Zamojskiego oskarżało o współudział w zamachach na prawa i swobody szlacheckie. Na sejmie konwokacyjnym, zwołanym przez prymasa Stanisława Karnkowskiego, żądali Zborowscy usunięcia tak zwanych egzorbitancyi, t. j. wykroczeń przeciwko prawu; domagali się skasowania wyroku, wydanego na Krzysztofa, i sądu na Zamojskiego. Wbrew też Zamojskiemu, przeciwnikowi Habsburgów, stawiali kandydaturę do tronu jednego z książąt austryackich. Zamojski, niebiorąc osobiście udziału w sejmie konwokacyjnym, przygotowywał się do starcia z nieprzyjaciołmi na sejmie elekcyjnym.

Oprócz kandydatury austryackiej, stanęły: szwedzka Zygmunta Wazy, urodzonego z siostry ostatniego Jagiellończyka, Katarzyny; kardynała, koadjutora bisku-

pa warmińskiego, Andrzeja Batorego, bratanka króla Stefana; i młodego cara Teodora Iwanowicza. Kandydaturę Wazy popierała ciotka jego, wdowa po Stefanie, królowa Anna; kardynała Batorego polecała Turcya; z carem Teodorem porozumiewali się panowie litewscy.

Na sejm elekcyjny oba stronnictwa: Zborowskich i Zamojskich, przybyły z hufcami zaciężnymi, które zajęły stanowiska w pobliżu Warszawy. Na polu elekcyi szlachta rozdzieliła się: stronnicy Zborowskich przezwali się kołem generalnem, Zamojskiego — czarnem, od żałoby po królu Stefanie. Zarzucano się najprzód przez posłów oskarżeniami, następnie poczęto nastawać na siebie zbrojnie. Prymas wpływem swoim niebezpieczeństwo walki zażegnał, lecz nie doprowadził do zgody na wspólnego kandydata do tronu. Gdy kardynał Batory, wyczekujący rezultatu elekcyi w klasztorze miechowskim, niewielu miał śród szlachty zwolenników, do cara zaś, który starał się ujmować umysły widokami unii Moskwy z rzecząpospolitą, zrażało wyborców prawosławie, — Zamojski z konieczności przechylił się na stronę królewicza szwedzkiego. Dnia 19 sierpnia r 1587 prymas mianował królem Zygmunta; w parę dni potem stronnictwo Zborowskich okrzyknęło arcyksięcia Maksymiljana, brata cesarza Rudolfa II.

Dalsze losy stronnictw zależały od pośpiechu w sprowadzeniu elektów i od zabezpieczenia miejsca koronacyi, Krakowa. Maksymiljan zaprzysiągł *pacta conventa* w Ołomuńcu i przybył do Polski wcześniej, niż Zygmunt, lecz zastał stolicę zajętą przez hufce Zamojskiego. Probował wziąść Kraków szturmem;

odparty jednak, musiał cofnąć się ku granicy śląskiej. Otwarło to drogę Zygmuntowi, który z Gdańska, omijając zasadzki nieprzyjacielskie, przybył do stolicy i odbył koronacyę. Zamojski do reszty zniweczył zabiegi przeciwników, gdy podczas sejmu koronacyjnego dopędził arcyksięcia na Śląsku, pobił go pod Byczyną i wziął do niewoli. Wybór i utrzymanie Zygmunta obiecywało Polsce przymierze Szwecyi przeciwko Moskwie i przyłączenie Estonii.

Dwudziestoletni ZYGMUNT III WAZA (1587—1632), wychowany staraniem matki w katolicyzmie, oddany bezwzględnie wpływowi jezuitów, za główne zadanie swoje poczytywał walkę z różnowierstwem. Marzeniem jego było wytępienie protestantyzmu zarówno w państwie dziedzicznem, w Szwecyi, jak w Polsce; do interesów katolicyzmu naginał politykę wewnętrzną i zewnętrzną, bez względu na istotne potrzeby rzeczypospolitej. Podstawę do przeprowadzenia swych celów upatrywał w sojuszu z Austryą, której rad był dopomódz do stłumienia reformacyi na Węgrzech, w Czechach i Niemczech, by otrzymać natomiast poparcie w nawracaniu Polaków, Szwedów i innych. Przez sojusz z Austryą narażał się jej przeciwniczkom: Francyi, Anglii i Holandyi, gotowym do podżegania przeciwko Polsce Turcyi, wspierania Szwecyi i Moskwy. Wiązaniem się z Habsburgami Zygmunt zagrażał programowi politycznemu Zamojskiego, który pracował nad zabezpieczeniem Polski od skutków, jakie ściągał system austryacki.

Gdy Zamojski, wypuściwszy z niewoli arcyksięcia Maksymiljana, zażądał na sejmie wykluczenia

na zawsze od tronu polskiego członków domu habsburskiego, Zygmunt szedł ręka w rękę z senatorami duchownymi, którzy projekt kanclerza odrzucili. Owszem, w roku 1589 na zjeździe z ojcem, królem Janem szwedzkim, w Rewlu podjął plan wprowadzenia na tron polski Habsburga. Obawiając się utracenia tronu dziedzicznego, po który sięgał stryj jego, popularny wśród protestantów Karol, książę sudermanlandzki, pragnął Zygmunt ukoronować się na króla szwedzkiego za życia ojca; gdy zaś natrafił na opór zarówno ze strony rodaków, jak rzeczypospolitej, rozpoczął rokowania z domem austryackim. Miał w razie śmierci króla Jana zrzec się korony polskiej na rzecz arcyksięcia Ernesta w zamian za przymierze Austryi i nieodrywanie od Szwecyi Estonii. Dla ściślejszego zespolenia się z dworem austryackim przedsięwziął Zygmunt starania o rękę Anny, córki arcyksięcia Karola. Konszachty te zdemaskował arcyksiążę Maksymiljan, który pretensyi do korony polskiej

---

Wazowie.

Gustaw, król szwedzki.

Jan III.
(1568—1592).

Karol IX.
(1604—1611).

Zygmunt III, król polski.

Gustaw-Adolf.
(1611—1632).

Katarzyna
za Janem Kazimierzem,
ks. Dwóch Mostów.

Krystyna
(1632—1654).

Karol X Gustaw
(1654—1660).

Wlad. IV. Jan Kazim.
Karol-Ferd., biskup.

Anna Katarz.
za Filip.-Wilh.,
ks. neuburkim.

Karol XI.
(1660—1697).

Anna
za Henrykiem Juljuszem ks. d'Enghien.

Karol XII.
(1697—1718).

nie zrzekał się, w układach z Ernestem widział zamach na swoje prawa do tronu rzeczypospolitej. Zamojski, dotknięty postępowaniem króla, zwołał swoich przyjaciół politycznych na zjazd do Lublina. Na zjeździe tym uchwalono wyprawienie do Zygmunta poselstwa z prośbą, iżby zaniechał praktyk o ustąpienie korony i odroczył ślub z Anną do czasu zwołania sejmu. Król, nieuwzględniwszy próśb, ożenił się z arcyksiężniczką Anną i odbył w Krakowie uroczystość weselną. Wtedy kanclerz zgromadził stronników swoich w Jędrzejowie, skąd wyprawione zostało do Zygmuta poselstwo z napomnieniem i wyrzutami o łamanie praw rzeczypospolitej. Król pod naciskiem stronnictwa kanclerskiego zwołał sejm do Warszawy (r. 1592). Gdy partya Zamojskiego domagała się śledztwa (inkwizycyi) w sprawie tajemnych układów Zygmunta z dworem austryackim, król wyparł się wszystkiego i oświadczył gotowość utrzymania korony polskiej do śmierci. Sejm ten, zwany inkwizycyjnym, Zygmunta skompromitował, lecz nie zmienił jego dążności politycznych.

Pomimo zapewnień, złożonych na sejmie inkwizycyjnym, Zygmunt nie zerwał stosunków z dworem austryackim: po śmierci królowej Anny († 1598) zamierzał poślubić jej siostrę, arcyksiężniczkę Konstancyę. Zamojski, przygotowujący się do ponownego wystąpienia przeciwko królowi, umarł (r. 1605); miejsce jego w przywództwie stronnictwu opozycyjnemu zajął Mikolaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski. Korzystając z powtórnego małżeńswa Zygmunta z arcyksiężniczką Konstancyą, Zebrzydowski z przyjaciołmi politycznymi na sejmikach, poprzedzających sejm

z r. 1606, rozwinął agitacyę opozycyjną. Połączyło się z nim stronnictwo różnowierców, które w polityce austryackiej Zygmunta widziało niebezpieczeństwo dla swobody religijnej w Polsce, zagwarantowanej aktem konfederacyi warszawskiej z roku 1573 i ostatniemi pactami conventami. Na sejmie kierował opozycyą Janusz Radziwiłł, podczaszy litewski, kalwin. Zarzucano królowi małżeństwo bez zezwolenia narodu, obywanie się bez rady senatorów, naruszanie praw różnowierców, niesprawiedliwe rozdawnictwo urzędów i t. p. Przed zamknięciem sejmu Zebrzydowski stanął ze swymi stronnikami zbrojnie pod Stężycą, dokąd przybył i Janusz Radziwiłł. Uchwalono tam zjad walny pod Lublin. Na zjeździe lubelskim, którego marszalkiem zostal Radziwill, wniesiono wypowiedzenie królowi posluszeństwa i ogłoszenie nowej elekcyi; uchwalono powołanie całego ogółu szlacheckiego pod Sandomierz. Rozglaszano, że na zjeździe powszechnym pod Sandomierzem Zebrzydowski wyjawi ważne tajemnice, dotyczące praktyk królewskich; osobnem poselstwem wezwano Zygmunta, iżby dla usprawiedliwienia się z zarzutów stanął przed rokoszem. Gdy pod Sandomierzem zebralo się przeszło 50,000 szlachty pod laską Radziwiłła i dowództwem Zebrzydowskiego, król, popierany przez dawnego stronnika Zamojskiego, hetmana polnego koronnego Stanislawa Żólkiewskiego, oraz przez niektórych magnatów, jak Sieniawscy i Potoccy, zajął najprzód Kraków, następnie w kilkanaście tysięcy wojska ruszył ku Wiślicy. Pod Wiślicą senatorowie i pewna część szlachty, wierna tronowi, zawiązala się w koło, pragnące pośredniczyć pomiędzy królem a rokosza-

nami. Gdy kolo to wyprawiio pod Sandomierz posłów z zaproszeniem delegatów zjazdu pod Wiślicę, rokoszanie, naodwrót, domagali się stawiennictwa króla. Układy rozchwiały się; zawisła nad krajem groza wojny domowej, król bowiem ruszył za hufcami Zebrzydowskiego i Radziwiłła pod Janowiec. W trakcie tego tłumy szlachty, znużone kilkomiesięcznem obozowaniem, rozeszly się do domów; rokoszanie rozporządzali niewielką liczbą wojsk zaciężnych. Zebrzydowski, nieufając w swe siły, pierwszy zaproponował pogodzenie się z królem. W październiku r. 1606 odbyła się w Janowcu ceremonja przeprosin, poczem Zebrzydowski i Radziwiłł rokosz rozpuścili pod warunkiem, że na najbliższym sejmie żądania ich zostaną uwzględnione.

Do ugody janowieckiej skłoniło rokoszan raczej niebezpieczeńswo, niż szczerość zamiaru zakończenia zatargu z królem. Nim Zygmunt zwołał sejm, szlachta wielkopolska na zjeździe w Kole wydała uniwersał na rokosz pod Jędrzejów. Podczas sejmu, odbywającego się w Warszawie, tlumy szlachty zbrojnej stanęly pod Jędrzejowem, dokąd przybyl Zebrzydowski z Januszem Radziwiłłem. Z pod Jędrzejowa przenieśli się rokoszanie do Czerska, gdzie po wysluchaniu oskarżeń Zebrzydowskiego ogłosili akt z wypowiedzeniem królowi posłuszeństwa. Rada senatu uchwalila podjęcie kroków wojennych. Król z hetmanami: polnym koronnym, Żółkiewskim, i wielkim litewskim, Karolem Chodkiewiczem, napadł na rokoszan pod Guzowem (w lipcu r. 1607) i pobił ich na glowę. Sami jednak obrońcy tronu nie pozwolili Zygmuntowi wyzyskać tryumfu guzowskiego z oba-

wy, żeby nie spożytkował go na korzyść monarchizmu. Rada senatu zapośredniczyła pomiędzy królem a Zebrzydowskim zgodę, której wyrazem ostatecznym były uchwały sejmu z r. 1609. Ogłoszona została ogólna amnestya dla rokoszan, ponowiono przepisy o obowiązku przebywania przy królu senatorów rezydentów; wszczynającym ruchy polityczne na własną rękę zagrożono na przyszlość sądem sejmowym.

Podobnie, jak polityka austryacka, do opłakanych doprowadziły następstw i inne środki, podjęte przez Zygmunta dla wytępienia w Polsce różnowierstwa.

Od synodu piotrkowskiego z r. 1577 reakcya katolicka robiła postępy olbrzymie. Wybitniejsi biskupi, którym przywodził prymas Karnkowski, przez poprawę seminaryów podnieśli w duchowieństwie żarliwość religijną i karność kościelną; przykładem osobistym zagrzewali do walki z reformacyą. Jezuici za pomocą ambony, konfesyonału i szkoły wywierali wpływ rozległy, tem bardziej, że odznaczali się gruntownem wykształceniem i cnotami życia prywatnego. Pozyskali dla katołicyzmu najwybitniejsze rodziny arystokratyczne, jak Radziwiłłów i Chodkiewiczów; utrzymywali w prawowierności religijnej szlachtę, usiłowali nawracać mieszczaństwo. Zygmunt reakcyę katolicką wspierał środkami, jakie mu dawalo stanowisko. Chociaż zaprzysiągł w pactach conventach konfederacyę warszawską, różnowierców upośledzał, pomijając ich przy rozdawnictwie urzędów, starostw i t. p. Za tryumf swej polityki poczytywał unję ko-

ścioła wschodniego z rzymskim, dokonaną na synodzie w Brześciu litewskim.

Zjednoczenie kościołów było pod koniec wieku XVI-go kwestyą żywotną nie dla samych tylko względów religijnych. Nadzieję uskutecznienia unii obudził sam Iwan Groźny; z myślą o niej jechał do Moskwy Possewin; portrzebę jej uzasadniał ze stanowiska religijnego jezuita, ks. Piotr Skarga w dziele: *O jedności kościoła Bożego* (Wilno, 1577). *Za* Zygmunta III znaglały do niej i względy polityczne. Kościół wschodni dzielił się na cztery patryarchaty: carogrodzki dla Europy, antyocheński dla Azyi, aleksandryjski dla Afryki i najmłodszy jerozolimski dla Syryi. Sobory czterech patryarchów wschodnich decydowały w kwestyach dogmatycznych i w sprawach ogólnego zarządu kościelnego. Za panowania Teodora Iwanowicza szwagier jego, regent państwa, Borys Godunow, zamierzył ustanowić nowy patryarchat. W r. 1589 wyświęcony został na patryarchę moskiewskiego „i wszystkiej Rusi" metropolita Job, tytułujący się głową kościoła ziem północnych. W tytule patryarchy moskiewskiego „i wszystkiej Rusi" mieściła się dążność polityczna do rozciągnięcia zwierzchnictwa carskiego nad metropolją kijowską, zależną dotychczas od Carogrodu. Jednocześnie powstał zatarg pomiędzy patryarchą carogrodzkim Jeremjaszem, a metropolitą kijowskim, Michałem Rahozą, o opłaty, jakich pierwszy domagał się za święcenie biskupów ruskich. Polityka Godunowa i patryarchatu carogrodzkiego, który hierarchję kościelną ruską uciskał fiskalizmem,— stała się bodźcem do odnowienia zaniedbanej unii florenckiej. Zjednoczeniu kościołów przychylny był

główny opiekun cerkwi ruskiej, wojewoda kijowski kniaź Konstantyn Wasil Ostrogski; sklaniał się ku niemu metropolita Rahoza i znaczniejsi biskupi: włodzimierski Hipacy Pociej i łucki Cyryl Terlecki. Po naradach na synodach w Brześciu litewskim, rokowaniach z nuncyuszem i królem, udali się w poselstwie do Rzymu: Pociej i Terlecki. 23 grudnia r. 1595 stanął akt zjednoczenia kościoła wschodniego z rzymskim. Unici, przystępując do jedności dogmatycznej z kościołem katolickim, zastrzegli sobie używanie liturgii greckiej, obchodzenie świąt według kalendarza luljańskiego, małżeństwo księży i t. p. Unja, wzmacniająca stanowisko katolicyzmu, zatrwożyła protestantów, wywołała protest ze strony patryarchy carogrodzkiego, nie zadowolniła również pewnego odłamu duchowieństwa ruskiego. Na synodzie w Brześciu litewskim (r. 1595), na którym układ z Rzymem miał być przyjęty ostatecznie, nastąpiło rozdwojenie: kniaź Ostrogski pod wpływem protestantów i pełnomocnika patryarchy carogrodzkiego, Nikifora, oświadczył się przeciwko zjednoczeniu, a za nim poszli biskupi: lwowski Gedeon Bałaban i przemyski Michał Kopystyński. Powstał na Rusi rozłam na unitów i dyzunitów, wybuchła walka religijna. Dyzunja, popierana przez kniazia Ostrogskiego († 1608), ogniskowała się głównie w klasztorze kijowskim, zwanym Ławrą pieczarską, i w bractwach cerkiewnych, pomiędzy któremi najczynniejszą była lwowska „Stauropegja“. Unją opiekował się król z jezuitami, propagowali ją metropolici kijowscy, jak Rahoza i następca jego, Welamin Rutski, arcybiskup połocki Jozafat Kuncewicz, wreszcie zakon bazyljanów, zwłaszcza archimandrya wi-

leńska Św. Trójcy. Każda niemal dyecezya miała dwóch biskupów: prawosławnego i unickiego; rozdwojone duchowieństwo wydzierało sobie nawzajem cerkwie, uposażenia kościelne i parafjan. Zatargom towarzyszyły gwałty: dyzunici białoruscy zamordowali w Witebsku (r. 1623) arcybiskupa połockiego, Kuncewicza. Unja rozwijała się słabo, nie miała bowiem opieki dostatecznej w klasie rządzącej. Szlachta opuszczała ją, przyjmując obrządek łaciński; biskupi katoliccy poniżali kolegów unickich, niechcąc dopuścić ich do zasiadania w senacie. Przeważała unja na Białej i Czarnej Rusi, dyzunja na Rusi Czerwonej, Ukrainie, Podolu i Wołyniu. Ostatecznie zjednoczenie kościołów zamiast korzyści ściągnęło na rzeczpospolitę klęski, zwłaszcza, że dyzunja znalazła poparcie orężne najprzód w kozaczyźnie, następnie i w Moskwie.

Zaludnienie pustyń ukrainnych postępowało z szybkością; z każdym rokiem przybywało miasteczek i wiosek w dobrach magnackich i szlacheckich. W miarę rozrostu osadnictwa, ziemia nabierała wartości; dziedzice i starostowie pragnęli ciągnąć z niej dochody jak największe. Lud wiejski, kozacki, który dotychczas nie ponosił innych ciężarów, prócz gotowości wojennej, poczęli właściciele i starostowie upodobniać z chłopstwem innych województw rzeczypospolitej. Od rodzin osadniczych kozackich, dotychczas wolnych, dziedzice i starostowie domagali się pańszczyzny i czynszów, zabraniali im wychodzić według upodobania za porohy, w „dzikie pola“; pobierali powołowszczyznę od stad, pokuchowszczyznę od warzenia trunków; ściągali opłaty od żaren, myto

przy wjeździe na targ; słowem, zaprowadzali system, praktykowany względem chłopstwa w województwach wewnętrznych. Na domiar złego dziedzice i starostowie zarządzali dobrami nie osobiście, lecz za pośrednictwem namiestników i dzierżawców, którzy na własną rękę ludność kozacką wyzyskiwali. Wywołało to śród kozaczyzny ukrainnej niezadowolnienie i gotowość do protestu. Z drugiej strony i rząd rzeczypospolitej rozciągał kontrolę baczniejszą nad kozakami, zarówno ukrainnymi, jak zaporoskimi. Niechcąc, żeby wyprawami na własną rękę ściągali na kraj najazdy sąsiadów: Tatarów i Turków, ujmował ich w karby i hamował swywolę. Taki cel miała konstytucya sejmu z r. 1590 p. t. „Porządek z strony Niżowców i Ukrainy“. Zabroniono kozakom wychodzić na Niż, zaporożców usiłowano obrócić w potulne narzędzie rzeczypospolitej: starszego ich (atamana) i setników poddano zwierzchnictwu hetmana wielkiego koronnego. Wywołało to na Niżu wrzenie. Wkrótce po ogłoszeniu konstytucyi z r. 1590 poczęli kozacy gromadzić się i naradzać, aż wybuchnęli zbrojnie. Stanął na ich czele szlachcic podlaski, Krzysztof Kosiński. Splądrowali królewszczyzny i dobra dziedziczne na Ukrainie i Wołyniu; najwięcej ucierpieli kniaziowie Ostrogscy: stary Konstantyn Wasil i syn jego, Janusz, wojewoda wołyński, starosta białocerkiewski i bohusławski. Uderzyli przecież na powstańców panowie kresowi i rozbili ich (r. 1593). Kozacy zobowiązali się ustąpić z dóbr pańskich, siedzieć za porohami i wrócić do posłuszeństwa rzeczypospolitej. W r. 1596 wybuchło drugie powstanie kozaków ukrainnych i zaporożców. Seweryn Nale-

wajko, przedtem dowódca kozaków nadwornych kniazia Ostrogskiego, uorganizował oddziały zbrojne na Ukrainie; na Zaporożu dał hasło do powstania hetman niżowców, Łoboda. Obaj łupili w Kijowszczyźnie i na Wołyniu dobra panów duchownych i świeckich, którzy przystąpili do unii brzeskiej. Dopędził ich hetman polny koronny, Żółkiewski, pod Łubnami, nad Sułą, i pobił. Następca poległego Łobody, Krępski, przyrzekł uległość rzeczypospolitej i wrócił za porohy; Nalewajko, wzięty do niewoli, stracony został w Warszawie. Od czasu powstania Nalewajki wszelkiego rodzaju malkontenci województw ukrainnych poczytywali kozaczyznę za swych sprzymierzeńców; zwłaszcza korzystali z jej poparcia dyzunici. Kozacy zaporoscy, niezadowolnieni z kontroli, jaką rozciągał nad nimi rząd, sprzymierzywszy się z dyzunitami, występowali przeciwko rzeczypospolitej pod hasłem obrony prawosławia.

Polityka katolicka Zygmunta III naraziła rzeczpospolitę na rozdarcie wewnętrzne: agitacyę Zamojskiego i rokosz Zebrzydowskiego, oraz walkę unii z dyzunją, w której rolę przewodnią objęli kozacy. Taż sama polityka katolicka, przewodnicząca królowi w wojnach: szwedzkiej, moskiewskiej i tureckiej, ściągnęła na kraj klęski zewnętrzne.

Po śmierci króla Jana († 1592) Zygmunt w towarzystwie nuncyusza papieskiego, Malaspiny, udał się do Szwecyi i odbył koronacyę, musiał jednak uznać protestantyzm za religję panującą i zgodzić się na wykluczenie katolików od obejmowania dygnitarstw. Znienawidzony przez fanatycznych protestantów, lękał się w stolicy państwa dziedzicznego o swe

życie; szukał bezpieczeństwa pod opieką straży polskiej. Zgodnie z przyrzeczeniem, danem sejmowi warszawskiemu, wrócił do Polski, pozostawiwszy Szwecyę pod regencyą ambitnego stryja, Karola, księcia sudermanlandzkiego. W kilka lat potem Karol wszczął bunt, którego Zygmunt podczas powtórnej podróży do Szwecyi (r. 1598) stłumić nie zdołał. Niebawem malkontenci zażądali, żeby zamieszkał w Szwecyi i przyjął protestantyzm; następnie wypowiedzieli mu posłuszeństwo, ofiarując tron najstarszemu jego synowi, Władysławowi. Zygmunt rozpoczął o tron dziedziczny wojnę, do której wciągnał rzeczpospolitę, ofiarując jej w zamian za poparcie Estonję. Karol sudermanlandzki opanował najprzód Estonję, następnie wkroczył do Inflant polskich i zajął miasta znaczniejsze, prócz Rygi (r. 1601). Pomimo wysiłków hetmanów: Jana Zamojskiego i Karola Chodkiewicza, przewaga była po stronie Szwedów. Karol sudermanlandzki ogłosił się królem szwedzkim (r. 1604) i przedsięwziął wyprawę na Rygę. Świetnego zwycięstwa, jakie Chodkiewicz odniósł pod Kirchholmem (r. 1605), nie pozwoliły wyzyskać należycie zawikłania polityczne ze strony Moskwy i zatargi domowe podczas rokoszu Zebrzydowskiego. Wojnę, przerwaną z powodu śmierci Karola IX († 1611), kontynuował syn jego i następca, Gustaw Adolf. Zdobył Rygę i inne miasta inflanckie, zagroził nawet Gdańskowi. Zygmunt, który mógł wojnie położyć koniec zrzeczeniem się pretensyi do tronu szwedzkiego, wbrew perswazyom panów polskich do pokoju nakłonić się nie dał. Odrzucał warunki przeciwnika, party żądzą odzyskania Szwecyi i wytępienia w niej protestantyzmu;

zachęcały go zresztą do kontynuowania wojny państwa katolickie: Austrya i Hiszpanja. Nie zaniechał wojny Zygmunt i wtedy, gdy Gustaw Adolf, zyskawszy pomoc lennika Polski, księcia pruskiego, Jerzego Wilhelma, wkroczył do Prus królewskich i opanował miasta znaczniejsze z wyjątkiem Torunia i Gdańska. Obie strony, wyczerpane długą walką, przyjęły w końcu medyacyę Francyi i Anglii. Państwa te, pragnąc wciągnąć Gustawa Adolfa do wojny protestantów niemieckich z cesarzem Ferdynandem, zapośredniczyły zawieszenie broni. W Altmark, w bliskości Sztumu, stanął rozejm sześcioletni (r. 1629). Swedzi zatrzymali w swem ręku zdobycze inflanckie i kilka miast pruskich.

Borys Godunow, szwagier bezdzietnego Teodora Iwanowicza, kazał zamordować w Ugliczu brata jego, Dymitra, iżby utorować sobie drogę do tronu carskiego. Po śmierci Teodora († 1598) objął tron wygasłej rodziny Rurykowiczów. W kilka lat później zjawił się na Rusi polskiej mnich bazyljański, mieniący się carewiczem Dymitrem. Losem pretendenta do tronu moskiewskiego zajął się Jerzy Mniszech, wojewoda sandomierski. Mniemany Dymitr ujął Mniszcha oświadczeniem się o córkę jego, Marynę; zainteresował sobą króla i jezuitów, przyjmując w Krakowie obrządek łaciński i obiecując zaprowadzić katolicyzm w państwie moskiewskiem. Poparty przez Zygmunta i magnatów, wyruszył z wojskami zaciężnemi na zadnieprze, doczekał się śmierci Godunowa († 1605) i objął tron carski Dotrzymując obietnicy, poślubił Marynę Mniszchównę, która w orszaku panów i szlachty udała się do Moskwy. Rokoszanie Zebrzydowskiego, wypowiadając królowi po-

słuszeństwo, myśleli o wyniesieniu na tron polski Dymitra, lecz zamiary ich sparaliżował bunt kniaziów Szujskich. Dymitr został zamordowany; żonę jego z panami, goszczącymi w Moskwie, z rozkazu nowego cara, Wasila Szujskiego, zamknięto w więzieniu. Niebawem zjawił się drugi Dymitr fałszywy, który z ochotnikami polskimi podstąpił pod Moskwę. Korzystając z zamętu w państwie moskiewskiem, Zygmunt wypowiedział carowi wojnę i ruszył pod Smoleńsk. Wojskom Wasila, popieranego przez Szwedów, dążącym Smoleńskowi z odsieczą, zastąpił drogę hetman Żółkiewski pod Kluszynem i pobił je na głowę (r. 1610). Zwycięstwo kluszyńskie otworzyło Żółkiewskiemu bramy Moskwy. Dla zażegnania niebezpieczeństwa bojarowie detronizowali cara Wasila i wydali go wraz z bratem, Dymitrem Szujskim, Żółkiewskiemu; ofiarowali tron moskiewski królewiczowi Władysławowi, zastrzegając sobie nietykalność religii greckiej i niektóre przywileje szlachty polskiej, jak prawo *Neminem captivabimus.* Pozostawiwszy w Moskwie załogę pod dowództwem Aleksandra Gosiewskiego, Żółkiewski wrócił z jeńcami pod Smoleńsk, oblegany przez króla. Niebawem Zygmunt zażądał korony dla siebie. Wprawdzie Smoleńsk poddał się (r. 1611), lecz bojarowie nie zgodzili się na oddanie tronu Zygmuntowi, znanemu z nietolerancyi religijnej; cofnęli nawet zobowiązania, dotyczące wyboru królewicza. Pod przywództwem bojara Lepunowa, kniazia Pożarskiego i mieszczanina Minina powstał w Moskwie ruch, wymierzony przeciwko najazdowi polskiemu. Zygmunt po zdobyciu Smoleńska osadził jeńców na Mazowszu, w zamku gostyńskim, i zwo-

łał do Warszawy sejm w celu wyjednania od szlachty podatków na kontynuowanie wojny o koronę moskiewską. Sejm podatków odmówił; wysłane pod Moskwę wojska zaciężne, nieotrzymawszy żołdu, wypowiedziały wodzom posłuszeństwo, skutkiem czego sprawa Zygmunta przyjęła obrót niekorzystny. Załoga polska w Moskwie, trapiona głodem, musiała się poddać; nie uratowała sytuacyi i osobista wyprawa Zygmunta z królewiczem Władysławem. Patryoci moskiewscy wynieśli na tron carski Michała Teodorowicza Romanowa (1613 — 1645), syna metropolity Filareta. W parę lat później sejm, pomijając pretensye Zymunta, uchwalił pobór dla poparcia praw królewicza. Daremne jednak były wysiłki Władysława; szturm Moskwy, pomimo pomocy wiernego rzeczypospolitej hetmana kozaków zaporoskich, Piotra Konaszewicza Sahajdacznego, nie udał się. Skutkiem nalegań króla i sejmu, za pośrednictwem kanclerza wielkiego litewskiego, Lwa Sapiehy, zawarł Władysław z carem w Dywilinie rozejm szesnastoletni (r. 1618), którego mocą zyskiwała Polska pas nadgraniczny ze Smoleńskiem, Nowogrodem siewierskim i Czerniechowem.

Wojnę turecką ściągnęły na rzeczpospolitę prywatne wyprawy panów na Mołdawję, oraz związki Zygmunta z cesarzem podczas wojny trzydzicstoletniej.

Mołdawja, hołdująca faktycznie Turcyi, już za Zygmunta Augusta była przedmiotem wypraw prywatnych. Opanował ją na czas krótki (r. 1561) przebywający w Polsce Grek, Jakób Heraklides, posiłkowany przez awanturniczego Olbrachta Łaskiego; na-

padł na nią później z zaporożcami kniaź Dymitr Wiśniowiecki, który, ujęty przez Turków, umęczony został w Konstantynopolu. Pod koniec panowania Zygmunta Augusta ponowili najazdy na własną rękę panowie: Mikołaj Sieniawski i Mikołaj Mielecki. Wyprawy te, przedsiębrane z pobudek interesu prywatnego, narażały rzeczpospolitę na wojnę z Turcyą. Hamowane przez Stefana Batorego, ponowiły się za Zygmunta III. Jan Zamojski w dwóch wyprawach: r. 1595 i 1600 przywrócił nad Mołdawją i Wołoszczyzną zwierzchnictwo rzeczypospolitej, osadzając na nich indygienów polskich, braci Mohyłów: Jeremjasza i Symeona. Za przykładem Zamojskiego poszli: Stefan Potocki, Michał Wiśniowiecki i Samuel Korecki, ujmujący się za wypędzonym przez Turków krewniakiem swoim, hospodarem mołdawskim, Konstantym Mohyłą. Hetman kozacki, Konaszewicz Sahajdaczny, łupił miasta tureckie, zapędzał się na wybrzeża Małej Azyi i przedmieścia Konstantynopola. Turcya, zajęta wojną z Persyą, czekała pory dogodnej do odwetu na Polsce. Znalazła ją podczas wojny trzydziestoletniej. Zygmunt III pozwolił szwagrowi swemu, cesarzowi Ferdynandowi II, werbować w Polsce kozaków, zwanych od wodza Lisowskiego lisowczykami. Kozacy ci szerzyli postrach śród protestantów na Węgrzech, w Czechach i Niemczech; stanowili też wymowny dowód współudziału króla polskiego w zabiegach około wytępienia reformacyi. Sułtan Osman, pobudzany przez książąt protestanckich, zawarł z Persyą pokój i wojska swoje rzucił na Polskę. Wkroczył do Mołdawii na spotkanie z wodzem tureckim, Iskender-baszą, hetman i zarazem od

niedawna kanclerz wielki koronny, Żółkiewski. W warownym obozie pod Cecorą, niedaleko Prutu, wytrzymywał ataki dziesięć kroć liczniejszego nieprzyjaciela, lecz w końcu, z powodu niekarności żołnierstwa, zmuszony był do opuszczenia stanowiska. W odwrocie poległ (r 1620). W roku następnym sułtan przygotował nową wyprawę. Zamierzył podbić Polskę, następnie wspólnie z protestantami niemieckimi uderzyć na Austryę. Na spotkanie najazdu tureckiego pociągnął do Mołdawii hetman Chodkiewicz z królewiczem Władysławem i obwarował się w obozie pod Chocimem. Podczas szturmów tureckich Chodkiewicz umarł; naczelne dowództwo objął po nim Stanisław Lubomirski. Po wzajemnem wyczerpaniu stron walczących stanął pokój (r. 1621), którego mocą: król polski zobowiązał się powściągać najazdy kozaków, a sułtan Tatarów; na hospodarstwie mołdawskiem osadzać będzie Turcya chrześcijan przychylnych rzeczypospolitej. Negocyatorem był Jakób Sobieski, krajczy koronny; po ratyfikacyę warunków pokoju chocimskiego jeździł do Konstantynopola Krzysztof książę Zbaraski.

Nietolerancya Zygmunta III wysunęła w nowem bezkrólewiu na pierwszy plan sprawę religijną. Na sejmie konwokacyjnym, zwołanym przez prymasa Jana Wężyka, kwestya wyznaniowa była głównym przedmiotem dyskusyi. Różnowiercy domagali się skasowania postanowień królewskich, uwłaczających równouprawnieniu wyznań; wolności stawiania zborów i cerkwi, dopuszczenia niekatolików do dygnitarstw i t. p. Komisya, złożona z senatorów i po-

słów szlacheckich, wypracowała w tej materyi projekt, który sejm elekcyjny przyjął i włożył nowemu królowi w pacta conventa. Oprócz uroczystego potwierdzenia konfederacyi warszawskiej z r. 1573, uregulowane zostały interesa wyznaniowe dyzunitów na podstawie podziału terrytoryalnego: oddano im biskupstwo lwowskie, przemyskie i łuckie, uprawniono godność metropolity kijowskiego prawosławnego. Obok obowiązku tolerancyi religijnej, włożono przyszłemu królowi w pacta conventa utrzymanie pokoju z sąsiadami, zabroniono mu zaciągów na własną rękę, zniesiono ustanowiony paktem koszyckim podatek dwóch groszy z łanu i t. p.

Najstarszy syn Zygmunta III, urodzony z pierwszej żony, WŁADYSŁAW IV (1632 — 1648), powołany został na tron w chwili, gdy car Michał Teodorowicz zerwał rozejm dywiliński i wojsko swoje rzucił na Polskę. Wódz carski Sehin, zajął miasta nadgraniczne i z armją stotysięczną podstąpił pod Smoleńsk. Władysław, pośpieszywszy z odsieczą, obłężenie Smoleńska rozerwał, zaatakował rozłożony na lewym brzegu Dniepru obóz Sehina i zmusił go do kapitulacyi. Car ukarał Sehina śmiercią i dalszych kroków wojennych zaniechał. We wsi Polanówce, pomiędzy Dorohobużem a Wiaźmą, stanął pokój wieczysty (r. 1634), którego mocą Władysław zrzekł się korony carskiej, Moskwa zaś pretensyi do Inflant, oraz ziem, ustąpionych rozejmem dywilińskim, i zapłaciła koszta wojenne.

Szczęśliwie również zakończone zostały zawikłania z Turcyą i Szwecyą.

Jednocześnie z najazdem moskiewskim i w po-

rozumieniu z nim basza Widynia, Abaza, wysłał na Polskę Tatarów, osiadłych na obszarze pomiędzy ujściem Dniestru i Dunaju, w tak zwanym Budziaku; sam wtargnął na Podole z Turkami i Wołochami. Hetman wielki koronny, Stanisław Koniecpolski, dopędził Tatarów budziackich w Mołdawii i pobił ich pod Sasowym Rogiem; Abazę z pomocą hufców panów ruskich rozgromił w bliskości Kamieńca, pod Paniowcami. Wyruszył na wyprawę i sułtan Amurat IV, lecz wieść o pokoju polanowskim i gotowości wojennej Polaków skłoniła go do odwrotu. Stanął pokój (r. 1634), którym rzeczpospolita zobowiązała się hamować kozaków, Turcya przyrzekła powstrzymywać Tatarów budziackich i nie obsadzać hospodarstw Mołdawii i Wołoszczyzny bez porozumienia się z królem polskim.

Rok 1635, w którym kończył się rozejm altmarski, zapowiadał dalszy ciąg wojny szwedzkiej. Władysław, niezrzekając się pretensyi do tronu szwedzkiego, probował najprzód układów z Gustawem Adolfem († 1632) i opiekunami córki jego, Krystyny; następnie, po wyczerpaniu środków ugodowych, postanowił praw swoich dochodzić orężem. Gdy rzeczpospolita okazała niechęć do nowych przedsięwzięć wojennych, Francya zaś, Anglja i Holandya dla tych samych powodów, co za Zygmunta III, zapośredniczyły pokój, — Władysław zgodził się na dalsze zawieszenie broni. Stanął dwudziesto-sześcioletni rozejm w Sztumdorfie (r. 1635), którego mocą Szwedzi zatrzymali Inflanty, lecz ustąpili z miast pruskich.

Zabezpieczywszy się od wschodu, południa i północy, Władysław myślał wciągnąć rzeczpospolitę w za-

wikłania polityczne na zachodzie przez przyjęcie udziału w wojnie trzydziestoletniej. Gotów był sprzymierzyć się z Francyą, której minister, kardynał Richelieu, ofiarował mu: rękę bogatej księżniczki Nevers, Ludwiki Maryi Gonzagi; przyłączenie do Polski, w razie pokonania Austryi, Śląska i poparcie do odzyskania tronu szwedzkiego. Plany te, nielicujące z interesami katolicyzmu, nie znalazły w Polsce posłuchu i rozchwiały się, skutkiem czego Władysław przerzucił się do obozu przeciwnego, austryackiego. Ożenił się z córką cesarza Ferdynanda II, arcyksiężniczką Cecylją Renatą (r. 1637); liczył na pomoc Austryi w odzyskaniu korony szwedzkiej i poparcie w wyprawie na Turcyę. Z myślą o wojnie tureckiej nie zerwał i po śmierci Cecylii Renaty, gdy, zniechęcony do Austryi, przechylił się znowu ku Francyi. Posag, jaki wziął za drugą żoną, zaleconą przez Francyę, Ludwiką Maryą Gonzagą, dał mu możność podjęcia przygotowań, do których zachęcał papież i poseł wenecki. Przewidując, że sejm na wojnę nie zgodzi się, myślał rozpocząć ją na własną rękę. Za pieniądze, dostarczone przez Wenecyan, uzbrajał kozaków, organizował zaciągi cudzoziemskie, gromadził we Lwowie artyleryę. Zamysłom króla oparli się najprzód senatorowie, następnie sejm (r. 1646). Jednomyślnością stanęły konstytucye, nakazujące rozpuszczenie zaciągów, zmniejszenie gwardyi królewskiej do 1,200 ludzi, usunięcie z dworu cudzoziemców i t. p.

Naród szlachecki, niezezwalając na rozleglejszą akcyę zewnętrzną, pragnął zabezpieczyć sobie spokój i używanie dobrobytu, jaki posiadł na stanowisku klasy uprzywilejowanej. W każdym zresztą ruchu ze-

wnętrznym podejrzywał niebezpieczeństwo wzrostu władzy królewskiej, wywrócenie instytucyi republikańskich. Istotnie: instytucye republikańskie utrzymał i dobrobytu zażywał, lecz uciskiem różnowierców i gnębieniem klas niższych przygotowywał burzę, która zmąciła spokój wewnętrzny i ściągnęła na kraj klęski dotkliwe.

Szlachta zobowiązała króla do szanowania tolerancyi religijnej, lecz sama jej nie przestrzegała. Fanatyzowana przez jezuitów, którzy owladnęli szkołą, różnowierców nienawidziła; prześladowała ich środkami, na jakie zdobyć się mogła inicyatywa prywatna. Młodzież szkolna staczała z różnowiercami bójki uliczne, napadała na zbory, profanowała cmentarze i groby Puszczenie kilku strzał w posąg św. Michała w Wilnie przez uczniów szkoły kalwińskiej naraziło różnowierców miejscowych na rabunek i kije, wstrząsnęło całą niemal społecznością katolicką, stało się przedmiotem rozpraw i uchwał sejmowych (r. 1640). Hetman wielki litewski i wojewoda wileński, Krzysztof Radziwiłł, różnowierca, umarł ze zmartwienia, gdy sejm z powodu błahego wybryku dzieci nakazał zburzyć w Wilnie zbór kalwiński. Król pod względem zapatrywań religijnych zasadniczo różnił się od ojca. W polityce kierował się nie względami katolicyzmu, lecz widokami korzyści rzeczypospolitej. W sprawach politycznych był bezwyznaniowym: gotów był dla osiągnięcia celu korzystać z usług zarówno cesarza katolickiego, jak Francyi i protestantów niemieckich. Była chwila, kiedy zamierzał żenić się z protestantką, Elżbietą, córką elektora Palatynatu, głównego przeciwnika obozu katolickiego w Niem-

czech. Nie z pobożności, lecz w widokach politycznych chciał podczas przygotowań do wojny tureckiej ustanowić order Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, którego kawalerowie bronić mieli wiary świętej, czci Matki Boskiej, oraz wierności dla króla i ojczyzny. Jako tolerant i polityk, pragnący siły wewnętrzne narodu sharmonizować dla osiągnięcia pomyślności narodu, na rozterki wyznaniowe patrzał z boleścią. Jezuitów nie lubiał, wpływ ich zamierzał osłabić, wprowadzając do Polski umiarkowany pod względem religijnym zakon pijarów. Pod wrażeniem sprawy święto-michalskiej powziął Władysław projekt pogodzenia różnowierców z katolikami za pomocą rozmowy przyjacielskiej (*colloquium charitativum*), która odbyła się w Toruniu (r. 1645). Katolicy, kalwini i protestanci strawili kilkadziesiąt posiedzeń na dyskusyach teologicznych i... „rozstali się po przyjacielsku i uprzejmie za powagą króla i łagodnością biskupa żmudzkiego," Tyszkiewicza, kierownika rozmowy. Nie udało się również Władysławowi ściślejsze związanie z państwem kościoła wschodniego przez ustanowienie osobnego patryarchatu polskiego i połączenie go z unją. Niesnaski wyznaniowe trwały bez przerwy. Różnowiercy, niemogąc podołać ogromowi ucisku większości katolickiej, gotowi byli szukać ratunku w państwach protestanckich; dyzunici znachodzili opiekę w kozaczyźnie, która w porywach swoich przeciwko rzeczypospolitej zasłaniała się hasłem obrony swobód i prawosławia.

Po śmierci uległego rzeczypospolitej Konaszewicza Sahajdacznego († 1622) kozacy bezustannie podnosili chorągiew buntu. Izmaił (Zmojła) negocyował

na własną rękę z Tatarami i Moskwą, walczył na morzu Czarnem z Turkami, łupił województwa kresowe, wyrzekając na „opresye cerkwiom bożym i starożytnej religii greckiej“. Pobił go pod Kryłowem (r 1625) hetman Koniecpolski i oddał pod zwierzchnictwo atamana królewskiego, Michała Doroszenki. Pod koniec panowania Zygmunta III kozacy zamordowali atamana królewskiego, Hryćkę; w wojsku polskiem, rozłożonem na leżach zimowych, sprawili rzeź, zwaną od dowódcy buntowników „nocą Tarasa.“ Hetman Koniecpolski pobił ich znowu pod Pereasławiem, lecz pogrom ten okupił wielkiemi stratami w ludziach. Wypełniając warunki pokoju, zawartego z Turcyą r. 1634, Koniecpolski dla pohamowania kozaków wystawił na prawym brzegu Dniepru, u pierwszego poroha, naprzeciwko ujścia Samary, twierdzę, zwaną Kudakiem. Zaporożcy pod wodzą Sulimy przypuścili nocą do twierdzy szturm, załogę wycięli i sprzęt wojenny zabrali (r. 1635). Koniecpolski pośpieszył na Ukrainę i postrachem zmusił kozaków do wydania Sulimy, który został stracony. W parę lat później na Zaporożu podniósł chorągiew buntu Pawluk, na Ukrainie zaś powstali chłopi (r 1637). Wystąpił przeciwko buntownikom hetman polny koronny, Mikołaj Potocki, stoczył bitwę pod Kumejkami i zmusił kozaków do wydania Pawluka, który doświadczył losu Sulimy. Pod wrażeniem buntu Sulimy i Pawluka sejm z roku 1638 wszystkich kozaków ukrainnych, niewpisanych w rejestr, obrócił w chłopstwo. Osady kozackie wcielone zostały w skład dóbr pańskich, posiadacze przywiązani zostali do gruntu, obowiązani byli do pańszczyzny i danin. Konstytucya tegoż sej-

mu równie bezwzględnie obeszła się z kozakami rejestrowymi, pomimo tego, że w buntach udziału nie brali. Zniósłszy atamana z wyboru, oddala ich pod władzę komisarza, wyznaczonego przez sejm, podległego zwierzchnictwu hetmana koronnego.

W odwet za konstytucyę z r. 1638 porwala się kozaczyzna pod wodzą Ostrzanina, następnie Huni, lecz bezskutecznie. Powstanie zostalo stłumione, Kudak odbudowany, kozacy obróceni w chłopstwo. Po dziesięciu latach ustalania się stosunków w duchu konstytucyi z r. 1638 nastąpił wybuch Bohdana Chmielnickiego. Uczestnik buntów dawniejszych, Chmielnicki posiadal w starostwie czehryńskiem, należącem do syna hetmańskiego, Aleksandra Koniecpolskiego, futor Subotów, w którym po konstytucyi z r. 1638 oddawał się zajęciom ziemiańskim. Oficyalista Koniecpolskiego, podstarości czehryński, Daniel Czapliński, porwal mu żonę, obił syna i wygnal z futoru. Stalo się to wtedy, kiedy król przygotowywal wojnę turecką, do której zamierzał powołać i Chmielnickiego w charakterze pisarza wojsk kozackich. Chmielnicki przedstawił swe krzywdy sejmowi w r. 1646, użalał się i samemu królowi. Nieotrzymawszy zadośćuczynienia od sejmu; usłyszawszy z ust Wladysława, znękanego zwichnięciem planu wojny tureckiej, pytanie: „A co, czyś ty nie żołnierz!?“ udał się na Zaporoże, gdzie rozglosił, że zamierza wystąpić zbrojnie przeciwko szlachcie z wiedzą i z wolą króla. Zebral na wyspach dnieprowych sporo hultajstwa, za którego zgodą zwrócił się z prośbą o pomoc do chana Tatarów krymskich. Hetman wielki koronny, Mikołaj Potocki, dowiedziawszy się

o przygotowaniach Chmielnickiego, wysłał na niego swego syna, Stefana, z 6,000 ludzi. Chmielnicki wsparty przez Tatarów, nad Żółtemi Wodami, w bliskości Kudaku, zadał wojsku polskiemu klęskę straszliwą. Rycerstwo polskie poległo lub poszło w niewolę; Stefan Potocki z ran umarł. Na wieść o klęsce nadciągnął Mikolaj Potocki z hetmanem polnym koronnym, Marcinem Kalinowskim. W bitwie pod Korsuniem obaj wodzowie z mnóstwem rycerstwa dostali się do niewoli tatarskiej. Na kilka dni przed klęską korsuńską umarł Władysław na Litwie, w Mereczu, sławiony w pieśniach kozackich jako wróg szlachty.

Klęski nad Żółtemi Wodami i pod Korsuniem rzuciły na kraj poploch, śród którego sejm konwokacyjny, zwolany przez prymasa, Macieja Łubieńskiego, obmyślić musiał środki zaradcze. Dwa były w rzeczypospolitej stronnictwa: wojenne i pokojowe, każde zaś inny zalecalo sposób załatwienia sprawy kozackiej. Głową stronnictwa wojennego był książę Jeremi Wiśniowiecki, wojewoda ruski, dziedzic rozległych dóbr na Ukrainie. Dotknięty osobiście łupiestwem kozaków, miał dla buntowników nienawiść pogardliwą i tylko w doszczętnem wytępieniu ich widział środek ratunku. Z nadwornymi hufcami swymi uganiał się za kozakami z szaloną walecznością; nad wziętymi do niewoli nieludzko pastwił się, zakopując ich żywcem w ziemię, świdrując im oczy i t. p. Plan wytępienia kozaczyzny podzielali panowie województw kresowych, główni autorowie konstytucyi z r. 1638. Stronnictwo pokojowe tworzyli posiadacze dóbr po za terenem buntów, niepowodujący się w zapatrywaniach

na kozaczyznę uczuciem mściwości osobistej. Glową jego był kanclerz wielki koronny, Jerzy Ossoliński, poufnik króla Władysława, wtajemniczony w plan wojny tureckiej. Zdaniem stronnictwa pokojowego, dla zażegnania buntów należało użyć układów i ustępstw i tylko w razie wygórowanych żądań kozaków wypadało jąć się środków wojennych. Na sejmie konwokacyjnym przeważyło stronnictwo pokojowe. Do traktowania z kozakami uproszono Jana Kisiela, wojewodę braclawskiego, dyzunitę, zarówno dbałego o los wyznających religję grecką, jak przywiązanego do swobód rzeczypospolitej. Na wypadek, gdyby Kisiel nie zdołał skłonić Chmielnickiego do układów, sejm zamierzył prowadzić wojnę i w tym celu w zastępstwie więzionych w Krymie hetmanów wyznaczył trzech regimentarzy: starego księcia Dominika Zasławskiego, wojewodę sandomierskiego; uczonego Mikołaja Ostroroga, podczaszego koronnego, i młodego Aleksandra Koniecpolskiego, — przezwanych: pierzyną, łaciną, dzieciną. Książę Wiśniowiecki, niezadowolniony z uchwał sejmu konwokacyjnego, nieczekając na rezultat układów, na własną rękę począł uganiać się za kozakami. Misya Kisiela została udaremnioną, Chmielnicki bowiem przybrał postawę zbrojną: okopawszy się na Wołyniu, w Pilawcach, oczekiwał nadejścia posiłków chana Tatarów, Tohaj-beja. W trakcie tego zebrały się pod Konstantynowem zaciągi i pospolite ruszenie, ogółem 36,000 ludzi. Szlachcie towarzyszyły wozy ładowne z krociami ciurów. Odgrażano się zarzuceniem „kurnika pilawieckiego“ czapkami, święcono przyszły tryumf nad chłopstwem biesiadami. Nareszcie przystąpiono do oblegania Pilawiec.

Na wieść o nadciąganiu hordy tatarskiej, na odgłos okrzyków „hałła!“ i huku armat, którym Chmielnicki witał Tohaj-beja, cały obóz polski, liczący przeszło 200,000 ludzi, poszedł w rozsypkę. Regimentarze odjechali pierwsi, za nimi uciekała szlachta, zostawiając na łup nieprzyjaciół sprzęt wojenny i kosztowności. Zginęło w całej potrzebie zaledwie 300 ludzi.

Po pogromie pilawieckim pociągnął Chmielnicki z Tohaj-bejem na Lwów, do którego schronili się regimentarze z cząstką rycerstwa. Mieszczanie, opuszczeni przez regimentarzy, bronili się uparcie, aż uwolnili się od oblężenia okupem pieniężnym. Z pode Lwowa rzucił zwycięzca hufce pomniejsze na rabunek województw wewnętrznych, sam zaś podstąpił pod Zamość. Działo się to wtedy, gdy pod Wolą zebrał się sejm elekcyjny.

Oba stronnictwa: pokojowe i wojenne, postawiły kandydaturę synów Zygmunta III z drugiego małżeństwa: pierwsze Jana Kazimierza, drugie Karola Ferdynanda, biskupa wrocławskiego i płockiego. Wobec klęski pilawieckiej, która skompromitowała stronnictwo wojenne; z powodu, zresztą, zbliżania się ku stolicy Chmielnickiego, który oświadczył się za Janem Kazimierzem, Karól Ferdynand zrzekł się swej kandydatury. Chmielnicki, dowiedziawszy się o obiorze JANA II KAZIMIERZA (1648 — 1668), wysłał do niego list z usprawiedliwieniem swego postępowania, na co otrzymał przyrzeczenie układów, byle z pod Zamościa wrócił na Ukrainę. Chmielnicki odpowiedź królewską ucałował, ściągnął z Zamościa okup i dokonał odwrotu.

Wyprawiona na Ukrainę komisya pod przewo-

dnictwem Kisiela zjechała do Pereasławia. Ofiarowała Chmielnickiemu buławę hetmańską, oznajmiła gotowość: wzięcia kozaków pod bezpośrednią opiekę króla i przywrócenia im przywilejów. Chmielnicki ofiarowane mu warunki ugody odrzucił. Demoralizowany przez Turcyę, która przysłała mu chorągiew, szablę i kaftan honorowy; przez Moskwę, której agenci porównywali go z Konstantynem Wielkim i podżegali do walki z Lachami w imię prawosławia, — stawiał ze swej strony żądania, rzeczpospolitę upokarzające, do przyjęcia niemożliwe. Domagał się: miejsca w senacie dla metropolity prawosławnego i osadzenia dyzunitów na dygnitarstwach w Kijowszczyźnie; zniesienia na Ukrainie unii, wypędzenia z niej jezuitów, pominięcia księcia Jeremiego Wiśniowieckiego przy rozdawnictwie buław, wydania Czaplińskiego w zamian za jeńców polskich. Do ugody nie przyszło; ułożono jedynie rozejm, przyczem oznaczono linję, której wojska obu stron nie miały przekraczać. Wobec niemożliwości zakończenia zatargu drogą pokojową okazała się konieczność przedsięwzięcia kroków wojennych, tem bardziej, że Wiśniowiecki, łamiąc warunki rozejmu, na własną rękę rozpoczął działać zaczepnie. Chmielnicki kazał zamordować posła królewskiego, Śmiarowskiego, i, połączywszy się z chanem tatarskim, w 300,000 ludzi przekroczył linję rozejmową. Wojsko koronne połączyło się z hufcami nadwornymi Wiśniowieckiego i zajęło stanowisko obronne w dziedzicznej posiadłości księcia, w Zbarażu. Wiśniowiecki z 10,000 ludzi przez półtora miesiąca wytrzymywał szturmy nieprzyjacielskie, aż doczekał się króla z wojskiem zaciężnem. Pod Zborowem Chmielnicki

Jana Kazimierza oskrzydlił i w pierwszym dniu bitwy przyprawił o straty olbrzymie. Kanclerz Ossoliński wszedł w układy z chanem, którego pozyskał obietnicą opłaty rocznej, poczem i Chmielnicki okazał powolność do zawarcia z królem umowy. Ugoda zborowska opierała się przeważnie na warunkach pereasławskich: przywracała kozakom dawne prawa i przywileje, oznaczała liczbę rejestrowców na 40,000, wypędzała z Ukrainy jezuitów i Żydów, dopuszczała metropolitę prawosławnego do zasiadania w senacie; dygnitarstwa w województwach: kijowskiem, braclawskiem i czerniechowskiem oddawała dyzunitom. Sprawa zniesienia unii odłożona została do sejmu.

Sejm z r. 1649 potwierdził ugodę zborowską pod tytulem „łaski dla wojska zaporoskiego,“ lecz metropolity prawosławnego do senatu nie dopuścil, sprawę zaś unii odłożył na później. Ugoda, narzucona orężem, nie miała podstaw trwałości choćby dla tego, że rejestr 40,000 kozaków tworzył potęgę, która w każdej chwili mogla zagrozić rzeczypospolitej. Stronnictwo pokojowe poczęło ustępować wojennemu, zwlaszcza gdy filar pierwszego, kanclerz Ossoliński, umarł (r. 1650). Sam też Chmielnicki nie był z ugody zadowolniony. Zwrót przywilejów i praw dotyczył jedynie kozaków rejestrowych, gdy reszta ich, wynosząca okolo 150,000, miała wrócić do poddaństwa. Ogrom chłopstwa, zdemoralizowany buntem i nadzieją wyłamania się z pod zwierzchnictwa dziedziców, pchał Chmielnickiego do dalszych kroków wojennych. Chmielnicki rachował na potęgę liczebną chłopstwa; miał zapewnieną pomoc chana tatarskiego; były mu na rękę i kłopoty rzeczypospolitej, na

jakie narażały ją pojawiające się tu i owdzie poruszenia śród ludu. W krakowskiem, w Nowo-tarszczyźnie, zbuntował chłopstwo Kostka Napierski, opanował Czorsztyn, łupił i palił dwory szlacheckie. Ujęty przez hufce biskupa krakowskiego, Gembickiego, stracony został w Krakowie, lecz jednocześnie objawy ruchów ludowych zagrażać poczęły i Wielkopolsce. Śród takich okoliczności Jan Kazimierz stanął na czele armii stotysiącznej pod Beresteczkiem, nad Styrem, i zmierzył się z trzy kroć liczniejszą potęgą kozacko-tatarską. W bitwie trzydniowej (r. 1651) Chmielnicki został złamany, lecz ocaliło go rozprzężenie w wojsku rzeczypospolitej. Zamiast po odniesieniu zwycięstwa ścigać kozaków i wytępić ich doszczętnie, pospolite ruszenie za sprawą podkanclerzego koronnego, Hieronima Radziejowskiego, wszczęło rozruchy, następnie rozeszło się do domów. Wypuszczeni z niewoli hetmani: Mikołaj Potocki i Kalinowski, musieli kończyć sprawę kozacką z resztkami wojska, wynoszącemi zaledwie 20,000. Zawarta z Chmielnickim ugoda białocerkiewska zapewniała dawne przywileje i prawa tylko kozakom rejestrowym, których liczbę ograniczała do 20,000. Na siedzibę wyznaczała rejestrowcom królewszczyzny województwa kijowskiego; na wyposażenie hetmana zaporoskiego obróciła starostwo czehryńskie. Gwarantowała wreszcie wolność religii greckiej.

Podobnie, jak zborowska, ugoda białocerkiewska, wymuszona siłą, nie dawała gwarancyi trwałości. Rzeczpospolita, przewidując ponowne działania ze strony Chmielnickiego, zarządziła przygotowania

wojenne. Przyśpieszyły starcie zabiegi Chmielnickiego o założenie swej dynastyi na Mołdawie przez ożenienie syna, Tymofieja, z córką hospodara Lupulego, Rozandą. Gdy Lupuli, który miał jedną córkę za Januszem Radziwiłłem, wzbranial się wydać Rozandy za kozaka, Chmielnicki podjął na Mołdawję wyprawę. Warunki ugody białocerkiewskiej wzbraniały kozakom przekraczać granic województwa kijowskiego i dla tego hetman polny, Kalinowski, rozłożył się obozem na drodze mołdawskiej, zamierzając wstrzymać pochód Chmielnickiego. Przyszło do bitwy pod Batohem, nad Bohem (r. 1652), w której Kalinowski poległ ze wszystkiem prawie rycerstwem. Tymofiej Chmielnicki napadł na Mołdawję i zmusił hospodara do wydania mu córki; ojciec jego przystąpił do oblężenia Kamieńca i zażądal od króla potwierdzenia paktów zborowskich. Jan Kazimierz pośpieszyl z wojskiem na Podole i rozłożył się obozem pod Żwańcem. Chan tatarski, który z rozkazu sułtana nadciągnął z pomocą Chmielnickiemu, opasal obóz królewski, lecz, niemając do boju ochoty, pierwszy rozpoczął rokowania o pokój. Za upominki zobowiązał się do odwrotu, a nawet przyrzekł Polsce pomoc w wojnie z kozaczyzną. Chmielnicki, opuszczony przez Tatarów, niemogąc istnieć o własnych siłach, postanowił szukać opieki w Moskwie. W roku 1654 układem w Pereasławiu poddał Ukrainę carowi Aleksemu Michałowiczowi. Zawarował kozakom przywileje i prawa, jakie posiadali dawniej pod rządem rzeczypospolitej; wolny wybór hetmana i niezależność metropolity kijowskiego od patryarchy moskiewskiego. W punktach umowy po raz pierwszy przezwano

Ukrainę Małorosyą. Bezpośredniem następstwem czynu Chmielnickiego była wojna moskiewska.

Tr ktat polanowski był dla Moskwy ciężarem. Car Aleksy Michałowicz (1645 — 1676) wyczekiwał sposobności, żeby pokój zerwać, odplacić Polsce za wyprawy Zygmunta III i Władysława IV; uskuteсznić plany Iwana III Wasilewicza, Wasila Iwanowicza i Iwana Groźnego. Starannie zbierano na dworze carskim materyał do zerwania przymierza i zaczepki. Poselstwo moskiewskie, wyprawione do Warszawy w r. 1650 z kniaziem Puszkinem na czele, obejściem rubasznem i zuchwałem panów polskich znieważało i szukało okazyi do zwady. W braku powodów poważnych, szukano podstawy do zatargu międzynarodowego w uchybieniach, jakich Polacy dopuścili się w tytułowaniu cara: w listach, utworach literackich, lub przemówieniach. Poselstwo Puszkina domagało się ukarania winowajców na gardle, zwrotu Smoleńska, zapłacenia kary pieniężnej i zagwarantowania konstytucyą sejmową nietykalności honoru carskiego. Bunty kozaków carowie podniecali za pomocą agitacyi religijnej; malkontentom, niemogącym pomieścić się w rejestrze, wyznaczali w państwie swojem siedziby; dla śledzenia za obrotem sprawy wyprawiali do Polski szpiegów. .Po poddaniu się Chmielnickiego, wiosną r. 1654 wypowiedział Polsce car Aleksy Michałowicz wojnę; za powód zerwania traktatu polanowskiego podał uchybienia, jakich panowie dopuścili się względem niego w przemówieniach i pismach.

Wkroczyły do Polski dwie armje: jedna, licząca 100,000 ludzi, pod naczelnem dowództwem samego

cara na Litwę; druga, czterdziesto-tysiączna, pod Buturlinem na Ukrainę. Rzeczpospolita, wyczerpana wojnami z kozaczyzną, nie była przygotowaną na najazd moskiewski. Poddawały się też grody i miasta. Po wzięciu Smoleńska, zajął car Wilno i począł używać tytułu wielkiego księcia litewskiego. Buturlin, po zajęciu Czerniechowa i Kijowa, obejmował królewszczyzny i obsadzał je urzędnikami carskimi. Pochodowi obu armii towarzyszyły łupiestwa i pożogi,—odwet, jak mówiono, za rok 1612. Na Litwie nie potrafili podołać ogromowi nieprzyjaciół hetmani: wielki, Janusz Radziwiłł (syn Krzysztofa), i polny litewski, Wincenty Gosiewski. Na Ukrainie hetmani: wielki, Stanisław Potocki („Rewera“), i polny koronny, Stanisław Lanckoroński, posiłkowani przez Tatarów, odnieśli zwycięstwo nad Buturlinem i Chmielnickim pod Ochmatowem, lecz z powodu ostrości zimy korzyści z niego nie osiągnęli. Rychło potem, w lecie r 1655, spadł na Polskę najazd króla szwedzkiego, Karola Gustawa, prowadzonego przez zdrajcę, byłego podkanclerzego koronnego, Hieronima Radziejowskiego.

Rozejm sztumdorfski upływał dopiero w r. 1661. Młoda królowa szwedzka, Krystyna, okazywała Janowi Kazimierzowi przychylność, lecz następca tronu, jej brat cioteczny, książę Dwóch-Mostów, Karol Gustaw, na opłakanym stanie Polski osnuł plan zerwania rozejmu i przedsięwzięcia działań zaborczych. Uskutecznienie zamiarów ułatwił mu Radziejowski. Skazany przez sąd marszałkowski na infamję i banicyę za gwałty, jakich dopuścił się w rezydencyi kró-

lewskiej, Radziejowski pojechał do Sztokholmu i ofiarował swe usługi Karołowi Gustawowi Gdy w roku 1654 królowa Krystyna abdykowała, następca jej wszczął z Janem Kazimierzem spór o tytuły, poczem za zgodą sejmu szwedzkiego dokonał na Polskę najazdu.

Pierwsza armja szwedzka pod wodzą feldmarszałka Arfrida Wittenberga przez Brandeburgję ciągnęła ku granicom Wielkopolski. Na wieść o zbliżaniu się nieprzyjaciół zgromadziło się pospolite ruszenie szlachty wielkopolskiej pod wodzą wojewodów: poznańskiego, Krzysztofa Opalińskiego, i kaliskiego, Karola Grudzińskiego, i zaobozowalo pod Ujściem w celu bronienia przeprawy przez Noteć. Pomimo przewagi liczebnej i stanowiska obronnego, wodzowie szlachty wdali się w rokowania z towarzyszącym feldmarszałkowi Wittenbergowi Radziejowskim i dokonali kapitulacyi (r. 1655). Województwa: poznańskie i kaliskie poddały się królowi szwedzkiemu, wymawiając sobie swobodę wyznania i nietykalność przywilejów szlacheckich. Rychło nadciągnął od Szczecina do Wielkopolski z drugą armją sam Karol X Gustaw; warunki kapitulacyi ujskiej zatwierdził i połączył się pod Kołem z wojskiem Wittenberga. Kalwini wielkopolscy witali go jako zbawcę; nasuwali mu sposoby złupienia skarbca katedry gnieźnieńskiej i innych majątków kościelnych. Jednocześnie trzecia armja nieprzyjacielska pod dowództwem generała Pontusa de la Garde z Inflant wkroczyła na Litwę. W Kiejdanach Radziwiłłowie: hetman Janusz i brat jego stryjeczny, syn uczestnika rokoszu Zebrzydowskiego, koniuszy wielki Bogusław, podpisali unję Li-

twy ze Szwecyą, zobowiązując Karola Gustawa do wojny z Moskwą. Po opanowaniu Wielkopolski i Litwy Karol Gustaw zajął Warszawę i pomaszerował za uchodzącym ku Krakowowi Janem Kazimierzem. Kapitulował broniony przez Stefana Czarnieckiego Kraków, warując sobie nietykalność własności prywatnej, kościołów i akademii. Korzystając z okoliczności, wystąpił przeciwko rzeczypospolitej i lennik jej, książę pruski, Fryderyk Wilhelm, elektor brandeburski. W myśl układów za Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, spadek po bezpotomnym drugim księciu pruskim, Albrechcie Fryderyku († 1618), objął elektor brandeburski, Jan Zygmunt, potomek Joachima II-go. Syn Jana Zygmunta, Jerzy Wilhelm, dopomógł Gustawowi Adolfowi do opanowania Prus królewskich. Następca jego, Fryderyk Wilhelm (1640—1688), zwany Wielkim elektorem, pod pretekstem „opieki" zajął wojskami swemi Prusy królewskie, pragnąc w ten sposób połączyć Brandeburgję z Prusami książęcemi. Faktycznie rzeczpospolita podzieloną została pomiędzy Moskwę, Szwecyę i elektora brandeburskiego. Jan Kazimierz, opuszczony przez naród, szukał schronienia na Śląsku.

Książęta pruscy z linii elektorskiej.

Jan Zygmunt († 1619),
prawnuk Joachima II i Jadwigi Jagiellonki, córki Zygmunta I,
elektor brandeburski i książę pruski.

Jerzy Wilhelm († 1640).

Fryderyk Wilhelm († 1688).

Fryderyk III († 1713), od r. 1701 król pruski.

Fryderyk Wilhelm I († 1740).

Nadużycia wojsk najezdniczych, łupiestwa i ucisk wywołały w narodzie szlacheckim reakcyę, tem bardziej, że zmarli główni sprawcy układów ze Szwedami: wojewoda Krzysztof Opaliński i hetman Janusz Radziwiłł. W Wielkopolsce powstał Krzysztof Żegocki, w Małopolsce Jerzy Lubomirski, na Litwie wojewoda witebski, Piotr Sapieha. Obrona Częstochowy, pod którą, dzięki bohaterstwu przeora paulinów, ks. Augustyna Kordeckiego, Szwedzi ponieśli klęskę, obudziła w narodzie ufność w swe siły i zapał do walki z najazdem. Hetmani koronni: Potocki i Lanckoroński, pod koniec r. 1655 zawiązali w Tyszowcach konfederacyę z wypowiedzeniem królowi szwedzkiemu posłuszeństwa, w obronie wiary i swobód narodowych. Na wieść o ruchu Jan Kazimierz przybył do Łańcuta, rezydencyi Lubomirskich. Starszyzna konfederacka zgodziła się na zamianę związku tyszowieckiego na nowy, biorący w obronę i króla. Dowództwo sił zbrojnych objął kasztelan kijowski, Stefan Czarniecki.

Wojna ze Szwedami przybrała charakter powstania narodowego, w którem przyjmowało udział i chłopstwo, dotknięte uciskiem religijnym. Czarniecki na czele oddziałów partyzanckich uganiał się za nieprzyjacielem w Koronie, hetman polny litewski, Gosiewski, wyprawił się na Prusy książęce w celu zmuszenia elektora do wierności rzeczypospolitej. Karol Gustaw, nieliczący na własne siły, postanowił wciągnąć do akcyi elektora, księcia siedmiogrodzkiego, Rakoczego, i Chmielnickiego. Traktatem, zawartym w czerwcu r. 1656 w Malborgu, w zamian za pomoc zbrojną obdarzał Fryderyka Wilhelma nieza-

leżnością Prus książęcych i województwami wielkopolskiemi. Rakoczemu odstępował Małopolskę, Mazowsze i Litwę. Chmielnickiemu nadawał Ukrainę. Dla siebie zatrzymywał Prusy królewskie i Inflanty. Traktat z elektorem, układy z Rakoczym i Chmielnickim nie pozostały bez skutku. Warszawę, którą Czarniecki odzyskał, Karol Gustaw, wsparty przez elektora, po bitwie trzydniowej wziął ponownie. Rakoczy łupił Małopolskę. Chmielnicki nie zmienił postawy nieprzyjaznej. Rzeczpospolita, zagrożona rozbiorem, uciekła się do ratunku za pomocą akcyi dyplomatycznej.

Kombinacye polityczne Karola Gustawa zniechęciły ku niemu Moskwę, pragnącą dla siebie Litwy i Inflant; stały się też podstawą układów pomiędzy Polską a carem Aleksym Michałowiczem. W chwili największych tryumfów Karola Gustawa car wysłał wojska swoje na zajęcie Inflant, jednocześnie zaś za pośrednictwem posłów cesarza Ferdynanda III zgodził się na wyznaczenie komisyi do traktowania z Rzecząpospolitą. Do wsi Niemieża, pod Wilnem, zjechali komisarze moskiewscy i polscy, pierwsi, dla postrachu, z dwunasto-tysięczną eskortą wojskową. Po załatwieniu ceremonii wstępnych bojar Mykita Odojewski przez dwie godziny odczytywał listy panów polskich z uchybieniami w tytułach carskich; przedstawił spis książek, zawierających wyrażenia, ubliżające Aleksemu Michałowiczowi lub jego przodkom; wyliczał krzywdy, wyrządzone kozakom. Z materyału tego wyciągnął wniosek, że Polacy, zrywając pierwsi pokój polanowski, słusznie na kraj swój ściągnęli wojnę, od której car nie odstąpi bez oddania

mu całej Litwy i zapłacenia kosztów. Wojna, — dodawali komisarze Aleksego,—była słuszną, skoro Bóg oddał Litwę w ręce carskie. Tego, co dał Bóg, car nie ma obowiązku zwracać nikomu. Po długich targach zgodzili się na ustąpienie z Litwy po upływie lat dwudziestu, warując sobie zatrzymanie Białorusi i ziem naddnieprzańskich. Oprócz tego proponowali, żeby Polacy trzyletniego syna carskiego uznali za następcę Jana Kazimierza. Gdy komisarze polscy zasłaniali się prawami rzeczypospolitej, niepozwalającemi obierać następcy za życia króla, Odojewski odparł, że zebrani w Niemieżu posłowie z całej Litwy domagają się elekcyi samego cara Aleksego na wielkiego księcia litewskiego. Ostatecznie ułożono rozejm (r. 1656). Najbliższy sejm miał powołać cara na króla polskiego dziedzicznego; wojska moskiewskie cofną się natychmiast za Berezynę i wspólnie z polskiemi wystąpią przeciwko Szwedom i elektorowi. Istotnie: wojska carskie wtargnęły do Inflant z zamiarem zawojowania ich na rzecz Moskwy; rzeczpospolita, uwalniając się czasowo od jednego najezdnika, znajdowała w nim zarazem sojusznika w walce z Karolem Gustawem.

Austrya, nietylko zapośredniczyła zawarcie rozejmu w Niemieżu, lecz sama po śmierci cesarza Ferdynanda III podpisała traktat (r. 1657), którym zobowiązała się dostarczyć Polsce, na jej żołd, 12,000 ludzi. Rychło po zawarciu traktatu feldmarszałek austryacki, Hatzfeld, przekroczył granicę rzeczypospolitej, maszerując na Kraków.

W kilka miesięcy później traktatem, zawartym

w Kopenhadze, Danja zobowiązała się dostarczyć Polsce pomocy

Elektor Fryderyk Wilhelm, przerażony aljansami Polski, okazał gotowość zerwania sojuszu z Karolem Gustawem. Za pośrednictwem Austryi zawarł w Welawie traktat (r. 1657), którym uwolniony został od hołdu z Prus książęcych. Dodatkowym traktatem w Bydgoszczy w zamian za oddanie mu w lenno Bytowa i Lauenberga zobowiązał się dostarczyć rzeczypospolitej przeciwko Szwedom 6,000 ludzi.

W trakcie tego umarł w Czehrynie Bohdan Chmielnicki, przekazując hetmaństwo szesnastoletniemu synowi swemu, Jerzemu. Opiekun małoletniego Chmielnickiego, pisarz wojska zaporoskiego, Jan Wyhowski, okazał gotowość powrócenia pod zwierzchnictwo polskie. Stanęła z nim ugoda w Hadziaczu (r. 1658), której mocą województwom: kijowskiemu, bracławskiemu i czerniechowskiemu przyznano takie prawa, jakie posiadała Litwa na podstawie unii lubelskiej. Przyznała Ukrainie hetmana obieralnego i osobnych ministrów; dopuszczała metropolitę kijowskiego i biskupów dyzunickich do senatu; kasowała w niej unję, zapewniając równouprawnienie religii greckiej i katolickiej

Następstwem aljansów była klęska Rakoczego, jedynego sprzymierzeńca Karola Gustawa; w końcu pokój ze Szwecyą. Rakóczy zmuszony został do odwrotu, w którym poniósł klęskę i stracił łupy. Karola Gustawa, który, opuściwszy Polskę, rzucił się na Danję, ścigał wojewoda ruski, Stefan Czarniecki; wojska szwedzkie nękał na wyspie Alsen i w Jutlandyi.

Klęski Karola Gustawa, wreszcie śmierć jego skłoniła Szwecyę do układów z rzecząpospolitą. Za pośrednictwem króla francuskiego, Ludwika XIV, stanął w Oliwie pokój (r. 1660), którym Jan Kazimierz zrzekał się pretensyi do tronu szwedzkiego, Polska ustępowała Szwecyi Inflanty za Dźwiną *).

Zaledwie zakończył się sześćdziesięcioletni zatarg ze Szwecyą, okupiony przez rzeczpospolitę stratą Prus książęcych i Inflant, wybuchla wojna moskiewska.

Kandydatura do tronu polskiego Aleksego Michałowicza spotkała się z oporem biskupów i panów świeckich. Car, urażony odmową, a bardziej jeszcze ugodą hadziacką, zbliżył się znowu do Szwecyi, z którą zawarł rozejm trzyletni i wysłał wojska swoje na Litwę pod Chowańskim, na Ukrainę pod Szeremetiewem. Hetman polny litewski, Gosiewski, napadnięty znienacka pod Werkami, poniósl klęskę i dostał się do niewoli. Część kozaczyzny zbuntowala się i, obwolawszy hetmanem Jerzego Chmielnickiego, poddała się Moskwie. Rzeczpospolita dzięki pokojowi oliwskiemu wszystkie sily swoje mogla obrócić do walki z najazdem moskiewskim. Czarniecki z hetmanem litewskim, Pawłem Sapiehą, armję Chowańskiego po-

*) Pokojem oliwskim zatrzymala rzeczpospolita przy sobie z prawej strony Dźwiny pod nazwą województwa inflanckiego cztery starostwa: Düneburg, Lucyn, Rzeżycę i Marienhausen. Szlachta tych starostw miała w Düneburgu sąd ziemski i gród i obierała tamże sześciu posłów: dwóch z rycerstwa inflanckiego, po tyluż z koronnego i litewskiego. Z czasem sejmik województwa inflanckiego przeniesiony został na lewą stronę Dźwiny, do Iłłukszty, miasteczka dziedzicznego Zyberg-Platerów.

bił na Czarnej Rusi pod Lachowiczami. Hetmani: wielki, Stanisław Potocki, polny, Jerzy Lubomirski, pod Cudnowem, na Wołyniu, opasawszy Szeremietiewa, zmusili go do kapitulacyi. Jerzy Chmielnicki, pozbawiony oparcia w Moskwie, ugodą cudnowską (r. 1661) poddał się pod zwierzchnictwo rzeczypospolitej na warunkach hadziackich. Podczas sejmu warszawskiego w roku 1661 hetmani oddawali rzeczypospolitej jeńców i zdobyte sztandary. Jednakże korzyści zwycięstw pod Lachowiczami i Cudnowem sparaliżowały zamieszki wewnętrzne: konfederacya wojskowa i rokosz Lubomirskiego.

Wojsko koronne, niepłatne, skonfederowało się pod laską Stefana Świderskiego w tak zwany „związek święcony" i wypowiedziało zwierzchności swej posłuszeństwo, dopóki nie otrzyma wynagrodzenia. Osobną konfederacyę pod laską Żeromskiego uformowało wojsko litewskie. Związek koronny, przekroczywszy Wisłę pod Zawichostem, założył główną kwaterę w Kielcach, należących do posiadłości biskupów krakowskich; pułki jego rozkwaterowały się w dobrach duchownych i królewszczyznach. Konfederacya litewska, rezydująca w Wołpie, wypuszczonego niedawno z niewoli hetmana Gosiewskiego, który usiłował skłonić ją do posłuszeństwa władzy, ujęła i rozstrzelała; zamordowała marszałka Żeromskiego, podejrzywanego o przychylność dla króla; w końcu połączyła się ze związkiem koronnym. Związek święcony odegrał niebawem ważną rolę w sprawie zabiegów o obiór króla za życia bezdzietnego Jana Kazimierza.

Ludwika Marya Gonzaga, wdowa po Włady-

sławie IV, wyszła powtórnie za Jana Kazimierza. Pracowała ona nad ugruntowaniem w Polsce wpływu Francyi, co zamierzała uskutecznić za pomocą przeprowadzenia obioru nowego króla za życia męża. Stawiała zaś kandydaturę syna Kondeusza Wielkiego, Henryka Juljusza księcia d'Enghien, którego chciała ożenić z siostrzenicą Jana Kazimierza, córką Filipa Wilhelma neuburskiego. Austrya, przeciwna ugruntowaniu się w Polsce wpływów francuskich, działając w porozumieniu z elektorem brandeburskim, postanowiła nie dopuścić elekcyi d'Enghien'a. Jerzemu Lubomirskiemu, marszałkowi wielkiemu i hetmanowi polnemu koronnemu, obiecywała poparcie do tronu po śmierci Jana Kazimierza, byleby projektu królowej nie dopuścił. Lubomirski, zasłużony w wojnie szwedzkiej, niegdy stronnik Ludwiki Maryi, poszedł za poduszczeniami Austryi. Wprowadził Jan Kazimierz sprawę nowej elekcyi na sejm r. 1661, przepowiadając upadek rzeczypospolitej, jeżeli naród nie zabezpieczy się od klęsk bezkrólewia. Wystąpił przeciwko królowi Andrzej Maksymiljan Fredro, kasztelan lwowski, poparło go zaś paru senatorów i kilku panów, skutkiem czego Jan Kazimierz z obawy, żeby sejm nie był zerwany, projekt elekcyi cofnął. Królowa dla złamania opozycyi Lubomirskiego gotowa była użyć siły zbrojnej i w tym celu chciała zjednać dla swej sprawy związek święcony. Lubomirski ze swej strony również szukał oparcia w konfederacyi wojskowej, którą ujął wystawieniem projektu królowej za zamach na swobody narodowe. Na sejm nadzwyczajny w r. 1662 związek święcony wysłał ze znaczną siłą zbrojną sześciu posłów, przez

których zażądał zatwierdzenia i obwarowania wolnej elekcyi. Stronnictwo francuskie, zawiódłszy się w rachubach swoich na związku święconym, który, naodwrót, stał się podporą Lubomirskiego, zamierzało uprzątnąć zaporę za pomocą wypłacenia konfederatom żołdu. Ponieważ na tym gruncie nie doszło do ugody z powodu wygórowanych żądań konfederatów, jedni ze stronnictwa królewskiego nasuwali myśl przywołania przeciwko nim kożaków i Tatarów, drudzy zagrożenia im klątwą, jako niszczycielom dóbr duchownych. Gdy pomysły jednych i drugich nie wzięły skutku, nowe wojsko, zaciągnięte przez Czarnieckiego, przyjęło nazwę „związku pobożnego,“ gotowe do walki z hufcami Świderskiego. Postawa obu wojsk, rozłożonych obozami pod Jarosławiem, zagrażała wojną domową. Po wielu przecież zabiegach, głównie biskupów, przyszło do ugody ze Świderskim we Lwowie (r. 1663). W zamian za wypłatę umówionej sumy związek święcony poddał się królowi.

Po rozejściu się konfederacyi wojskowej królowa wróciła do myśli o koronie polskiej dla księcia d'Enghien, ożenionego już z siostrzenicą Jana Kazimierza; Lubomirski zaś, pozbawiony podstawy w związku, począł szukać oparcia gdzieindziej. Z jednej strony trwał w porozumieniu z Austryą, z drugiej — burzył szlachtę, werbował zaciągi i uzbrajał zamki w swych posiadłościach. Jan Kazimierz kazał wytoczyć mu proces o zdradę kraju. Sąd sejmowy skazał Lubomirskiego na utratę urzędów, infamję i banicyę. Laskę marszałkowską otrzymał po nim Jan Sobieski; buławę polną koronną zasłużony w bo

jach, niedawno mianowany wojewodą kijowskim, Czarniecki. Lubomirski, zaprotestowawszy przeciwko wyrokowi, udał się na Śląsk z zamiarem zgromadzenia zaciągów cudzoziemskich i wkroczenia z nimi do kraju w celu podniesienia rokoszu. Jednocześnie przyjaciele jego przygotowywali w Wielkopolsce pospolite ruszenie szlachty. Gdy Lubomirski, wróciwszy ze Śląska z zaciągami, połączył się ze szlachtą wielkopolską, wyruszyły przeciwko niemu wojska królewskie. W bitwie pod Mątwami, niedaleko Kruszwicy (r. 1666), hufce rokoszan odniosły zwycięstwo. Król, dotknięty klęską, po długich rokowaniach przystał na układ w Łęgonicach, nad Pilicą. Zrzekł się popierania elekcyi za swego życia i zapewnił rokoszanom amnestyę. Lubomirski przeprosił go i, w oczekiwaniu sejmu, udał się do Wrocławia, gdzie w kilka miesięcy później umarł.

Konfederacya wojskowa i rokosz Lubomirskiego uniemożliwiły korzystanie ze zwycięstw pod Lachowiczami i Cudnowem; nie pozwoliły rozwinąć sil do dalszej walki z Moskwą i poparcia odlamu kozaków, przychylnego rzeczypospolitej. Jerzy Chmielnicki, zniechęcony niepowodzeniami, zrzekł się buławy i wstąpił do klasztoru; następca jego, Tetera, potwierdzony przez króla, słabą znajdował w Polsce pomoc w walce z hetmanami kozackimi z ramienia carskiego: Somką i Brzuchowieckim. Niewspierani przez Polskę, niechętni Moskwie, wynieśli kozacy na hetmana Piotra Doroszenkę, ożenionego z wnuczką Bohdana Chmielnickiego, i poddali się Turcyi, której sułtan, Mahomet IV, podejmował walkę z chrześcijanizmem. Poddanie się kozaczyzny sułtanowi, obawa

najazdu tureckiego, wreszcie bunt kozaków dońskich pod wodzą Steńki Razina, skłoniły Moskwę do zaniechania działań zaborczych w Polsce. We wsi Andruszowie, na trakcie z Wilna do Moskwy, stanął po długich rokowaniach rozejm (r. 1667) pomiędzy carem a rzecząpospolitą, zawarty na lat trzynaście i pół. Moskwa pozostała w posiadaniu Smoleńska, Siewierza, Czerniechowa i całego zadnieprza, Kijów zaś miała zatrzymać na dwa lata *). Panowie polscy

---

*) Przestały faktycznie wchodzić w skład rzeczypospolitej województwa: smoleńskie z powiatem starodubowskim i czerniechowskie; pomimo tego królowie tytułowali się nadal książętami smoleńskimi i czerniechowskimi. Nie przestały istnieć i godności senatorskie: biskupa smoleńskiego, wojewodów i kasztelanów smoleńskich i czerniechowskich. Utrzymała również rzeczpospolita tytuły urzędów ziemskich i grodzkich województw: smoleńskiego i czerniechowskiego. Odpadłe województwa reprezentowali na sejmie posłowie: smoleńscy, starodubowscy i czerniechowscy. Część obywateli województwa smoleńskiego, niechcąc podlegać rządowi carskiemu, opuściła swe dobra, które zostały przez Moskwę skonfiskowane, i przesiedliła się na Litwę. Obywatele ci, zwani egzulantami (*exules* — wygnańcy), otrzymali od rzeczypospolitej uposażenie w niektórych starostwach w województwie trockiem, oraz prawo odbywania osobnych obrad sejmikowych. Egzulanci smoleńsko-starodubowscy i ich potomkowie sejmikowali najprzód w Wilnie, później smoleńscy w Olicie, starodubowscy w Zyzmorach, gdzie wybierali po dwóch posłów sejmowych. Reprezentacyę województwa czerniechowskiego włożono na powiat włodzimierski na Wołyniu. Szlachta tego powiatu na sejmiku we Włodzimierzu wybierała czterech posłów, którzy tytułowali się czerniechowskimi. Senatorowie, urzędnicy ziemscy i grodzcy, oraz posłowie smoleńscy, starodubowscy i czerniechowscy wyrażali nierozerwalność moralną pomiędzy odpadłemi województwami i rzecząpospolitą.

nie wierzyli w trwałość rozejmu, który Moskwa zawarła pod grozą niebezpieczeństw zewnątrz i wewnątrz.

Korzystając ze śmierci Lubomirskiego, wobec zresztą grozy najazdu tureckiego, Jan Kazimierz na sejmie z r. 1667 po raz ostatni podniósł sprawę elekcyi księcia d'Enghien. Sejm, pomimo grożącego krajowi niebezpieczeństwa, wniosek królewski odrzucił, zatwierdził wolność elekcyi i układ łęgonicki. Klęska kandydatury księcia francuskiego przyśpieszyła zgon Ludwiki Maryi Podnoszone na sejmie prawdopodobieństwo najazdu tureckiego nie było bezzasadne. sułtan rzucił na Polskę Doroszenkę z kozakami i nawałą Tatarów. Wyruszył przeciwko najazdowi zaszczycony buławą polną po Czarnieckim († 1665) Jan Sobieski, który przeważnie własnym kosztem wystawił kilka tysięcy wojska i okopał się pod Podhajcami. Wytrzymał szturmy nieprzyjaciół i zmusił ich do układów· Tatarzy w zamian za przyrzeczone upominki zobowiązali się do przyjaźni względem rzeczypospolitej; Doroszenko poddał się jej, otrzymawszy obietnicę wyznaczenia komisyi sejmowej do traktowania z nim w sprawie urządzenia Ukrainy.

Tymczasem dojrzała w Janie Kazimierzu myśl ustąpienia z tronu, z czem nosił się od czasu śmierci Ludwiki Maryi. Mocą układu tajemnego, zawartego z Ludwikiem XIV, w zamian za intratę dożywotnią zobowiązał się abdykować i popierać elekcyę kandydata francuskiego. Na sejmie r. 1668 złożył koronę, poczem wyjechał do Francyi i zamieszkał w paryskiem opactwie St. Germain, w którem umarł r. 1672.

Po abdykacyi Jana Kazimierza z kandydaturą do tronu polskiego wystąpił tłum cudzoziemców. Palatyn Renu, Filip Wilhem, książę neuburski, szwagier Jana Kazimierza, popierany był przez elektora brandeburskiego. Francya chciała wynieść Kondeusza Wielkiego, lub księcia d'Enghien. Austrya zalecała brata cesarzowej, Karola, księcia lotaryńskiego. Pretendowali również książęta: siedmiogrodzki, toskański, yorkski; zgłaszała się nawet ex-królowa szwedzka, Krystyna, fundująca widoki swoje na pokrewieństwie z Wazami. Car Aleksy Michałowicz wystawił na granicy Litwy ośmdziesięciotysiączne wojsko, wyraźnych jednak kroków o koronę nie czynił. Magnaci rozbili się na trzy główne stronnictwa: neuburskie, francuskie i austryackie. Szlachta, wzburzona intrygami elekcyjnemi, które spowodowały rokosz Lubomirskiego. na sejmie konwokacyjnym, zwołanym przez prymasa Mikołaja Prażmowskiego, wyrazila niechęć swoją do kandydatów cudzoziemców. Uchwaliła konstytucyę, wykluczającą od kandydatury tych, którzy za panowania Jana Kazimierza ubiegali się o koronę za pomocą środków wzbronionych; przeprowadziła prawo, przepisujące senatorom i posłom sejmowym przysięgę, że nikomu nie dadzą się przekupić. Podkanclerzy koronny, biskup chełmiński, Jędrzej Olszowski, ogłosił broszurę *(Censura candidatorum)*, w której zohydzał kandydatów magnackich, zalecał zaś wybór króla szlacheckiego, rodaka. Na polu elekcyi zgromadziło się do 80,000 wyborców. Na żądanie tłumów, które podstąpiły pod szopę, prymas zmuszony był ogłosić wykluczenie z listy kandydatów Kondeusza. Stronnictwo francuskie po-

dzieliło się pomiędzy książąt: lotaryńskiego i neuburskiego, których zalecali posłowie cudzoziemscy: cesarski, elektorski i szwedzki. Szlachta, utrudzona przewlekłością czynności przygotowawczych, podejrzywając, że odraczaniem terminu elekcyi chce ją senat skłonić do częściowego rozjechania się; — ponownie zaatakowała szopę i wywołała rozruch. Poczęła strzelać, groziła senatorom rozpędzeniem, nazywała ich zdrajcami. W tumulcie i zgiełku zginęło kilku ludzi. Gdy wreszcie nadszedł dzień elekcyi, szlachta, niechcąc słyszeć o królu cudzoziemcu, domagała się Piasta. Za poszeptem Olszowskiego, podkomorzy kaliski, Krzycki, podsunął nazwisko Michała Wiśniowieckiego, syna księcia Jeremiego, popularnego pogromcy kozaków. Na propozycyę odpowiedział okrzyk powszechny: niech żyje król Michał!

MICHAŁ KORYBUT WIŚNIOWIECKI (1669—1673), urodzony z Gryzeldy z Zamojskich, wnuczki Jana, nie zajmował w kraju żadnego wybitnego stanowiska. Z odpadnięciem zadnieprza pozbawiony został majątków ojcowskich; zubożał tak dalece, że wkrótce przed elekcyą u posła lotaryńskiego pożyczył trzysta talarów. Wychowanie odebrał na dworze wiedeńskim, zawdzięczał je zaś pomocy pieniężnej Ludwiki Maryi Gonzagi i opiece królewicza Karola Ferdynanda Wazy. Otrzymał koronę niespodziewanie, dzięki antagonizmowi, panującemu pomiędzy szlachtą a możnowładztwem. Wybór jego był klęską dla arystokracyi, głównie zaś dla stronnictwa francuskiego, któremu przywodzili: prymas Prażmowski; mianowany po bitwie podhajeckiej hetmanem wielkim koronnym Sobieski; podskarbi wielki koron-

ny, Jędrzej Morsztyn, i kasztelan poznański, Krzysztof Grzymułtowski. Stronnictwo to dotknięte było niespodziewanym rezultatem elekcyi, tem bardziej, że Michał odrzucał propozycye: przymierza rzeczypospolitej z Ludwikiem XIV i małżeństwa z księżniczką francuską, ciążąc, naodwrót, ku Austryi. Mściwość partyi francuskiej, usiłującej odzyskać zachwiane stanowisko, wypełniła niemal wyłącznie kilka lat panowania Wiśniowieckiego.

Gdy król, idący we wszystkiem za wskazówkami podkanclerzego Olszowskiego, ożenił się z siostrą cesarza Leopolda, arcyksiężniczką Eleonorą, przez co poddał się stanowczo wpływowi austryackiemu, — stronnictwo francuskie zamierzało detronizować go i wprowadzić na tron młodego księcia St. Paul de Longueville. Sobieski przygotowywał na Rusi wojsko, prymas z Morsztynem i Grzymułtowskim konszachtowali z Ludwikiem XIV; starali się króla w oczach szlachty zohydzić słowem i pismem. Szlachta, ujmując się za swym wybrańcem, wybuchnęła. Na sejmiku poselskim w Środzie kasztelana Grzymułtowskiego porąbała; domagała się pociągnięcia przeciwników króla przed sąd sejmowy. Niektóre województwa udały się na sejm r. 1670 pospolitem ruszeniem. Na sejmie zakrzyczano prymasa za listy, ubliżające królowi; Grzymułtowskiemu i Morsztynowi zarzucano zdradę stanu. Morsztyn uniknął odpowiedzialności dzięki jedynie formalnościom procesualnym; Grzymułtowskiemu nakazano udowodnić niewinność swoją przysięgą. Na domiar złego w trakcie zatargów domowych spadła na rzeczpospolitę wojna turecka.

Zgodnie z umową podhajecką król Michał wyznaczył do traktowania z kozakami komisyę, która zjechała do Ostroga. Doroszenko, marzący o wyłamaniu kozaczyzny z pod panowania Moskwy i o zjednoczeniu jej; niezadowolniony, że rzeczpospolita potwierdziła rozejm andruszowski; — robił komisarzom królewskim różne trudności. Za radą podkanclerzego Olszowskiego król zerwał układy z Doroszenką i buławę hetmańską oddał Haneńce, który przychylał się do widoków rzeczypospolitej. Doroszenko, urażony, rozpoczął łącznie z Tatarami wojnę i ponownie poddał się Turcyi. Sułtan Mahomet IV, zadośćczyniąc wezwaniu swego hołdownika, przedsięwziął olbrzymią wyprawę na Polskę. Kamieniec podolski, uchodzący za tarczę chrześcijanizmu, a mający zaledwie 1,000 załogi, poddał się; katedrę zamienili Turcy na meczet, z kościołów i cerkwi zdjęli krzyże, niewiasty polskie zabrali do serajów sułtana i baszów. Po wzięciu Kamieńca nawała turecko-tatarska pociągnęła na Lwów, broniony przez dzielnego pułkownika, Eljasza Łąckiego. Odpierali Lwowianie szturmy nieprzyjacielskie, aż doczekali się zawarcia pokoju. Przybyli komisarze rzeczypospolitej i zawarli w Buczaczu traktat (r. 1672), którym odstąpili Turkom Ukrainę i Podole z Kamieńcem, zobowiązali się do zapłacenia 80,000 talarów i corocznej daniny.

Wobec groźnego niebezpieczeństwa rozterki domowe nie ustały: dwa sejmy z r. 1672 z powodu nowych zamachów na króla i kandydatury księcia de Longueville zostały zerwane; pospolite ruszenie, zamiast pomścić hańbę traktatu buczackiego, obmyślało sposoby złamania stronnictwa francuskiego.

Szlachta, stanąwszy obozem pod Golębiem, nad Wisłą, zawiązała się w konfederacyę pod laską synowca hetmańskiego, pisarza polnego koronnego, Stefana Czarnieckiego, i podjęła dochodzenie przyczyn hańby buczackiej. Na podstawie wątpliwych poszlak odpowiedzialność za klęskę zwalono na partyę francuską, która jakoby sprowadziła na Polskę Turków w celu ułatwienia sobie detronizacyi Michała i elekcyi księcia de Longueville; poczem pozbawiono Praźmowskiego godności prymasowskiej i dóbr, innych zaś przeciwników króla pociągnięto przed sąd konfederacki. W odpowiedzi na to Sobieski z wojska swego, stojącego pod Szczebrzeszynem, uformował również konfederacyę z deklaracyą uległości dla króla, lecz z wypowiedzeniem walki związkowi gołąbskiemu. Sejm konfederacyi gołąbskiej, zebrany w Warszawie pod laską Stefana Czarnieckiego, zamierzający zatwierdzić i wykonać uchwały, dotyczące prymasa i innych członków partyi francuskiej, byłby wywołał wojnę domową, gdyby nie zabiegi ludzi umiarkowanych. Staraniem biskupa krakowskiego, Jędrzeja Trzebickiego, stanęła ugoda, której dojście ułatwiła śmierć prymasa i księcia de Longueville. Obie konfederacye zostały rozwiązane, unieważniono traktat buczacki i na wojnę turecką uchwalono podatki. Pociągnęli przeciwko nieprzyjacielowi hetmani, za nimi podążył i król. Obozowisko tureckie, rozłożone w tem samem miejscu, które w r. 1621 zajmował Chodkiewicz i Lubomirski, Sobieski wziął szturmem i zdobył wiele dział i chorągwi. Dalszemu pochodowi bohaterskiego hetmana stanęła na przeszkodzie niesforność wojska niepłatnego i niespodziewana

śmierć króla we Lwowie, w przeddzień zwycięstwa chocimskiego.

W bitwie pod Chocimem ocalił rzeczpospolitę reprezentant stronnictwa, które niedawno szlachta poszlakowała o naprowadzenie na kraj Turków i zdradę. Sobieski, zadając kłam posądzeniom, podniósł powagę stronnictwa i utorował sobie drogę do tronu.

Francya usunęła kandydaturę Kondeusza i innych książąt własnych, popierała zaś wspólnie z elektorem młodego Filipa, księcia neuburskiego, siostrzeńca Jana Kazimierza. Austrya zalecała znowu księcia lotaryńskiego, obiecując ożenić go z wdową po Michale, Eleonorą. Partya francuska, niepodzielająca tym razem widoków gabinetu wersalskiego, myślała o obiorze zwycięzcy z pod Chocima. Naodwrót: stronnictwo austryackie, któremu przywodziła potężna na Litwie rodzina Paców, wierne Karolowi lotaryńskiemu, w celu niedopuszczenia do tronu Sobieskiego domagało się na sejmie konwokacyjnym, zwołanym przez prymasa, Floryana Czartoryskiego, wykluczenia kandydatury rodaka. Na pole elekcyi przybył opromieniony sławą Sobieski z wojskiem, które oskrzydliło Wolę. Zbrojnie również nadciągnęli Pacowie, obstający ciągle za wykluczeniem kandydatury Piasta. Obawiano się elekcyi podwójnej i wojny domowej. Poseł francuski, przeświadczywszy się o niemożliwości przeprowadzenia wyboru księcia neuburskiego, w celu niedopuszczenia kandydata austryackiego ofiarował swe usługi Sobieskiemu, pod warunkiem, że w sprawach politycznych kierować się będzie wskazówkami gabinetu wersalskiego. W dniu elekcyi kandydaturę Sobieskiego, zaleconą

przez Stanisława Jabłonowskiego, wojewodę ruskiego, przyjęła szlachta koronna z entuzyazmem. Przystali na nią i Litwini, pomimo niechęci Paców: Krzysztofa, kanclerza, i Michała, hetmana wielkiego litewskiego.

JAN III SOBIESKI (1674—1696) odłożył koronacyę w celu kontynuowania i prowadzenia wojny tureckiej. Gdy sułtan Mahomet IV zwrócił się przeciwko Moskwie, Sobieski wkroczył na Podole, odebrał miasta znaczniejsze, z wyjątkiem Kamieńca; poczem pobił Turków i Tatarów pode Lwowem i zmusił baszę Ibrahima Szyszmana do wycofania się za Dniestr. Dopiero po wyczerpaniu zasobów wojennych udał się do Krakowa dla odbycia koronacyi (r. 1676) i obmyślenia środków do dalszej akcyi przeciwko nieprzyjacielowi. Dzięki hojności sejmu koronacyjnego, mógł Sobieski zmierzyć się z nową wyprawą Ibrahima Szejtana, który armję stotysiączną rzucił na Ruś Czerwoną. Przyjął król bitwę, okopawszy się w obozie pod Żórawnem; wytrzymał oblężenie i skłonił nieprzyjaciela do korzystnego stosunkowo układu. Traktatem żórawińskim (r. 1676) wracało do Polski

---

Sobiescy, herbu Janina.

Jakób († 1646), kasztelan krakowski;
żona Teofila Daniłłowiczówna, wnuczka Stanisława Żółkiewskiego.

Marek († 1652). — Jan III.

Jan III: Jakób († 1737). Aleksander († 1714). Konstanty († 1726). Teresa Kunegunda († 1730) za Maks.-Emanuelem; elekt. bawarskim.

Jakób: Klementyna za Jakóbem Stuartem, pretendentem do tronu angielskiego.

$^{2}/_{3}$ Ukrainy, reszta zaś pozostawała przy kozakach pod zwierzchnictwem tureckiem. Sprawę Podola odłożono do osobnych układów w Konstantynopolu.

Pokój rzeczypospolitej z Turcyą dogadzał widokom Ludwika XIV, który pragnął zwrócić Sobieskiego przeciwko nieprzyjaciołom swoim: Austryi i Brandeburgii. Sobieski poddawał się wpływowi francuskiemu zarówno ze względu na urok dworu Ludwika XIV, jak z powodu swej przeszłości politycznej i stosunków rodzinnych. Skłaniała go ku Francyi żona, Marya Kazimiera de la Grange d'Arquien, córka ochmistrzyni dworu Ludwiki Maryi Gonzagi, wdowa po Janie Zamojskim, wojewodzie sandomierskim. To też traktatem, zawartym w Jaworowie (r. 1675), w zamian za subsydya francuskie zobowiązał się Sobieski do podtrzymywania powstańców węgierskich przeciwko Austryi i do wojny z elektorem w widokach odebrania mu Prus książęcych. W duchu również interesów dworu wersalskiego traktatem gdańskim (r. 1677) zezwalał Sobieski na przemarsz wojsk szwedzkich z Inflant przez Polskę do posiadłości brandeburskich.

Program króla, oparty na utrzymaniu stosunków pokojowych z Turcyą, a przedsięwzięciu akcyi wojennej przeciwko Austryi i Brandeburgii, spotkał się z niechęcią szlachty. Sejm grodzieński z r. 1679 odmówił zatwierdzenia traktatu żórawińskiego, protestował przeciwko zaciągom na wojnę z cesarzem i elektorem. Skutkiem tego Sobieski zwrócił myśl do nowych zapasów z Turcyą, do których zresztą czerpał podnietę we własnem uczuciu religijnem, pragnieniu sławy i tradycyach rodzinnych. Matka jego,

Teofila Daniłowiczówna, była wnuczką hetmana Żółkiewskiego; ojciec Jakób, najprzód krajczy koronny, w końcu kasztelan krakowski, brał udział w bitwie chocimskiej z r. 1621. Brat starszy, Marek, pod Batohem dostał się do niewoli tureckiej i zginął, wydany Chmielnickiemu. Czerpiąc pochop do walki z muzułmanami zarówno w usposobieniu narodu, jak w uczuciach osobistych, Sobieski na Ukrainie przeddnieprzańskiej organizował kozaków pod dowództwem Kunickiego; zamierzał utworzyć przeciwko Turcyi ligę państw chrześcijańskich i w tym celu wyprawił posłów do Francyi, Austryi, Wenecyi, Moskwy, Hiszpanii i papieża.

Rokowania w sprawie ligi spotkały się z niechęcią państw chrześcijańskich, głównie Francyi, która usiłowała popchnąć Turków na Austryę. Stronnictwo francuskie, któremu przywodził podskarbi Morsztyn, za wpływem dworu wersalskiego oświadczyło się przeciwko projektowi wojny z Turcyą. Król jednak nie odstępował od zamiaru ligi z Austryą, zwlaszcza, że podburzała go obecnie przeciwko Francyi Marya Kazimiera, obrażona na Ludwika XIV za odmówienie ojcu jej, margrabiemu d'Arquien, tytułu książęcego. Dla złamania stronnictwa, do którego sam dawniej należał, na sejmie r. 1683 kazał wytoczyć Morsztynowi proces o związki z państwem obcem; przeprowadził wyrok, skazujący podskarbiego na utratę urzędu, i ligę z Austryą uskutecznił. Podpisał z cesarzem Leopoldem traktat zaczepno-odporny, zobowiązujący strony do walki z Turcyą aż do zawarcia z nią pokoju korzystnego zarówno dla Austryi, jak Polski. Traktatem tajemnym zapewniał cesarz

królewiczowi Jakóbowi: małżeństwo z arcyksiężniczką i poparcie do tronu polskiego. W taki sposób nietylko w widokach ogólnych, lecz i osobistych przechylił się Sobieski na stronę Austryi i podjął zapasy z Turkami.

Wielki wezyr, Kara Mustafa, z armją, liczącą 200,000 ludzi, podstąpił pod Wiedeń. Sobieski, naglony przez posła austryackiego i nuncyusza papieskiego, dotrzymując warunków traktatu, z królewiczem Jakóbem i hetmanami koronnymi: wielkim, Stanisławem Jabłonowskim, polnym, Mikołajem Sieniawskim, na czele trzydziesto-tysiącznego wojska pociągnął na pomoc cesarzowi. Połączywszy swe siły z austryackiemi i objąwszy naczelne dowództwo nad calą armją, liczącą około 50,000 ludzi, zajął Kahlenberg i 12 września r. 1683 stoczył bitwę z nieprzyjacielem. Obóz turecki z namiotami, zapasami broni i żywności, z zieloną chorągwią proroka stał się łupem zwycięzcy. Po odsieczy wiedeńskiej rzucił się Sobieski na Węgry, doświadczył pod Parkanami klęski, którą pomścił zwycięstwem pod Ostrzychomiem i, zostawiwszy część wojska na leżach zimowych, wrócił do kraju.

Wyprawa wiedeńska, oprócz sławy, innych korzyści Polsce i Sobieskiemu nie przyniosła. Cesarz względem oswobodziciela Wiednia okazał się niewdzięcznym: arcyksiężniczkę Maryę Antoninę, przyobiecaną królewiczowi Jakóbowi, wydał za elektora bawarskiego. Pomimo tego dał się Sobieski wciągnąć do dalszej przeciwko Turkom akcyi wojennej, uwiedziony ponętą założenia swej dynastyi w Mołdawii i Wołoszczyźnie.

Za dalszy udział w wojnie i wciągnięcie do ligi przeciwko Turkom Moskwy obiecał cesarz Sobieskiemu pomoc w zawojowaniu dla królewicza Jakóba Moldawii i Wołoszczyzny. Król, powodując się zarówno żądzą złamania muzułmanizmu, jak widokami osobistymi, przedsięwziął starania około pozyskania Moskwy, z którą rokowania o ligę rozpoczęte były jeszcze na zjeździe andruszowskim.

W myśl warunków rozejmu andruszowskiego osobną umową, podpisaną w Moskwie pod koniec r. 1667, car zawarł z rzecząpospolitą ligę przeciwko Turkom i zobowiązał się dostarczyć Polsce na wojnę z nimi kilkanaście tysięcy ludzi. Nie dotrzymał jednak zarówno warunków rozejmu andruszowskiego, jak ligi: nie chciał zwrócić Polsce Kijowa, wrzekomo z obawy, żeby z powodu słabości rzeczypospolitej nie dostał się w ręce bisurmańskie; z Turcyą tajemnie konszachtował i odmówił królowi Michałowi posiłków podczas najazdu sułtana w r. 1672. Nowy car, Teodor Aleksiejewicz (1676—1682), łudził Polskę rokowaniami o ligę, jednocześnie zaś po za plecami jej zawarł z Turcyą rozejm dwudziestoletni (r. 1681). Liga Polski z Austryą i zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem jeszcze mocniej zadzierzgnęły stosunek przyjacielski Moskwy z Turkami. W istocie rzeczy Moskwa robiła wszystko, iżby wymódz na Polsce pokój wieczysty na warunkach dla siebie najkorzystniejszych. Sobieski, pragnąc zabezpieczyć Polskę od wschodu i pozyskać sprzymierzeńca do dalszej wojny z Turcyą, wysłał do Moskwy, w celu zawarcia pokoju wieczystego, wojewodę poznańskiego, Krzysztofa Grzymułtowskiego.

z ówczesną regentką państwa, carewną Zofją, opiekunką małoletnich braci: Iwana i Piotra Aleksiejewiczów, wojewoda zawarł pokój (r. 1686), którym miasta i ziemie, objęte rozejmem andruszowskim, odstępował Moskwie wraz z Kijowem na wieczne czasy w zamian za $1^1/_2$ miljona rubli i pomoc przeciwko Turcyi. Pokojem Grzymułtowskiego Sobieski rezygnował ze zdobyczy Zygmunta III i Władysława IV, wycofywał rzeczpospolitę z dotychczasowego stanowiska na wschodzie.

Łudzony obietnicami Austryi, z nadzieją pomocy moskiewskiej przedsięwziął Sobieski wyprawę na Mołdawję. Dotarł wprawdzie z wojskami swemi aż do Dunaju, gdy jednak ani od cesarza, zajętego stłumianiem powstania na Węgrzech, ani od Moskwy pomocy nie otrzymał, — musiał zdecydować się na odwrót, w którym doświadczył strat dotkliwych. W rezultacie wyprawa Sobieskiego odegrała jedynie rolę korzystnej dla cesarza dywersyi.

Niepowodzenie wyprawy z r. 1686 zniechęciło Sobieskiego do związków z Austryą, zwłaszcza, że cesarz okazał mu nieżyczliwość w sprawie małżeństwa królewicza Jakóba z Radziwiłłówną.

Jedyna córka koniuszego wielkiego litewskiego, Bogusława Radziwiłła, dziedziczka ogromnego majątku na Litwie, wychowana w Berlinie pod opieką elektora, wydaną została za jego syna, margrabiego brandeburskiego. Małżeństwo to skojarzono pomimo protestu Sobieskiego, który chciał ożenić z Radziwiłłówną królewicza Jakóba i upatrywał niebezpieczeństwo dla rzeczypospolitej w przejściu olbrzymich dóbr posagowych w ręce brandeburskie. Nie dopu-

ściła do małżeństwa królewicza z Radziwiłłówną Francya, przeszkadzali mu i magnaci polscy, niechętni rozrostowi potęgi rodowej Sobieskich. W r. 1687 margrabina owdowiała. Królewicz Jakób udał się osobiście do Berlina i skłonił wdowę do układu, którym zobowiązała się wyjść za niego pod rygorem, w razie niedotrzymania słowa, utraty wszystkich dóbr litewskich. W trakcie tego dwór wiedeński za pośrednictwem posłów swoich poparł innego konkurenta o rękę margrabiny, Karola Filipa, księcia neuburskiego, brata cesarzowej. Książę wziął z nią ślub w mieszkaniu ambasadora austryackiego. Zresztą, jak dawniej z elektorem brandeburskim, tak obecnie z dworem wiedeńskim współdziałali niechętni Sobieskiemu magnaci, głównie Sapiehowie: hetman wielki Kazimierz i podskarbi Benedykt. Gdy król na sejmie r. 1688 proponował zajęcie dóbr litewskich księżny neuburskiej na rzecz skarbu rzeczypospolitej, Sapiehowie, przekupieni przez elektora brandeburskiego, zagrozili zerwaniem sejmu. Uformowali oni nawet związek, mający na celu detronizacyę Sobieskiego i elekcyę Karola, księcia lotaryńskiego.

Nieżyczliwość cesarza w związku z postawą, jaką zajęła wobec króla arystokracya z powodu jego projektów dynastyczno-mołdawskich, zdawała się zapowiadać rozerwanie ligi polsko-austryackiej. Zapobiegła jednak temu dyplomacya dworu wiedeńskiego, zagrożonego niebezpieczeństwem ze strony Turcyi i wojną z Francyą. Zapewniła ona królewiczowi Jakóbowi rękę Jadwigi, księżniczki neuburskiej, siostry cesarzowej; wznowiła obietnicę pomocy w zawojowaniu na rzecz Sobieskiego Wołoszczyzny. Król,

ujęty koligacyą z domem cesarskim i obietnicami, z synami: Konstantym i Aleksandrem podjął nową wyprawę na Mołdawję i Wołoszczyznę (r. 1691). Tak samo przecież, jak w r. 1686, nie doczekał się posiłków austryackich, stracił mnóstwo ludzi i wrócił do kraju bez żadnych korzyści. I ta ostatnia wyprawa odegrała jedynie rolę korzystnej dla cesarza dywersyi.

Zarzuciwszy z konieczności projekty dynastyczne, oddał się Sobieski powiększaniu fortuny domowej, operacyom finansowym, któremi kierował jeneralny dzierżawca dochodów celnych, Żyd, Jakób Becal. Złamanemu zawodami, spragnionemu spokoju zakłóciły schyłek życia zatargi Sapiehów z biskupem wileńskim, Konstantym Brzostowskim, należącym do partyi królewskiej. Hetman Kazimierz Sapieha z osobistej nienawiści ku Brzostowskiemu najechał dobra biskupie i niszczył je stacyami żołnierskiemi. Biskup obarczył hetmana klątwą, którą zawiesił przyjazny Sapiehom prymas, kardynał Michał Radziejowski. Oparła się sprawa o papieża i sejmy (r. 1693, 1694), które Sapiehowie zerwali, niebacząc na grozę najazdów tatarskich. Umarł Sobieski w Wilanowie, pozostawiając po sobie pamięć wielkich dzieł wojennych i niemniejszych błędów politycznych.

Te same mocarstwa europejskie, które usiłowały owładnąć Sobieskim i zużytkować go dla swych celów politycznych, starły się z sobą na gruncie rzeczypospolitej podczas bezkrólewia w roku 1696. Austrya popierała kandydatutę królewicza Jakóba, Francya — Franciszka Ludwika księcia de Conti, synowca Kondeusza Wielkiego. Stronnictwu Jakóba Sobieskiego przywodził hetman w. kor. Stanisław Jabło-

nowski; obóz przeciwny formowali w Koronie Lubomirscy, na Litwie Sapiehowie. Królowa Marya Kazimiera, źle usposobiona względem syna najstarszego, myślała o koronie dla elektora bawarskiego, Maksymiljana Emanuela, ożenionego z córką jej, Teresą Kunegundą Sobieską.

Lubomirscy, w celu niedopuszczenia do tronu królewicza, głowę stronnictwa austryackiego, hetmana Jabłonowskiego, pozbawili władzy nad wojskiem. Za ich wpływem wojsko koronne, niepłatne od roku 1690, skonfederowało się pod Wiśniowcem pod wodzą towarzysza husarskiego, Bogusława Baranowskiego; wypowiedziało hetmanowi posluszeństwo i łupiło dobra szlacheckie na Rusi Czerwonej. O ile konfederacya wojskowa koronna była na rękę stronnictwu francuskiemu, o tyle szkodziła mu zawiązana współcześnie litewska. Podobno za wplywem Maryi Kazimiery konfederacya wojska litewskiego, zawiązana pod laską Grzegorza Ogińskiego, chorążego litewskiego, wypowiedziala hetmanowi Sapieże posłuszeństwo, gotowa zająć podczas elekcyi stanowisko nieprzyjazne widokom Ludwika XIV.

Austrya popierała królewicza słabo; zręczniej działał w interesie księcia de Conti poseł francuski, ksiądz Polignac. Pieniędzmi i obietnicami ujął prymasa Radziejowskiego i Sapiehów; wpłynął na rozwiązanie konfederacyi Ogińskiego, skutkiem czego wojsko litewskie wróciło pod zwierzchnictwo hetmana, przychylnego kandydaturze francuskiej; najważniejszem jednak dzielem księdza Polignac było odroczenie elekcyi do 15 maja roku 1697, narażające Austryę i Sobieskiego na nieprzewidziane koszta i walkę z wply-

wami zagranicznymi. Chociaż hetman Jabłonowski wrócił do władzy nad wojskiem, rozwiązujac konfederacyę Baranowskiego, pomimo tego sprawa królewicza Jakóba bankrutowała wobec szans księcia Conti'ego, który coraz więcej zdobywał dla siebie gruntu. Na nieszczęście dla księcia Conti'ego Ludwik XIV w chwili najważniejszej, bo przed nadchodzącym terminem elekcyi, odmówił swemu posłowi dalszych zasiłków pieniężnych. W chwili, gdy partyę francuską zniechęcało skąpstwo dworu wersalskiego, wysunął się z kandydaturą do tronu polskiego zachęcony przez Jana Przebendowskiego, kasztelana chełmińskiego, dotychczasowego agenta królewicza Jakóba, Fryderyk August, elektor saski. Przejściem na katolicyzm usunął zasadniczą przeszkodę do objęcia tronu rzeczypospolitej; ujmował magnatów i szlachtę imponującą hojnością. Podczas elekcyi rozstrzeliły się głosy szlachty pomiędzy królewicza i księcia Conti'ego. Ostatni byłby zwyciężył, gdyby nie rzutkość stronnictwa saskiego, które potrafiło zjednać sobie upadającą, wrogą Francyi partyę Sobieskiego. Gdy więc prymas nominował księcia Conti'ego, stronnictwo saskie skłoniło biskupa kujawskiego, Stanisława Dąbskiego, do ogłoszenia wyboru Fryderyka Augusta.

Elektor saski pośpieszył do Polski, we wsi Piekarach zaprzysiągł pacta conventa i przez biskupa kujawskiego ukoronowany został w Krakowie wtedy, gdy książę Conti z małą flotylą płynął do Gdańska. Wprawdzie w interesie księcia Władysław Przyjemski, kasztelan kaliski, zawiązał w Środzie konfederacyę; sejm warszawski, zwołany przez prymasa, ogłosił rokosz w celu poparcia wolnej elekcyi; w ogóle

jednak stronnictwo francuskie nie działało z energją, jakiej wymagały okoliczności. Książę Conti, zniechęcony, odpłynął do Francyi; przychylni mu senatorowie, przebywający w Oliwie, dostali się w ręce wojsk saskich.

AUGUST II (1697—1733), wychowany w tradycyach despotycznych, ambitny i rzutki, zamierzał zamienić Polskę na dziedzictwo swego domu, pragnął przez nią odegrać w Europie wielką rolę polityczną. Za wstęp do karyery miała mu służyć odziedziczona po Sobieskim wojna z Turcyą o odzyskanie Podola z Kamieńcem.

Po długiej wojnie Turcya skłonila się do układów pokojowych z Austryą i jej sprzymierzeńcami. W Karłowicach, na Pograniczu wojskowem, zjechali się pełnomocnicy państw, pomiędzy którymi stanął i poseł rzeczypospolitej, Jan Małachowski, wojewoda poznański. Dla skuteczniejszego poparcia żądań rzeczypospolitej nadciągnęły na Ruś Czerwoną hufce koronne, którymi dowodzili hetmani: wielki, Jabłonowski, i polny, Feliks Potocki; udały się za nimi i wojska saskie, jako posiłkowe. Król udał się za armją i stanął najprzód w miasteczku Rawie, następnie we Lwowie. Nowy najazd tatarski pod dowództwem Kapłana Geraja rozbił pod Podhajcami hetman Potocki; wojska koronne i saskie przygotowywały się do oblegania Kamieńca, gdy konferencye w Karłowicach doprowadziły do zawarcia pokoju. Traktatem karłowickim (r. 1699) odzyskała Polska Ukrainę i Podole z Kamieńcem, oraz zabezpieczyła się od najazdow tatarskich.

Nie zdobył August laurów na wyprawie prze-

ciwko Turkom, która spełzla na niczem, lecz za to zyskał widoki na wielką akcyę polityczną z północy. Plan jej ułożony został w Rawie ruskiej, gdzie odwiedził Augusta car moskiewski, Piotr Aleksiejewicz, wracający z podróży zagranicznej.

August II miał dla Piotra obowiązek wdzięczności: podczas elekcyi poseł moskiewski wręczył prymasowi Radziejowskiemu i hetmanowi Jabłonowskiemu notę carską, oświadczającą groźbę na wypadek obioru księcia Conti'ego. Przyczynił się car do wyniesienia Augusta i postanowił wciągnąć go w swe plany polityczne. Przedmiotem narad w Rawie było dokonanie napaści na Inflanty szwedzkie i podział wybrzeży nadbaltyckich. Współ-autorem planów zaborczych był bawiący na dworze Augusta Inflantczyk, Jan Reinhold Patkul, który, skazany przez króla szwedzkiego za knowania buntownicze na śmierć, uciekł z ojczyzny i podżegał monarchów do wojny z młodym Karolem XII. W Augusta Patkul wmówił, że wojna o Inflanty otworzy mu drogę do wielkiej karyery politycznej; że nastręczy mu sposobnosć zatrzymania w Polsce wojsk saskich, z których pomocą dokonać może zamiany ustroju republikańskiego na monarchję dziedziczną. Na gruncie takich pomyslów stanął pomiędzy Augustem i carem Piotrem układ, do którego wciągnięto później i króla duńskiego, Fryderyka IV. Pokój karłowicki rozwiązał sprzymierzeńcom ręce i przyśpieszył wybuch wojny, zwanej północną.

W niepewności, czy rzeczpospolita da się wciągnąć do akcyi przeciwko Szwecyi, usiłował August, pomimo pokoju z Turcyą, zatrzymać w Polsce woj-

ska saskie, by je w chwili dogodnej wprowadzić do Inflant. Ułatwiły mu dokonanie tego zamieszki wewnętrzne na Litwie. Grzegórz Ogiński zbuntował znowu przeciwko hetmanowi Sapieże część wojska litewskiego i rozpoczął z nim wojnę. Dla poparcia Ogińskiego kasztelan witebski, Kocieł, zawiązał konfederacyę, zwołał szlachtę na pospolite ruszenie i wysłał deputacyę do króla z prośbą o pomoc. August zapowiedział przyjazd swój na Litwę, przodem zaś wysłał znaczny oddział wojsk saskich pod dowództwem feldmarszałka Flemminga. Wojsko to, rozlokowane na Litwie pod pozorem zabezpieczenia szlachty od ucisku Sapiehów, w istocie rzeczy przygotowane było do najazdu na Inflanty. Ponieważ rada senatu na wojnę ze Szwecyą nie zgodziła się, co stwierdził prymas w liście, pisanym do Karola XII,—postanowił August działać na własną rękę, ze swojemi wojskami saskiemi. W chwili, gdy Piotr Aleksiejewicz wypowiedział Szwecyi wojnę i obległ Narwę, wojsko saskie, stojące na Litwie, wzmocnione oddziałami, przepuszczonymi za zezwoleniem elektora brandeburskiego przez Prusy książęce, skoncentrowało się w Kurlandyi i wkroczyło do Inflant dla podania ręki hufcom moskiewskim.

Wszystko sprzyjało widokom Augusta. Zwycięstwo spółki sasko-moskiewsko-duńskiej nad młodym Karolem XII, którego poczytywano za waryata lub idyotę, zdawało się być niewątpliwem, a więc pewną i zdobycz Inflant; jednocześnie rozruchy domowe na Litwie otwierały królowi perspektywę zaprowadzenia w rzeczypospolitej rządów absolutnych. Konfederacya szlachty litewskiej napadła na Sapiehów pod Olkieni-

kami i pobiła ich; syna hetmańskiego, Michała, koniuszego litewskiego, zamordowano. Po odniesionem zwycięstwie konfederaci skazali Sapiehów na pozbawienie urzędów, utratę czci i dóbr; sojusznikom ich zagrozili banicyą i konfiskatą majątków. Sapiehowie przed zemstą szlachty uciekli do Prus, następnie zwrócili się z prośbą o pomoc do króla. August cieszył się klęską magnatów, którzy mogli być przeszkodą w zamierzanem przekształceniu ustroju rzeczypospolitej; podobnegoż losu życzył i panom koronnym.

Niebawem na upojonego nadzieją rychlego ziszczenia swych marzeń poczęły spadać ciosy. Król duński, rozgromiony przez Szwedów, pokojem w Travendal zobowiązał się wycofać ze spółki sasko-moskiewskiej. Piotr Aleksiejewicz poniósł pod Narwą klęskę dotkliwą. August po daremnem obleganiu Rygi, na wieść o klęskach sprzymierzeńców, szukał sojuszu z elektorem brandeburskim.

Elektor Fryderyk III (1688 — 1713), hołdujący dotychczas Polsce z Bytowa i Lauenburga, korzystając z wojny północnej, ogłosił się królem pruskim i 18 stycznia r. 1701 ukoronował się w Królewcu pod imieniem Fryderyka I. Pomimo tego, że Fryderyk, przybierając tytuł króla *pruskiego*, uzurpował sobie nazwę prowincyi polskiej (Prus królewskich), a tem samem zagrażał całości rzeczypospolitej, — August najpierwszy z monarchów europejskich powinszował mu korony. Oprócz widoków na pomoc ze strony elektora brandeburskiego, znalazł August otuchę i w Piotrze, który myślał o odwecie za klęskę pod Narwą. Zjechali się obaj monarchowie na Litwie,

w Birżach, w zamku radziwiłłowskim. Piotr przyrzekł Augustowi pomoc w ludziach i sumę pieniężną, która miała być użytą na przekupienie nadchodzącego sejmu i skłonienie rzeczypospolitej do udziału w wojnie z Karolem XII.

Sejm warszawski, wbrew nadziejom Augusta i Piotra, zażądał protestu przeciwko koronacyi elektora brandeburskiego, wyprowadzenia z Polski wojsk saskich i zawarcia pokoju ze Szwecyą. Wobec takiej postawy rzeczypospolitej pozostała Augustowi tylko pomoc moskiewska i nadzieja posiłków brandeburskich. W trakcie rokowań Augusta z elektorem Karol XII zadał wojskom sasko-moskiewskim klęskę na lewym brzegu Dźwiny, pod Rygą, i w listach do dygnitarzy polskich zapowiedział detronizacyę Augusta. Propozycyę detronizacyi przychylnie przyjął prymas Radziejowski; gotowi byli poprzeć ją panowie polscy, głównie zaś Sapiehowie.

Po przegranej ryskiej, pod grozą zapowiedzi Karola XII-go, usiłował August przejednać rzeczpospolitę ustępstwami: wojsko saskie z krajów jej wycofał, na Litwę wysłał komisyę w celu przywrócenia Sapiehów do urzędów i pogodzenia ich ze szlachtą. Jednocześnie przez dawną kochankę swoją, hrabinę Aurorę Koenigsmark, probował sekretnie z królem szwedzkim układów, proponując mu podział rzeczypospolitej. Karol, głuchy na propozycye Augusta. maszerował w głąb Polski na Kowno, Grodno i Tykocin. Zaledwie August wyprosił u rady senatu zezwolenie na sprowadzenie wojsk saskich i zwołanie pospolitego ruszenia, musiał przed nadciągającym nieprzyjacielem uciekać ze stolicy. Pod koniec maja

r. 1702 wszedł Karol do Warszawy, poczem ruszył za Augustem w krakowskie. Rozgromił go w bitwie pod Kliszowem i zajął Kraków.

Po klęsce kliszowskiej udał się August pod Sandomierz, gdzie zbierało się pospolite ruszenie szlachty. Stanęło tylko sześć województw małopolskich; Wołyń, Podole i Ukraina nie nadciągnęły z powodu buntów kozackich. Pułkownik Palej i niegdyś hetman kozacki z ramienia Polski, Samuś, w województwach kresowych, zaludniających się po pokoju karlowickim, wszczęli znów wojnę społeczną; z zastępami chłopstwa łupili i palili dwory szlacheckie. Nieliczne pospolite ruszenie szlachty, zebranej pod Sandomierzem, zawiązawszy się w konfederacyę, zaprotestowało przeciwko zgwałceniu przez Szwecyę pokoju oliwskiego i wzięło w obronę Augusta. Znalazłszy oparcie w konfederacyi sandomierskiej, nabrał August otuchy, tembardziej, że z powodu choroby Karola XII, który podczas rewii złamał nogę, Szwedzi zaniechali na czas jakiś działań zaczepnych. Dzięki takim okolicznościom, zajął wojskami saskiemi Prusy królewskie; z przychylnymi sobie senatorami odbywał narady w Toruniu i Malborgu; wreszcie zwołał sejm do Lublina. Sejm lubelski, złożony przeważnie z przychylnych Augustowi Małopolan i Litwinów, rugował z izby posłów wielkopolskich, podejrzanych o sprzyjanie najazdowi; domagał się pozbawienia Sapiehów i innych stronników szwedzkich urzędów i dóbr; na prymasie wymógł przysięgę, że zaniecha konszachtów z Karolem XII. Terroryzm uchwał sejmowych spowodował skutki najfatalniejsze: dotknięci nim Wielkopolanie staraniem Stanisława Leszczyńskiego, wo-

jewody poznańskiego, zawiązali w obronie swej konfederacyę, na której czele stanął Piotr Bronisz, starosta pyzdrski. Nie wypowiedziala wprawdzie konfederacya wielkopolska Augustowi posłuszeństwa, lecz zaprotestowala przeciwko uchwalom lubelskim i domagala się pokoju ze Szwecyą. Zmodyfikowala jednak rychło zamiary pierwotne, gdy na zjeździe w Warszawie zapoznala się z listami Augusta, dostarczonymi jej przez dyplomatów szwedzkich. Za wplywem prymasa, który łamał przysięgę, złożoną na sejmie lubelskim, konfederacya wielkopolska przekształcila się w nową, deklarującą wypowiedzenie Augustowi posluszeństwa (r. 1704). W parę miesięcy potem ogloszono: akt detronizacyi, bezkrólewie i termin elekcyi.

Karol stawial kandydaturę Jakóba Sobieskiego, który mieszkal wówczas w Olawie na Śląsku. August dla sparaliżowania zamiarów Karola przygotowal zamach na Sobieskiego: na wracającego z Wrocławia z bratem Konstantym kazal napaść i pod eskortą dragonów uwieść go do twierdzy saskiej Pleisenburga. Gdý trzeci z Sobieskich, Aleksander, nie chcial ubiegać się o koronę, Karol postawil kandydaturę Stanisława Leszczyńskiego, wojewody poznańskiego. 12 lipca r. 1704 w okopach Woli, otoczonych wojskiem szwedzkiem, nieliczny zjazd szlachty okrzyknął wybór Leszczyńskiego, którego nominacyi z powodu niechęci prymasa dokonał biskup poznański, Mikolaj Święcicki.

August, nieograniczając się na armii saskiej, ani na poparciu konfederacyi sandomierskiej, której marszalkowal miecznik koronny, Stanisław Denhoff.

szukał ocalenia w szalbierstwach politycznych. Dla zjednania sobie Fryderyka I, ofiarował mu za pośrednictwem Patkula rozbiór Polski pomiędzy Prusy, Saksonję, Piotra i Danję. Gdy projekt ten spotkał się z przeszkodami, szukał August ratunku w przymierzu z Moskwą. Piotr, wiedząc, że Karol XII po załatwieniu się z Augustem zwróci się przeciwko niemu,—walkę na terrytoryum rzeczypospolitej uważał za ochronę granic moskiewskich, a obok tego i za środek do ugruntowania własnego wpływu w Polsce. Takimi kierowany względami, z wysłannikiem Augusta, Tomaszem Działyńskim, wojewodą chełmińskim, zawarł traktat zaczepno-odporny, którym zobowiązał się do pomocy wojennej i pieniężnej. W sierpniu roku 1704 wojska jego pod dowództwem kniazia Golicyna wkroczyły na Ruś Czerwoną. We Lwowie podejmował je wuj nowo-obranego króla Stanisława, Jan Jabłonowski, wojewoda ruski. W Jarosławiu połączył się z niemi sam August. Gdy Karol dla rozproszenia wojsk sprzymierzonych rzucił się na Ruś Czerwoną i podsunął się pode Lwów, — August ruszył na północ, pod Maciejowicami przeprawił się na lewy brzeg Wisły i zagroził Warszawie. Zamierzał rozpędzić konfederacyę warszawską Bronisza, wziąść do niewoli Leszczyńskiego ze stronnikami i unicestwić wszystkie dotychczasowe zabiegi Karola. Na wieść o nadciąganiu Augusta, Leszczyński z rodziną, Bronisz, prymas, Aleksander Sobieski i inni opuścili Warszawę; obronę stolicy powierzono dowódcy załogi szwedzkiej, generałowi Horn, wspieranemu radą i pomocą osobistą biskupa Święcickiego. Po krótkim oporze załoga Horna kapitulowała; biskup poznański dostał się w ręce

Sasów. Niedługi jednak był tryumf Augusta: Karol pośpiesznymi marszami z Rusi Czerwonej przerzucił się na Mazowsze, odebrał Warszawę i przeprowadził w niej koronacyę Leszczyńskiego. Obrzędu koronacyi dokonał arcybiskup lwowski, Konstanty Zieliński. Wtedy Piotr, zaniepokojony przewagą Karola, wkroczył w kraje rzeczypospolitej osobiście. Stanąwszy w Połocku (r. 1705), jako aljant Augusta, wydał manifest przeciwko stronnikom Leszczyńskiego i ogłosił się protektorem dyzunitów polskich nietylko na czas swego pobytu w rzeczypospolitej, lecz i po ustąpieniu z niej. W Mohilowie osadził komisarza, który mial rozciągać opiekę nad dyzunitami; rezydentowi swemu w Warszawie kazał zbierać dowody ich ucisku w Polsce. Przeszedlszy Litwę, stanął w Tykocinie, gdzie bawił *incognito* August. W Grodnie rada konfederacyi sandomierskiej zatwierdziła traktat, zawarty przez Działyńskiego; Piotr ponowil przyrzeczenie posiłków w ludziach i pieniądzach. August ustanowił dla swych stronników order Orła bialego z napisem: *Pro fide, lege et rege* (za wiarę, prawo i króla).

Karol XII postanowił Litwę, zajętą przez wojsko Piotrowe, zdobyć dla Leszczyńskiego. Ruszył pod Grodno i szukał bitwy, lecz przeciwnicy ustąpili. Gdy Piotr wycofał się za Dźwinę, August zaś błąkał się ze swymi hufcami po różnych województwach, Karol dokonał najazdu na Saksonję. Zagrożony utratą swych posiadłości dziedzicznych, August wyslał do obozu szwedzkiego pelnomocików w celu zawarcia pokoju. W zamku Altranstädt, pod Lipskiem, gdzie Karol założył główną kwaterę, stanął traktat

(r. 1706), którego mocą August zrzekał się korony polskiej na rzecz Leszczyńskiego, wypuszczał na wolność Sobieskich i wydał w ręce szwedzkie Patkula.

Pokój altranstadzki był dla Augusta upokarzający, a dla Piotra niebezpieczny Piotr przewidywał, że Karol, sprzymierzony z rzecząpospolitą, pokusi się o odwet na nim za dotychczasowe kroki wojenne. W interesie jego leżało utrzymanie dotychczasowego rozdwojenia i niedopuszczenie sprzymierzenia się rzeczypospolitej ze Szwecyą. Rozciągnął więc opiekę nad dotychczasową partyą Augusta, konfederacyą sandomierską, niechcącą pogodzić się z warunkami pokoju altranstadzkiego.

Piotr wojska swoje pod dowództwem generała Menżykowa wysłał na Wołyń, sam zaś udał się do Żółkwi, gdzie zebrali się główni przeciwnicy Leszczyńskiego, dygnitarze, zawdzięczający swe stanowiska Augustowi: prymas Stanisław Szembek, hetman wielki korony Adam Sieniawski, polny litewski Grzegórz Ogiński, marszałek konfederacyi sandomierskiej Denhoff i wielu innych. Wybitniejszych senatorów ujmował pensyami i obietnicami. Rada konfederacka, zebrana przez Szembeka we Lwowie, słuchająca we wszystkiem wskazówek posła Piotrowego, księcia Dołgorukiego, ponowiła przymierze Działyńskiego i uchwaliła zwołanie sejmu do Lublina. Na sejm lubelski (r. 1707) przybył Piotr osobiście i skłonił go do ogłoszenia bezkrólewia. Sankcyonował zaś abdykacyę Augusta nie na korzyść Leszczyńskiego, lecz w widokach wprowadzenia na tron polski syna swego, Aleksego. Po sejmie udał się do Warszawy, gdy jego wojska zajęły całą prawie rzeczpospolitę.

Dopiero wtedy, gdy Karoł XII po zbyt długiem wypoczywaniu w Saksonii wkroczył znowu do Polski i armję swoją rozłożył na lewym brzegu Wisły, Piotr Warszawę opuścił i wojskom nakazał odwrót.

Odrzuciwszy propozycye pokojowe, z jakiemi zgłaszali się posłowie Piotra, Karol przedsięwziął wielką wyprawę na wschód. Mając zapewnioną pomoc hetmana kozaków zaporoskich, Mazepy, który pragnął wrócić pod zwierzchnictwo rzeczypospolitej, maszerował zadnieprzem ku południowi. Słabo zasilony przez Mazepę, nękany mrozami, nadciągnął pod Połtawę, w której spodziewał się znaleść dla wojska wypoczynek i żywność. Z odsieczą Połtawie pośpieszył sam Piotr. W walnej bitwie, stoczonej w lipcu r. 1709, Karoł został złamany. Z niedobitkami musiał szukać schronienia na terrytoryum tureckiem.

August jeszcze przed bitwą połtawską, ośmielony obietnicą pomocy Danii, Prus i Piotra, zapowiedział manifestem powrót swój do Polski, zasłaniając się nieformalnościami traktatu altranstadzkiego i konstytucyą sejmową z roku 1669, zabraniającą królowi abdykować. Po bitwie połtawskiej, gdy stronnictwo Leszczyńskiego uległo dezorganizacyi, zjechał się z Piotrem w Toruniu, odnowił z nim dawniejsze traktaty i zwołał radę konfederacyi sandomierskiej na sejm do Warszawy. Sejm warszawski (r. 1710), będąc potulnem narzędziem posła Piotrowego, kniazia Dołgorukiego, sankcyonował niezatwierdzony dotychczas przez rzeczpospolitę traktat Grzymułtowskiego. Ponieważ rzeczony traktat zapewniał wyznawcom religii greckiej swobodę wyznania, Piotr zyskał w nim tytuł prawny do opieki nad dyzunitami polskimi, a tem

samem i pretekst do mieszania się w wewnętrzne sprawy rzeczypospolitej.

Ustępstwami na korzyść Piotra gruntował się August na tronie polskim, pomimo nowych porywów króla szwedzkiego, goszczącego w Benderze. Potrafił Karol pchnąć do wojny przeciwko Moskwie Turcyę; nad Prutem znalazł się Piotr w położeniu najkrytyczniejszem (r. 1711), lecz pieniędzmi i ustępstwami terrytoryalnemi skłonił wielkiego wezyra do pokoju i odwrotu. Po pokoju pruteńskim wyznaczył Karol Leszczyńskiemu na rezydencyę dziedziczne swe księstwo Dwóch Mostów, nierezygnując z zamiaru przywrócenia mu tronu. Sam, opuszczony przez sprzymierzeńców, zagrożony wybuchem niezadowolnienia w swej ojczyźnie, opuścił Turcyę i wrócił do Szwecyi.

August, ugruntowawszy się na tronie, nie zerwał z myślą przekształcenia rzeczypospolitej na monarchję dziedziczną absolutną. Pod pozorem obawy wojny z Turcyą utrzymywał w kraju wojska saskie, które w istocie rzeczy miały mu służyć za podstawę do dokonania zamachu stanu. Szlachta, nękana postojem wojsk saskich, zuchwalstwem starszyzny i łupiestwem szeregowców, podjęła ruch, który rozpoczął się na Rusi i Litwie, ogarnął zaś niebawem całą rzeczpospolitę. Z pojedynczych związków po województwach, ziemiach i powiatach powstała w r. 1715 w Tarnogrodzie pod laską podkomorzego krzemienieckiego, Stanisława Ledochowskiego, konfederacya generalna, która wprawdzie nie wypowiadała Augustowi posłuszeństwa, lecz domagała się usunięcia z kraju wojsk saskich. Faktycznie konfederacya tarno-

grodzka, z którą połączyli się liczni stronnicy Leszczyńskiego, mogła zająć stanowisko groźne względem samego Augusta. Rzucił się na konfederatów feldmarszałek Flemming, lecz rozbić ich nie zdołał. Gdyby nawet August rozporządzał siłą dostateczną do stłumienia konfederacyi, pohamowałby go w dążnościach przewrotowych Piotr, mający na oku sprawy polskie. Ruchy wojsk saskich obserwował generał Piotra, Bauer; konfederatom asystował wszędzie kniaź Dołgoruki.

Piotr z niechęcią patrzył na zamiary Augusta; konfederacya tarnogrodzka dogadzała jego widokom o tyle, o ile, nieprzerzucając się na stronę Leszczyńskiego, dawała mu sposobność do wmieszania się w sprawy rzeczypospolitej. Przebywał w Gdańsku i myślał o roli pośrednika pomiędzy stronami zwaśnionemi. Ułatwili mu to konfederaci: udali się do niego z prośbą o pogodzenie ich z królem. August, lubo niechętnie, zjechał również do Gdańska, godząc się na pośrednictwo Piotra. Na medyatora wyznaczył Piotr kniazia Dołgorukiego, przyczem zadeklarował, że przeciwko stronie, którąby się ugodzie sprzeciwiała, wyszle 18,000 wojska.

Kniaź Dołgoruki na miejsce układów wyznaczył Lublin, gdzie zjechali pełnomocnicy konfederacyi i Augusta. Po bezowocnych naradach w Lublinie i Kazimierzu, gdy wojska Piotrowe wkroczyły na Wołyń, przyszło do ugody w Warszawie. Traktat warszawski (r. 1716) zobowiązywał Sasów do ustąpienia z krajów rzeczypospolitej, kasował konfederacyę sandomierską i tarnogrodzką, oraz zabraniał tego rodzaju związków na przyszłość; liczbę wojska ko-

ronnego redukował do 18,000, litewskiego do 6,000 ludzi; władzę hetmanów ograniczał, powierzając im jedynie komendę, administracyę zaś armii oddawał trybunałom skarbowym. Dla zatwierdzenia ugody uchwalono zwołanie sejmu pacyfikacyjnego. Sejm ten, zwołany do Warszawy, w myśl postanowień traktatu składał się nie z posłów, wybranych na sejmikach, lecz z marszałków i radców konfederacyi tarnogrodzkiej, którym przywodził Ledochowski. Zebrał się 31 stycznia r. 1717, trwał sześć godzin; traktat warszawski potwierdził bez dyskusyi, skutkiem czego otrzymał nazwę *niemego*.

Pośrednictwo Piotra było wmieszaniem się w wewnętrzne stosunki rzeczypospolitej; narzucenie narodowi warunków ugody podważyło jego niepodległość. Zredukowanie armii do 24,000 ludzi było rozbrojeniem rzeczypospolitej, uniemożliwieniem zabezpieczenia państwa od zamachów zewnętrznych, zwłaszcza, że dragonja i cała piechota, stanowiące załogę fortec, znajdowały się pod komendą oficerów cudzoziemskich. Uszczuplenie wojska, w którem zresztą przeważała jazda, wobec organizacyi armii państw sąsiednich niemająca już dawnej racyi bytu, pozbawiało rzeczpospolitę widoków obrony zewnętrznej, tembardziej, że wzbroniony został praktykowany dotychczas środek skupiania sił narodowych w formie konfederacyi. Zresztą Piotr, nieograniczając się na przewadze, jaką posiadł dzięki traktatowi warszawskiemu z r. 1716 i uchwałom sejmu niemego, nie wyprowadził z Polski wojsk swoich, traktował ją jak kraj podbity.

August, zawierając z Piotrem traktaty przeciwko

Karolowi XII i wojując z nim wspólnie przez lat kilka, nie co innego miał na względzie, jak wyzyskanie go dla swych widoków politycznych. Spostrzegłszy, że stał się w ręku sprzymierzeńca narzędziem, zaraz po sejmie niemym podjął próbę wydobycia się z pod uciążliwej jego opieki.

Po wyprowadzeniu wojsk saskich, zamierzył August ująć w swe ręce siłę zbrojną krajową. Na mocy układu z hetmanem wielkim koronnym, Adamem Sieniawskim, wojsko rzeczypospolitej autoramentu cudzoziemskiego, t. j. dragonja i piechota, przeszło pod komendę feldmarszałka Flemminga, czyli samego Augusta. Zapewniwszy sobie siłę zbrojną, chwycił się August jednocześnie akcyi dyplomatycznej, zawiązał mianowicie rokowania z Austryą i królem angielskim, niechętnym rozrostowi potęgi Piotra na wybrzeżach Baltyku. Gdy jednak August opierał się na Austryi i Anglii, Piotr, zmiarkowawszy zamiary emancypacyjne swego sąsiada, zbliżył się do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I (1713 — 1740). Od tego czasu Piotr łącznie z królem pruskim zabiegał, żeby August nie wciągnął do swych widoków rzeczypospolitej; żeby mianowicie nie podniósł władzy królewskiej i nie obrócił tronu polskiego w dziedzictwo swej rodziny. Kniaź Dołgoruki i poseł pruski Kunheim znaleźli sprzymierzeńców w panach polskich: byłym marszałku konfederacyi sandomierskiej, obecnie hetmanie polnym koronnym, Denhofie, i w biskupie kujawskim, Konstantym Szaniawskim. Postrachem despotyzmu łatwo było pobudzić przeciwko Augustowi i cały ogół szlachecki. Dołgoruki z Kunheimem rozpoczęli akcyę na sejmie grodzieńskim z r. 1718. Ko-

mendę Flemminga nad wojskiem autoramentu cudzoziemskiego wystawiali szlachcie jako zamach na prerogatywy władzy hetmańskiej i prawa rzeczypospolitej; Dolgoruki ostrzegał przed związkami Augusta z Austryą i dowodził, że postój w Polsce wojsk Piotra jest niezbędny dla zabezpieczenia swobód narodowych. Jakoż wojska Piotrowe pod pozorem zabezpieczenia swobód szlacheckich rzeczypospolitej nie opuszczały. Nieustępując z kraju pomimo wyrzekań szlachty, Piotr dążył jednocześnie do owładnięcia Kurlandyą. Gdy umarł książę Fryderyk Wilhelm († 1711), ożeniony z bratanką jego, Anną Iwanówną, pod pretekstem opieki nad wdową, a w istocie rzeczy w celu opanowania Kurlandyą, wprowadził do niej swe wojska. Ustąpiły one wprawdzie po pokoju pruteńskim, lecz w kilka lat później wkroczyły ponownie. Niedość na tem. Piotr porozumiewał się z Karolem XII. w zamian za odstąpienie mu prowincyi nadbaltyckich gotów był przyzwolić na detronizacyę Augusta i wprowadzenie na tron Leszczyńskiego.

August, pomimo piętrzących się przeszkód, nie upadał na duchu. Na Leszczyńskiego przygotował zamach: wysłał do księstwa Dwóch Mostów ludzi, którzy mieli go zamordować. Zasadzka jednak nie udała się; zamach okazał się rychło zbytecznym z powodu śmierci Karola XII, który zginął przy obleganiu fortecy norweskiej pod Friderikshall (r. 1718). Rychło po śmierci Karola doprowadził August do skutku małżeństwo swego syna, Fryderyka Augusta, z arcyksiężniczką Maryą Józefą, córką Józefa I, oraz zawarł z Austryą i królem angielskim, jako elektorem hano-

werskim, traktat wiedeński (r. 1719), skierowany przeciwko Moskwie i Prusom.

W odwet za traktat wiedeński Piotr, za pośrednictwem swego posła, Tołstoja, zawarł w Berlinie z królem pruskim umowę (r. 1719), mającą zniweczyć wszystkie plany Augusta. Zobowiązali się sprzymierzeńcy utrzymywać bez zmiany dotychczasowy ustrój rzeczypospolitej, zabezpieczyć los różnowierców polskich, nie dopuścić zatwierdzenia przez sejm traktatu wiedeńskiego, sparaliżować zamiar Augusta, dotyczący zapewnienia korony synowi. Zobowiązawszy się do zbrojnego w razie potrzeby popierania swych widoków, rozpoczęli jednocześnie akcyę na sejmie warszawskim z r. 1719, na którym August zamierzał wnieść ratyfikacyę traktatu wiedeńskiego i starać się o sankcyę dla komendy Flemminga nad wojskiem autoramentu cudzoziemskiego. Kniaź Dołgoruki nie szczędził pieniędzy i obietnic; dopomagał mu czynnie następca Kunheima, baron von Posadowski. Za ich wpływem liczni posłowie wystąpili przeciwko traktatowi wiedeńskiemu i w obronie prerogatyw władzy hetmańskiej; w końcu sejm, zgodnie z życzeniem Dołgorukiego i Posadowskiego, został zerwany.

Piotr tryumfował. Ze Szwecyą zawarł w Nystadzie, w Finlandyi, traktat (r. 1721), którego mocą otrzymał przyobiecane w początkach wojny północnej Augustowi Inflanty z Estonją. W tymże roku przybrał tytuł imperatora Wszech Rosyi.

Zawiedziony w rachubach na przekształcenie rzeczypospolitej w monarchję dziedziczną, nie zrezygnował August z myśli zapewnienia następstwa po sobie synowi. Zjednywał dla niego panów polskich

i szlachtę; porozumiewał się z dworami: berlińskim, wiedeńskim i Piotrowym. Niebawem zagroziło jego planom małżeństwo córki Stanisława Leszczyńskiego, Maryi, z królem francuskim, Ludwikiem XV. Francya nie mogła sprzyjać objęciu tronu polskiego przez elektora saskiego, sprzymierzonego i spokrewnionego z dworem austryackim; miała dla przeciwstawienia mu gotowego kandydata w Leszczyńskim. August, zmiarkowawszy to, szukał zbliżenia się do Francyi. Gotów był zrezygnować z kandydatury swego syna do tronu polskiego, byleby w zamian za to Francya poparła pretensye królewicza do sukcesyi austryackiej, którą cesarz Karol VI na mocy tak zwanej sankcyi pragmatycznej pragnął przelać na swą córkę, Maryę Teresę. Na wieść o tego rodzaju układach Augusta z Francyą, dwór wiedeński porozumiał się z Prusami i Rosyą. Stanął pomiędzy Karolem VI, Fryderykiem Wilhelmem I i następczynią Piotra Wielkiego († 1725), Katarzyny I († 1727) i Piotra II Aleksiejewicza († 1730), imperatorową Anną Iwanówną (1730—1740), dawną księżną kurlandzką, związek, mający na celu utrzymanie dotychczasowego ustroju wewnętrznego rzeczypospolitej, oraz niedopuszczenie do tronu polskiego kandydatów, nieodpowiadających ich widokom. Przedstawiciele trzech dworów podpisali w Berlinie punktacyę (r. 1732), której mocą zobowiązano się nie dopuścić do tronu polskiego ani Leszczyńskiego, jako kandydata francuskiego, ani królewicza Fryderyka Augusta, jako równie niebezpiecznego dla sprzymierzeńców. Zgodzono się popierać kogokolwiek, byle niegroźnego; najchętniej którego z magnatów polskich, czyli Piasta. August, dowiedziawszy się o punktacyi berlińskiej,

jął się znowu polityki nieuczciwości: zaproponowa sekretnie dworowi berlińskiemu rozbiór rzeczypospolitej pomiędzy Prusy i Austryę, pod warunkiem, żeby reszta Polski stała się dziedzictwem jego syna. W trakcie rokowań w tej sprawie umarł w Warszawie podczas sejmu, na który przybył z Saksonii.

Prymas, Teodor Potocki, syn Pawła i Eleonory Sołtykow, krewniaczki żony Aleksego Michałowicza, urodził się (r. 1664) podczas niewoli ojca w Moskwie. Chociaż spowinowacony z domem panującym, trzymany do chrztu przez Aleksego Michałowicza, miał dla Rosyi nienawiść. Nienawidził również i Niemców. Ambitny, pragnący wyniesienia swej rodziny, zarówno z pobudek politycznych, jak osobistych zamierzał wprowadzić na tron Leszczyńskiego, który, pomimo tego, że był teściem króla francuskiego, musiałby w rzeczypospolitej ugiąć się przed potęgą Potockich i stosować się do ich woli w rozdawnictwie urzędów i starostw. Nie na rękę był prymasowi aljans dworów, niedopuszczający kandydatury Leszczyńskiego; bardziej jeszcze zaniepokoiły go wypadki, dzięki którym umożliwił sobie zabiegi o tron polski elektor saski. Królewicz Fryderyk August zaraz po śmierci ojca zgłosił się do Wiednia, wyraził gotowość zrzeczenia się pretensyi do sukcesyi austryackiej i uznania sankcyi pragmatycznej, byleby otrzymał od cesarza pomoc w staraniach o koronę polską. Jednocześnie zgłosił się Fryderyk August do Petersburga i w zamian za poparcie do tronu polskiego oświadczył gotowość: na wypadek śmierci dogorywającego starego księcia Ferdynanda, ostatniego

potomka męskiego rodu Kettlerów, oddać Kurlandyę w lenno faworytowi imperatorowej Anny, Ernestowi Bironowi. Prymas dla niedopuszczenia do tronu elektora saskiego, w uniwersałach, którymi zwoływał sejm konwokacyjny, zalecał przedewszystkiem wykluczenie kandydatury cudzoziemca. Propozycyę prymasa życzliwie przyjął ogół szlachecki, nie byli jej przeciwni i dygnitarze, jak Teodor Lubomirski, wojewoda krakowski, i książę Michał Wiśniowiecki, kanclerz wielki litewski, lubo z pobudek egoistycznych: wiedząc, że sąsiednie mocarstwa Leszczyńskiego nie dopuszczą, spodziewali się przez wykluczenie kandydatury cudzoziemca torować drogę do tronu dla siebie. Sejm konwokacyjny uchwalił konstytucyę, nakazującą przysięgę na wykluczenie kandydatury cudzoziemca nietylko senatorom i posłom, lecz i wszystkiej szlachcie po województwach, ziemiach i powiatach. Poseł austryacki Wilczek i rosyjski Löwenwolde oświadczyli, że ich dwory na elekcyę Leszczyńskiego nie zezwolą; że „oprą się jej“, t. j. użyją wojsk, stojących już na granicach rzeczypospolitej. Głosili, że cesarz i imperatorowa w żądaniach swoich zadośćczynią obowiązkom, wypływającym z traktatów, powierzających im opiekę (gwarancyę) nad rzecząpospolitą,—chociaż w istocie rzeczy w żadnym akcie dyplomatycznym z Austryą i Rosyą o gwarancyi nie było mowy. Prymas w uniwersałach na sejmiki relacyjne niebezpieczeństwo ze strony dworów sąsiednich bagatelizował, zachęcał szlachtę do jednomyślności za Piastem. W taki sposób za staraniem jego 30,000 szlachty, zgromadzonej na Woli, okrzyknęło królem Leszczyńskiego (12 września r. 1733).

Część pospolitego ruszenia, około 6,000 szlachty, jeszcze przed okrzyknięciem króla Stanisława usunęła się na prawy brzeg Wisły, pod Pragę. Przywodzili jej stronnicy elektora, biskupi: poznański Hozyusz i krakowski Lipski. Połączyli się z nimi i ci z dygnitarzy, którzy na sejmie konwokacyjnym głosowali za wykluczeniem cudzoziemca, myśląc o koronie dla siebie. Dla zabezpieczenia się, rozebrali most na Wiśle i oczekiwali wojsk rosyjskich. W trzy tygodnie po elekcyi Leszczyńskiego, w początkach października, pod osłoną generała rosyjskiego, Lacy'ego, biskup Hozyusz proklamował pod wsią Kamieniem wybór Augusta III. Wybór ten powitał huk trzydziestu armat rosyjskich.

Leszczyński, zatrwożony postawą Rosyan, z prymasem i przedniejszymi senatorami uciekł do Gdańska. W chwili, gdy August III koronował się w Krakowie (17 stycznia r. 1734), generał Lacy zajął Toruń i podstąpił pod Gdańsk. Następca Lacy'ego, feldmarszałek Münnich, zagroził Gdańszczanom, że, w razie dalszego oporu, miasto zburzy i za występek ojców ukarze niemowlęta. Miasto, obsaczone przez Rosyan i Sasów, musiało kapitulować; Leszczyński uciekł do Królewca pod opiekę króla pruskiego. Münnich, stawszy się panem Gdańska, senatorów, jakich w nim zastał, uwięził; niektórych zamknął w miejscowym klasztorze jezuickim, innych wywiózł do Oliwy, dokąd dla odebrania od nich przysięgi zjechał z Drezna August III. Wielu uległo, lecz prymas podpisania aktu submisyi odmówił.

Przebywający w Królewcu Leszczyński liczył na sympatyę narodu i pomoc Ludwika XV. Wiązały

się w obronie jego po województwach, ziemiach i powiatach konfederacye, które w Dzikowie złączyły się w generalną (r. 1734) pod laską Adama Tarły, starosty jasielskiego. Konfederacya jednak więcej dyplomatyzowała, niż walczyła; wierzyła raczej w pomoc obcą, niż w siły własne. Zawiódł również króla Stanisława i zięć jego, Ludwik XV. Francya wypowiedziała Austryi wojnę, nie tyle w niej jednak miała na widoku sprawę Leszczyńskiego, ile interes własny. Wkroczyły do posiadłości cesarskich dwie armje: jedna przez Ren, druga przez Alpy; lecz zamiast dążyć do zajęcia Saksonii i do podania ręki Leszczyńskiemu, zajmowały prowincye nadgraniczne, które Francya pragnęła posiąść na własność. Wysłana do Gdańska kilkostatkowa eskadra, mieszcząca 1,500 ludzi, cofnęła się przed armatami rosyjskiemi i saskiemi, niezaważywszy wcale na szali wypadków. W końcu zawarł Ludwik XV z cesarzem traktat wiedeński (r. 1735), którym zobowiązał się skłonić Leszczyńskiego do abdykacyi w zamian za ustąpienie mu na dożywocie Lotaryngii i Baru, które po śmierci króla przyłączone zostaną do Francyi. W taki sposób dzięki poparciu 70,000 armii imperatorowej ugruntował się na tronie August III, a z nim ustalił się w Polsce wpływ rosyjski. Zwołany w r. 1736 sejm pacyfikacyjny opłacił interwencyę rosyjską konstytucyą, przyznającą królowi prawo rozporządzenia inwestyturą książęcą w Kurlandyi po śmierci ostatniego Kettlera. Było to wykonaniem zawartego pomiędzy Augustem a dworem petersburskim traktatu, zrezygnowaniem z Kurlandyi na korzyść Rosyi.

———

W okresie panowania *stanów rzeczypospolitej* doświadczyła Polska klęsk olbrzymich: uszczuploną została pod względem terrytoryalnym, straciła powagę polityczną i doznała skutków wpływu mocarstw cudzoziemskich.

W zapasach z sąsiadami straciła rzeczpospolita od wschodu: Smoleńsk, Czerniechów, Ukrainę zadnieprzańską i Kijów; na rzecz Szwecyi Inflanty z prawej strony Dźwiny; zrezygnowała z praw zwierzchniczych nad Mołdawją, Wołoszczyzną, oraz nad Prusami książęcemi. Ze wszystkich strat terrytoryalnych powetowała jedynie poniesione traktatem buczackim i to dzięki raczej wpływom dyplomacyi europejskiej, niż dzielności sił własnych. Kosztem rzeczypospolitej wzmogły się państwa sąsiednie; ze szkodą jej hołdowniczy książę pruski wyniósł się do godności królewskiej.

Nie brała rzeczpospolita udziału w wojnie trzydziestoletniej, nie miała też wpływu na nowy układ stosunków politycznych Europy podczas rokowań w Münster i Osnabrück, zakończonych pokojem westfalskim (r. 1648). Wycieńczona najazdami sąsiadów, znosiła łupiestwa i zniewagi drobnego księcia, będącego niedawno jej hołdownikiem. W bezkrólewiu po Janie Kazimierzu elektor Fryderyk Wilhelm najechał na starostwo drahimskie (w województwie poznańskiem), na którem miał zabezpieczony dług, zaciągnięty przez rzeczpospolitę; zajął je zbrojnie i wcielił w skład Brandeburgii. Ten sam elektor znieważył honor rzeczypospolitej gwałtem, spełnionym na Krystyanie Ludwiku Kalksteinie-Stolińskim, szukającym opieki w Polsce. Kalkstein, szlachcic pruski, należał

do stronnictwa, niezadowolnionego z traktatu welawskiego, i pracował nad przywróceniem zwierzchnictwa rzeczypospolitej w Prusach książęcych. Zagrożony więzieniem, uciekł z Prus do Warszawy. Rezydent pruski w Warszawie, Brandt, podstępnie uwięził Kalksteina i wydał w ręce elektora, który porwanego, wbrew prawu międzynarodowemu, nie chciał zwrócić rzeczypospolitej i kazał go ściąć (r. 1672). Bezsilna rzeczpospolita nie była w stanie pomścić swej zniewagi; tolerowała nawet pobyt w Warszawie bezpośredniego sprawcy gwałtu, Brandt'a. Następca Fryderyka Wilhelma, elektor Fryderyk III, w początkach panowania Augusta II zajął Elbląg, pozorując najazd niewypłacalnością sumy, jaką rzeczpospolita zaciągnęła od jego poprzednika na mocy traktatu bydgoskiego.

Ścieraly się z sobą na gruncie rzeczypospolitej wpływy obce, głównie Francyi i Austryi, rywalizujących o hegemonję w Europie. Przeważała najprzód Francya, za której sprawą stanęły rozejmy: altmarski i sztumdorfski, oraz pokój oliwski; po śmierci królowej Ludwiki Maryi, głównej agentki dworu wersalskiego, wziął górę wpływ austryacki. Wpływy francuskie pociągały rzeczpospolitę do udziału w wielkiej akcyi politycznej podczas wojny trzydziesto-letniej, w rezultacie zaś naraziły ją tylko na rozterkę domową, której owocem był rozlew krwi pod Mątwami. Rezultatem wpływu austryackiego był rozgłos tryumfów oręża polskiego w walkach z Turkami, bez żadnej jednak korzyści dla rzeczypospolitej. Awanturnicze przedsięwzięcia Augusta II ściągnęły na Polskę podczas wojny północnej najazd Szwedów i interwencyę Piotra, święcącego tryumf swej polity-

ki dyktowaniem rzeczypospolitej praw na sejmie niemym. Od chwili, w której Piotr W podjął rolę rozjemczą pomiędzy konfederacyą tarnogrodzką a Augustem II, rzeczpospolita uległa faktycznie przewadze materyalnej jego państwa. Wplywy francuski i austryacki wyzyskiwały rzeczpospolitę dla swych widoków politycznych; inne zmierzały do podboju państwa, zdezorganizowanego i bezsilnego.

Elekcyjność królów rozbijała naród na stronnictwa, ściągała na kraj grozę wojny domowej. Następstwem jej były rokosze: Zebrzydowskiego i Lubomirskiego, oraz wrogie sobie konfederacye: gołąbska i szczebrzeszyńska, sandomierska i wielkopolska. Szkodliwość elekcyi ujawniala się nietylko podczas bezkrólewiów, wystawiających rzeczpospolitę na lup anarchii: oddziałała ona na caly obrót losów państwa, które stronnictwa polityczne poświęcały interesom wlasnym i wplywom cudzoziemskim. Pacta conventa, będące bezpośrednim wynikiem elekcyjności, jedyny organ centralny rządu rzeczypospolitej, króla, ogalacaly z prerogatyw, niezbędnych dla utrzymania w państwie spójni wewnętrznej i sily.

Stracił również powagę centralny organ władzy prawodawczej, sejm, zwlaszcza od polowy wieku XVII, gdy nastal zwyczaj rwania obrad przez *liberum veto* nawet poslów pojedynczych. Rozchodziły się sejmy i w czasach dawniejszych: skutkiem protestacyi kilku poslów, lub z powodu, że uplynął określony prawem termin obrad; od r. 1652 były rwane przez jednostki. Na schyłku sejmu nadzwyczajnego z r. 1652, który zebrał się dla zatwierdzenia ugody białocerkiewskiej i obmyślenia na wszelki wypadek

środków do dalszej walki z Chmielnickim, Siciński, poseł upicki, wyszedł z izby z protestacyą o nieważności obrad z powodu przeciągnięcia terminu dwuniedzielnego. Izba *veto* jednego posła uznała za wstrzymanie czynności sejmowych i, gdy Siciński nie wrócił, marszałek zamknął obrady. Opinja potępiła Sicińskiego, lecz nie zapobiegła gorszącemu przykładowi, który w czasach następnych znalazł naśladowców. Pomiędzy rokiem 1652 a 1736 rozeszło się dwadzieścia sześć sejmów *), z których trzynaście było zerwanych przez posłów pojedynczych. Niektóre (r. 1688, 1694, 1720, 1730, 1732) rozeszły się przed obiorem marszałka izby poselskiej.

Zarówno powagę prawodawczą sejmów, jak wogóle władz rządowych podkopały sejmiki, które od połowy wieku XVII stały się organami samodzielnymi o rozległych atrybucyach ustawodawczych, administracyjnych i sądowych.

Sejmiki przedsejmowe zalecały posłom w instrukcyach nietylko nie zgadzać się na przeprowadzenie pewnych uchwał, lecz nakazywały im tamować w określonych wypadkach bieg rozpraw sejmowych. Poseł, skrępowany instrukcyą, w razie gdy sejm nie dogadzał woli wyborców, obrady wstrzymywał lub nawet sejm zrywał. W zasadzie źródłem zrywania sejmów były instrukcye sejmikowe, wydające posłom rozkazy kategoryczne. Niekiedy sejmiki zobowiązy-

---

*) R. 1654, 1664, 1665, 1666, 1669 (koronacyjny), 1670, dwa w 1672, 1680, 1681, 1688, 1689, dwa w 1693, 1694, 1696 (konwokacyjny), 1698, dwa w 1701, 1719, 1720, 1722, 1729, 1730, 1732 i 1735.

wały posłów narady nad pewnemi sprawami „odnosić do braci“, t. j. oddawać je pod ostateczną decyzyę wyborców. W takim razie sejmiki stawały się samodzielnemi ciałami ustawodawczemi, przywłaszczającemi sobie moc stanowienia uchwał; brały górę nad organem centralnym. Rolę tę odgrywały zwykle sejmiki relacyjne. W zwykłych warunkach sejm, niemogąc pogodzić różnorodnych interesów i żądań kilkudziesięciu sejmików poselskich, częstokroć sprzecznych, trawił czas na harmonizowaniu spraw partykularnych, zamiast naradzać się w kwestyach interesu ogólnego.

Z powodu częstego zrywania sejmów lub rozchodzenia się ich bez uchwał, w atrybucye niefunkcyonującego organu prawodawczego sejmiki wstępowały z konieczności. W razie naglącego niebezpieczeństwa, któremu nie zdołał zaradzić sejm, król polecał obradować nad sposobami odwrócenia złego sejmikom relacyjnym. Głównym przedmiotem obrad były sprawy skarbowe i wojskowe, w których sejmik stanowił tak zwane *lauda*, t. j. uchwały, obowiązujące dane województwo, ziemię lub powiat. Uchwalał on podatki i mianował poborców, organizował skarb wojewódzki, który przesyłał w miejsce, wskazane przez króla, lub szafował nim według swego uznania. W potrzebie wystawiał siłę zbrojną, zwaną żołnierzem powiatowym; mianował rotmistrzów i prowadził z nimi rachunki. Na czas pospolitego ruszenia obmyślał środki celem zapewnienia województwu bezpieczeństwa. Od sejmu niemego funkcye administracyi skarbowo-wojskowej z sejmików relacyjnych przeszły na nowozaprowadzone tak zwane sejmiki gospodarskie, zbierające

się po województwach, ziemiach i powiatach corocznie. Wobec takich atrybucyi sejmików władza podskarbiego i hetmana wielkiego zeszła na plan podrzędny.

Wykonywały sejmiki i jurysdykcyę: pośrednio w sądach ziemskich i podkomorskich przez wybór kandydatów na urzędy dożywotnie: sędziów, podsędków, pisarzy ziemskich i podkomorzych; bezpośrednio w trybunałach, na które wysyłały deputatów, nieulegających zatwierdzeniu władzy królewskiej. Bezpośredni również udział w wymiarze sprawiedliwości brał sejmik w wypadkach nadzwyczajnych, jak w bezkrólewiu, gdy ustawała czynność sądów zwyczajnych. Wybierał wtedy deputatów, którzy stanowili sąd kapturowy, ogarniający atrybucye władzy starościńskiej.

Sejmiki, zagarniające w swe ręce ustawodawstwo, administracyę i sądownictwo, podkopały powagę organów centralnych, rozbiły rzeczpospolitę na kółka samodzielne, które funkcyonowały niezależnie, stosownie do potrzeb partykularnych, bez uwagi na interes ogólny. Doprowadzona do ostateczności decentralizacya rozbiła jedność sił państwowych, pozbawiła rzeczpospolitę tęgości rządu, oddala ją na łup wpływów możnowładztwa i państw cudzoziemskich.

Sąsiedzi dostatecznie oceniali korzyści, jakie ciągnąć mogli z elekcyi tronu, *liberi veto* i decentralizacyi sejmikowej, skoro umowami berlińskiemi z r. 1719 i 1732 zobowiązali się czuwać nad niezmiennością ustroju rzeczypospolitej.

Oprócz upadku powagi centralnych organów władz państwowych, osłabiały rzeczpospolitę skutki ucisku religijnego.

Konfederacyę generalną warszawską z r. 1573, gwarantującą równouprawnienie wyznań, królowie nadwerężali, pomijając niekatolików przy rozdawnictwie urzędów i starostw. Pod nazwę dysydentów, oznaczającą pierwotnie wszystkich chrześcijan, podciągnięto tylko niekatolików: lutrów, kalwinów i dyzunitów, wyłączając aryan.

Sejmy konwokacyjne od czasów Zygmunta III aż do r. 1674 zaręczały dysydentom pokój i bezpieczeństwo, lecz wbraniały im stawiać zborów nowych; na Mazowszu w myśl edyktu księcia Janusza z roku 1525 pozwalały odprawiać nabożeństwa niekatolickie tylko w mieszkaniach prywatnych i to bez kazań i śpiewów. Aryanie, wykluczeni z kategoryi dysydentów, pozbawieni zostali za Władysława IV dostępu do obrad publicznych i urzędów, oraz prawa nabywania dóbr ziemskich. Sejm z r. 1658 zastosował do nich edykt wieluński, wydany przez Władysława Jagiellę przeciwko husytom. Wykonanie kary, przepisanej edyktem, zawieszono na dwa lata, nakazując aryanom wyprzedać się z dóbr i wynieść się za granicę. Rygor tego prawa rozciągnięto później i na katolików, żonatych z aryankami, wychowujących dzieci w błędach kacerskich lub utrzymujących z odszczepieńcami stosunki listowne. Zrównano też z aryanami kwakrów, menonitów i anabaptystów, oraz tych, którzyby porzucili obrządek rzymsko-łaciński lub grecko-unicki. Sejm z r. 1689 szlachcica z województwa brzesko-litewskiego, Kazimierza Łyszczyńskiego, poszlakowanego o ateizm, skazał na wyrwanie języka, ucięcie ręki, na gardło i spalenie na stosie. Traktat warszawski i sejm niemy nakazał zburzenie zbo-

rów dysydenckich, wystawionych po r. 1674. Tam, gdzie zborów nie było, mieli dysydenci prawo odprawiać nabożeństwo tylko w mieszkaniach prywatnych bez kazań i śpiewu. Uchybiający prawu podlegali najprzód karze pieniężnej, następnie więzienia, w końcu wygnania. Sejm grodzieński z r. 1718 na żądanie oficyała wileńskiego, księdza Ancuty, kalwinowi Piotrowskiemu, posłowi wieluńskiemu, odmówił prawa zabierania głosu. Od tego czasu dysydenci pozbawieni zostali prawa udziału w obradach sejmowych. Wreszcie sejm konwokacyjny z r. 1733 uchwalił konstytucyę, odejmującą dysydentom nietylko dostęp do funkcyi poselskiej, lecz i prawo zasiadania w trybunałach, oraz piastowania urzędów cywilnych. Szlachta dysydencka, pozbawiona praw politycznych, zepchnięta na stopień klasy rządzonej, zwarła się w zastęp malkontentów, gotowych wyciągnąć rękę o pomoc obcą w celu odzyskania prerogatyw.

Państwa sąsiednie poglądały z zadowolnieniem na anarchizowanie się rzeczypospolitej z powodu niesnasek religijnych. Ten sam Piotr Aleksiejewicz, za którego przyzwoleniem dokonane zostały ograniczenia, zawarte w traktacie warszawskim, umową berlińską z roku 1719 zobowiązywał się z królem pruskim do zabezpieczenia losu różnowierców polskich. Ledwo też rzeczpospolita nie doświadczyła skutków interwencyi obcej z okazyi sprawy toruńskiej z r. 1724. Z powodu zaczepek ulicznych ze strony młodzieży szkolnej katolickiej, dysydenci dokonali odwetu na jezuitach, jako głównych prześladowcach protestantyzmu. Napadłszy na kolegjum jezuickie, z obrazów, mebli i sprzętów ułożyli stos, który spalili. Jezuici oskar-

żyli ich o najście, gwałty i profanacyę świętości. August II wyznaczył komisyę śledczą; sejm ordynaryjny warszawski zażądał dopuszczenia kilku posłów do zasiadania i wyrokowania w tej sprawie w sądzie asesorskim. Dekret asesorski skazał burmistrza Rösnera i dziewięciu mieszczan na ścięcie, kilkudziesięciu innych ukarał więzieniem lub grzywnami; polecił zbór protestancki oddać bernardynom, zamknął w obrębie Torunia szkoły luterskie, poddał drukarnie cenzurze duchownej i t. p. Wykonanie wyroku, pomimo instancyi, wnoszonych za Toruńczykami przez imperatora Piotra i króla pruskiego, poruszyło całą Europę. Dwory protestanckie, upatrując w dekrecie asesorskim nadwerężenie warunków traktatu oliwskiego, gwarantującego dysydentom bezpieczeństwo i pokój, podjęły akcyę dyplomatyczną. Posłowie: pruski i rosyjski oświadczyli, że w razie nieotrzymania od rzeczypospolitej zadośćuczynienia, państwa ich użyją przeciwko niej siły zbrojnej. Sytuacya poczęła być groźną, gdy śmierć imperatora Piotra złagodziła postawę dworów i niebezpieczeństwo zażegnała.

Naród szlachecki, chociaż doświadczał skutków klęsk, jakie ściągała na rzeczpospolitę ułomność organizacyi i nietolerancya religijna, pogrążony w egoizmie stanowym i ciemnocie, instytucye wadliwe poczytywał za źrenice wolności, ucisk różnowierców miał za akt obowiązku sumienia katolickiego. Atmosfera umysłowa, jaką stworzyła reakcya katolicka po upadku reformacyi, nie pozwalała dostrzedz źródła złego, a tem samem zabezpieczyć narodu od klęsk.

Podstawą nauki szkolnej była filozofja scholastyczna, stanowiąca środek do rozwiązywania zaga-

dnień głównie teologicznych. Części składowe tej filozofii: logika, czyli nauka dysputowania; fizyka, podająca wiadomości o własnościach, przyczynach i skutkach rzeczy materyalnych; etyka, obejmująca przepisy o życiu i obyczajach,—zmierzały do rozwiązywania kwestyi bałamutnych, niemających związku z życiem. Uprawiana w akademjach astrologja zwracała umysł do zaciekań wieszczbiarskich. Człowiek po opuszczeniu ławy szkolnej w powodzi otaczających go zjawisk musiał oryentować się przy pomocy kilku tez filozoficznych i bałamuctw astrologicznych. Objaśniał wszystko ze stanowiska teologicznego. W kometach, zaćmieniach i innych zjawiskach przyrody widział zapowiedź katastrof lub wypadków pomyślnych. Fakt każdy: natury publicznej, czy prywatny, doniosły, czy drobny, miał źródło nadprzyrodzone. Zawsze i wszędzie w losach narodu ujawniał się bezpośredni wpływ Pana Boga, Matki boskiej lub świętych. Jak zdarzenia pomyślne poczytywano za akt łaski boskiej, tak w nieszczęściach widziano karę niebios, zesłaną za grzechy. Oprócz królującego nad światem Boga wpływały na losy człowieka złe duchy, siejące utrapienia i klęski za pomocą czarów, uroków i t. p.

Podejrzanych o czary i stosunki z djabłami pociągano przed sądy, torturowano i skazywano na śmierć, najczęściej przez spalenie na drogach rozstajnych; dla przebłagania gniewu Pańskiego uciekano się do modlitwy i pokuty. Przewodniczyli społeczeństwu księża, szczególniej zakonnicy, których liczba w stuleciu XVII wzrosła olbrzymio: około 600 klasztorów rozrzuconych było po kraju. Zakładali mnisi bractwa; w konfesyonale i z ambony, w celach kla-

sztornych i w wycieczkach za kwestą zachęcali do rekolekcyi, ćwiczeń i pielgrzymek. Zuchwałym grzesznikom grozili niedopuszczeniem do sakramentów, odmówieniem pogrzebu i klątwą. Zatopiło się też społeczeństwo w praktykach religijnych i w dewocyi. Ludzie zamożniejsi pielgrzymowali do Loretu, Assyżu, Rzymu, Padwy i Jerozolimy; ubożsi szukali pociechy w kościołach, wsławionych cudownymi obrazami i relikwjami świętych. Pobożni rodzice chętnie widzieli dzieci swoje w stanie duchownym, a i sami częstokroć osiadali pod starość w klasztorach.

Prądowi teologicznemu uległo i piśmiennictwo. Duch kościelny rozparł się w tysiącach panegiryków, w stosach kazań, w niezliczonem mnóstwie żywotów świętych. Najlepsze talenta owych czasów nie zdołały wyłamać się z pod jego wpływu. Kalendarze, jedyna obok książki do nabożeństwa lektura kół szerszych, utrwalały zabobony i przesąd. Autorowie ich, zwykle profesorowie akademii, rozpisywali się o dniach feralnych i latach klimakterycznych; rozwodzili się nad wpływem planet na zdrowie i życie człowieka; z komet i zaćmień wróżyli przyszłość.

W ruchu umysłowym zachodu Polska udziału nie brała, nie przyswajała sobie nawet najcelniejszych jego zdobyczy. Obce jej były zarówno wielkie odkrycia w dziedzinie astronomii i fizyki doświadczalnej: Keplera, Galileusza, Newtona, Pascal'a, Torricelli'ego, jak pomysły filozoficzne: Bakona, Kartezyusza, Locke'a, Leibnitz'a. Ciemnota zasłaniała przed oczami narodu grozę położenia. Ludzie rozumni, krytyczniej zapatrujący się na sprawy publiczne, musieli swe opinje ukrywać z obawy narażenia się na zarzut herezyi lub

zamachów na swobody szlacheckie. Stanisław Dunin Karwicki nie miał odwagi ogłosić drukiem traktatu o naprawie rzeczypospolitej (*De ordinanda republica*, r. 1709), zawierającego wiele pomysłów reformatorskich. Bez świadomości przyczyn złego i środków ratunku staczał się naród w przepaść upadku.


RZECZPOSPOLITA
w wieku XVII.
Stokholm
Odnoga Finlandzka
INGRIA
Rewel
Narwa
ESTONIA
Nowogród
Gotlandya
Derpt
Pskow
SZWECYA
Morze Bałtyckie
Ryga
Goldinga
Mitawa
Bornholm
Birże
Dyneburg
Siebież
Wielkie Łuki
Moskwa
Newel
Wiazma
Połock
Witepsk
Drohobuż
Rugia
Kowno
Wilno
Smoleńsk
Kaługa
Lubeka
Gdańsk
Królewiec
PRUSY
Elbląg
Szczecin
PANOWANIE
Grodno
Nowogródek
Mohilew
Mścisław
Toruń
Berlin
Tykocin
Słuck
Brańsk
Starodub
Płock
Pułtusk
Słonim
Poznań
Magdeburg
Praga
Warszawa
Brześć
Pińsk
Mozyr
Nowogród siewierski
Sieradz
Lublin
Owrucz
Wrocław
Brzeg
Chełm
Częstochowa
Sandomierz
Konotop
Hadziacz
Kraków
Zwiahel
Kijów
Charków
Jarosław
Białacerkiew
Czehryń
Połtawa
WOŁYŃ
Beresteczko
Zborów
Lwów
Wiedeń
Presburg
Kassowia
Halicz
PODOLE
Bracław
Humań
Kudak
Kamieniec
Chocim
Buda
Jassy
Cecora
Waradyn
MOŁDAWIA
Oczaków
Bender
ZAPOROŻCY
Sicz
Mohacz
Zenta
Temeszwar
Hermanstadt
Karłowice
Belgrad
Bakczisaraj
Bałakława
Kaffa
PANOWANIE TURECKIE
BUŁGARIA
Morze Czarne

SPIS RZECZY.

Str.

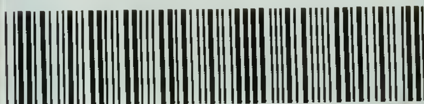
V. **Organizacya rzeczypospolitej szlacheckiej . . .** 3—62
Podział rzeczypospolitej (str. 3).—Król (str. 6).—Urzędnicy (str. 10). — Stan senatorski (str. 20).—Stan rycerski (str. 22). — Sejm (str. 28). — Konfederacya (str. 33). — Duchowieństwo (str. 37).—Mieszczaństwo (str. 39). — Żydzi (str. 42).—Chłopi (str. 43). — Sądownictwo (str. 48). — Wojsko (str. 54).—Skarb (str. 59).

VI. **Rządy stanów rzeczypospolitej . . . .** 63—160
Zygmunt III Waza (str. 65). — Władysław IV (str. 82). — Jan II Kazimierz (str. 91). — Michał Korybut Wiśniowiecki (str. 112). — Jan III Sobieski (str. 117). — August II (str. 127). — Elekcya Stanisława Leszczyńskiego i Augusta III (str. 145).

Tablice genealogiczne:

Wazowie 63
Książęta pruscy z linii elektorskiej 99
Sobiescy 117

Mapa rzeczypospolitej w wieku XVII.


1000173508